

BIBLIOTHECA
PW
SP
LEAKOW

5126





LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY
OF THE
CITY OF BOSTON
NATURAL
HISTORY



WENDEGO BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH.

ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO
O
NAPRAWIE
RZECZYPOSPOLITEJ

WENDEGO BIBLIOTEKA KLASYKÓW POLSKICH

pod redakcją

KONRADA DRZEWIECKIEGO.

1. JANA KOCHANOWSKIEGO Pisma polskie wybrane.
2. MIKOŁAJA REJA Wybór pism wierszem i prozą.
3. SEBASTJANA FABJANA KLONOWICZA Flis / Worek Judaszów i inne pisma polskie wybrane.
4. ŁUKASZA GÓRNICKIEGO Dworzanin polski / Rozmowa o elekcyey i Dzieje w Koronie Polskiej w wyborze.
5. MIKOŁAJA SĘPA SZARZYŃSKIEGO Rytm y abo Wiersze Polskie w wyborze.
6. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO O naprawie Rzeczypospolitej z przekładu Cyprjana Bazylika (1577) wybór.

WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ :

7. STANISŁAWA ORZECOWSKIEGO Djalog i Quincunx.
 8. SZYMONA SZYMONOWICZA Sielanki wybrane i Lutnia Rokoszańska.
 9. WESPAZJANA KOCHOWSKIEGO Liryki / Fraszki / Dzieło Boskie / Psalmodja Polska.
-

ANDRZEJA FRYCZA
MODRZEWSKIEGO
O NAPRAWIE
RZECZYPOSPOLITEJ

Z PRZEKŁADU CYPRJANA

BAZYLIKA (r. 1577)

WYBÓR.

W Warszawie.

E. Wende i S-ka. „ 1914.



5126

Дозволено Военною Цензурою.

Варшава, 1 іюля 1915 г.

Prawa własności zastrzega się.

KSIEGI PIERWSZE.

O OBYCZAJACH.

I. Co to jest rzeczpospolita?

Podoba mi przeto ono, co mężowie uczeni przy każdym rozbieraniu za rzecz potrzebną sądzą, abychmy¹⁾ onej rzeczy, o której mówić mamy, sposób i przyrodzenie naprzód wypisali, a oznajmienie od onych podane, którzy o tej materji przed nami pisali, abychmy¹⁾ tu położyli. Bo oni tak opisują, że rzeczpospolita są²⁾ zbory a zgromadzenia ludzkie porządnie zebrane, z rozmaitych sąsiadów złączone, a ku dobremu a szczęśliwemu życiu pośtanowione. Bo imieniem rzeczypospolitej jedna familja albo dom jeden nie bywa nazwan: gdyż jest rzecz osobna, jednemu należąca, którą własnym imieniem zowią rzeczą domową albo gospodarstwem; a do tego należy, aby ona czeladź i wszyscy domownicy wspo- 5
łżyli, a do każdej potrzeby albo roboty, ku poży- 10
15

¹⁾ a+bych+my = a+byś+my; bych—os. 1-a aorysta od być. — ²⁾ w w. XVI przy podmiocie, wyrażonym zapomocą rzeczownika zbiorowego (=rzeczpospolita), kładziono łącznik i orzecznik w liczbie mnogiej.

wieniu należącej, spólnie sobie pomagali, a
kolew w domu przedniejszy jest, a nad czeladzią
władność albo panowanie ma, tego zowią gospo-
20 darzem. Gdzie się zasię zbierze wiele tych gospo-
darzów z czeladzią swoją, i domów wiele, tam by-
wają miasta albo mnóstwo domów, ulicami po-
rządnie sadzone; z tych zasię miast i wsi stawa
się ta obywatelów społeczność, którą nazywamy
25 rzeczapospolitą. A iż się człowiek lepiej, niż które
insze stworzenie, do takowego zgromadzenia i spól-
nego obcowania zgodzi: ukazuje to jego przyro-
dzony dowcip i mowa: albowiem te dwie rzeczy
między ludźmi sprzyjażną jednego przeciw dru-
30 giemu skłonność najwięcej mnożą, która jest naj-
przedniejszą tak wielu ludzi stowarzyszenia zwią-
ką; w którym ci co żywo wszystkie swoje prace,
starania, roboty, pilność i dowcip do tego ciągnąć
mają, aby się onym wszystkim mieszczanom albo
35 spólnie w towarzystwie żyjącym obywatelom na
wszem dobrze wodziło, i iżby wszyscy szczęśliwy
na świecie żywot wieść mogli.

Albowiem ani król urzędu królewskiego, ani
żaden urząd także urzędu sobie powinnego uży-
40 wać, ani też żaden priwant (to jest: urzędu żadne-
go na sobie nie noszący) uciészego a spokojne-
go żywota mimo rzeczpospolitą długo wieść nie
może. Lecz jeśli kto jest taki, coby okrom ¹⁾ to-

¹⁾ bez; i tak Bazylik używa bardzo często.

warzystwa ludzkiego żyć mógł, a nikomu nie potrzebując samby z sobą przestawał, ten nie za 45
obywatela ludzkiego, ale albo za bestją albo za
jakiego Boga ma być rozumian, jako Arystoteles¹⁾
powiada. Niechajże tedy ten skutek będzie miesz-
kania w spółku rzeczypospolitej, aby wszyscy
obywatele szczęśliwie, to jest (jako Cicero²⁾) wy- 50
kłada) uczciwie a dobrze żyć mogli, aby się w do-
stojności i w pożytkach pomnażali, aby wszyscy
cichy a spokojny żywot wiedli, aby każdy swego
bronić i używać mógł, aby od krzywd i zabijania
każdy był bezpieczen; albowiem dla tych rzeczy 55
w mieście i w każdej rzeczypospolitej obronę wy-
naleziono.

*III. Czym w całości zachowana bywa rzeczpospolita
i na które się części te księgi dzielią?*

Aby tedy rzeczpospolita w całości a w zacno-
ści sobie przystojnej zawždy zostawała, trzech
rzeczy do tego trzeba, to jest: uczciwych obyczajów albo zwyczajów, srogości sądu, a biegłości 60

¹⁾ autor najczęściej cytowany przez M.; sławny filozof grecki ur. w Stagirze w Macedonji (384—322 przed Chr.), założyciel szkoły filozoficznej perypatetycznej, nazwanej tak od zwyczaju przechadzania się filozofa podczas wykładu; był to jeden z umysłów najrozleglejszych, jakiekolwiek istniały. M. cytuje najczęściej jego *Politykę* i *Etykę*. —

²⁾ najznakomitszy mówca rzymski (106—43 przed Chr.); zostawił wiele pism, z których największej sławy używają t. zw. filippiki i mowy przeciw Katylinie. M. cytuje go kilkadziesiąt razy i w wielu miejscach wypowiada jego poglądy.

w rzeczach wojennych; które trzy rzeczy tak się w sobie mają, aby rzeczpospolita biegłością rzeczy wojennych od postronnego nieprzyjaciela na ukrainie była obroniona, a uczciwemi obyczajami i sprawiedliwemi sądy w swoim porządku zachowana i rządzona była. Ale nie jednako tych obyczajów i sądów używać trzeba, gdyż to są różne rzeczy; albowiem w tym towarzystwie albo spólnym mieszkaniu ludzkim każdy człowiek obyczaje swoje ma, któremi wedle woli a upodobania swego sam siebie i sprawy tak swoje, jak i cudze sprawuje z pochwaleniem albo wszytkich, albo wielu ludzi, albo na ostatek tylko dobrych a mądrych; bo ja tu mówię o obyczajach dobrych a uczciwych. Ale sądów albo praw przeciwko tym, którzy z drogi dobrych obyczajów ustąpili, dla tego używają, aby wżdy oni po niewoli to czynili, czego z dobrej woli swej a za powodem uczciwych obyczajów czynić nie chcieli. A tak gdy te trzy rzeczy między sobą zgodnie się mają, tedy też i sama rzeczpospolita w dobrym porządku bywa; a zasię, jeśli która rzecz z onych frzech ma w sobie jakie ubliżenie, tedy też rzeczypospolitej na jej zacności i całości wiele schodzić musi. Acz wiem, iż o tych rzeczach może się inaczej mówić, bo miasto obyczajów może używać albo tego słowa: cnota lub męstwo, albo uczynność, albo którego inszego temu podobnego; ale te rzeczy potrzebują większej pracy, niżliby tu odemnie wypisane być miały; a jednak też, iż je drudzy dosyć

pięknie opisali, przeto nie potrzebują wykładu naszego. Aleć ja wiem, dla czego tych przewisk, którem wyżej mianowałam, używam, mając tę nadzieję, iż ludzie mądrzy, którzy będą u siebie pilnie uważać to, co dalej będę mówił, pochwalą to. 95

V.

1) Najprzód o tym, iż dobrymi obyczajami¹⁾ rzeczpospolita bywa bardzo dobrze urządzona. 2) Dobre zwyczaje pochodzą z wiadomości i zabawy ustawicznej rzeczy uczciwych, a sprośne przychodzą z niewiadomości a zabawy złych spraw. 3) Ustawiczna w rzeczach uczciwych zabawa zawisła na miarkowaniu i hamowaniu chęci albo namiętności złych. 4) A do tego trzeba wziąć nałóg dobrze czynić każdemu, bo stąd wszelakie cnót rodzaje rosną. 5) To wszystko ku doskonałości przyjść nie może, jedno z częstego w tym ćwiczenia. 6) Zatym się to miejsce zamyka, iż bardzo wiele należy na dobrych zwyczajach ku dobremu rządzeniu rzeczypospolitej. 100 105 110

Temi przeto zwyczajami¹⁾ rzeczpospolita bywa bardzo dobrze rządzona, a nie wiem, jeśli nie daleko lepiej, niżli prawy pisanemi. Albowiem zwyczaje, które z pewnego powodu serdecznego pochodzą, więcej nas w powinności zatrzymywają, niżli albo największe zapłaty albo najsrońsze każ- 115

¹⁾ -mi jedno z dawn. zakończ. narzędn. l. mn.; por.: *końmi*.

ni¹⁾ prawne. Wiele ich jest, których karanie nie odstrasza ani od złodziejstwa ani od mężobójstwa ani od innych złoczynstw; wiele ich zbyt-
 120 komstwo przypędza do bogactwa złemi fortelami nabywania; wiele ich też jest, którzy zbytnią a łakomą chęcią zapalają się ku dostawianiu wielkich i zacnych urzędów; a aczkolwiek na takowe ludzi
 125 prawa nasze żadnego karania nie ustawiły, ale przedsię²⁾ na złodzieje³⁾, na mężobójce³⁾ i na in-sze złočyńce³⁾ srogie kaźni¹⁾ uchwalono; a ci wszyscy—tak oni, którzy łakomie dostawają urzędów, jakoteż i złočyńce³⁾ — kiedyby dobre zwy-
 130 czae w sobie mieli; kiedyby się sprosności niecnót a piękności cnoty oczyma serdecznie-
 mi przy-
 patrzyli; kiedyby obaczyli, w czym należy praw-
 dziwa uczciwość, a w czym żywota sprosność; kiedyby odrzuciwszy sprośne sprawy, wzięli sobie
 135 w zwyczaj a w używanie rzeczy uczciwe: nie byliby zaprawdę tak bystrzy w brojeniu niecnót, ani-
 by się też tak swawolnie domagali tego, co im nie przystoi. Aleby kto rzekł, iż te moje słowa inszych
 140 ludzi potrzebują, inszej rzeczypo-spolitej, a naszej nie są pożyteczne, bo żadnego człowieka tak u nas w Polsce, jakoteż i u inszych narodów ni-

¹⁾ kary. — ²⁾ przecież. — ³⁾ zakończenie -e w bierniku (i mianowniku) l. mn. posiadały również rzeczowniki osobowe z osn. na -io; porówn. dzisiejsze: *zwyczaję, pokoje* i t. d.

gdy nie widziano, któryby takowe zwyczaje w sobie mając, nie miał często wystąpić, domagając się tych rzeczy, których jemu nie trzeba, albo też co nieprzystojnego brojąc. A ja zaś to powiadam a zeznać to muszę, iż ludzie nigdy nie mogą być 145 tak świętobliwi ani doskonale prawi, aby się zgoda żadnego występku nigdy dopuścić nie mieli; i to jeszcze przykładam, że wiele bywało ludzi cnoty i nauki (ile się pokazać mogło) osobnej¹⁾, których się sprośne występkі dzierżały; ale też zaś 150 to za pewną rzecz twierdzę, iż ludzie wielekroć za niewiadomością rzeczy dobrych dopuszczają się złych, wielekroć przez ustawiczną złych rzeczy zabawę sprośności broją. Albowiem a co inszego nas do pracy i prawdziwej sławy z męstwa 155 i z cnoty pochodzącej pobudzić może, albo co nas w najszlachetniejszych postępkach zadzierzeć może—jedno wiadomość a ustawiczna zabawa²⁾ rzeczy uczciwych. A zaś przeciwko temu — którzy o cnotach wiadomości nie mają, bo przez wszytek 160 czas żywota swego żywą³⁾ jakoby w ciemnościach, nie wiedząc, co czynić mają — częstokroć miasto rzeczy uczciwych trzymają się sprośnych, miasto wiadomych trzymają się niewiadomych, miasto pożytecznych szkodliwych, miasto drogich albo 165 zacnych trzymają się podłych.

Naprzód tedy o to się każdy ma najwięcej starać, aby o każdej rzeczy dobrze rozumiał a, ile

¹⁾ szczególnej. — ²⁾ zajmowanie się. — ³⁾ tak w dawn. polszczyźnie od tem. żyw- według konjug. I-ej.

może, najsprawiedliwiej sądził; potym, aby chęć
 170 swą rozumowi poddał. Albowiem nie bez przyczyny oni wielcy filozofowie o tym pisali, iż cnoty zasiadły w chęci do obyczajów skłonnej, a gdy ją ku dobremu chylić mają hamując jej popędliwość, przywodząc je ku skromności, a podbijając je
 175 pod władzę i pod moc rozumowi, aby snąć miłość albo nienawiść, nadzieja albo bojaźń, albo jakkolwiek insza namiętność granic uczciwości nie przestąpiła.

Widamy ¹⁾ to, że ci, co się boją, blednieją, a ci,
 180 co się radują, rumiani bywają; oni się frasują, a tym dobra myśl roście ²⁾; a oboi ci nie tejże barwy i nie takiej myśli bywają, jakiej wtenczas, gdy od takowych namiętności bywają próżni. Bo o rozniewianych a co trzeba mówić, którzy czestokroć
 185 zapamiętywają się i nie baczą, co przed oczyma mają? U tych też żadnego miejsca rozumowi być nie może, którzy chęcią pomsty pałają. Zazdrość roście w nas z cudzych dóbr, jakich albo my sami nie mamy, albo mniejsze mamy; a jeśli im równe,
 190 tedy przedsię tych, którym zajrzemy ²⁾, w takiej czci i wadze być nie radzi widzimy, w jakiej sami jesteśmy. Waśń z bojaźni a z gniewu roście ³⁾; która iż nieinaczej wzburza serca ludzkie, które

¹⁾ według dawn. konjug.: *widam, widzisz...*; dziś mamy od tego tematu formę *widać*. — ²⁾ zazdrościmy; *zajrzemy z zażrzemy* od tego pierwiastku, co *żrenica*. — ³⁾ od osn. *rost-*; porówn.: *od-rost-ek*.

opanuje, jedno jako odejście od rozumu, przeto
nie może mieć towarzystwa z rozumem. Ale kczemu to mówię? Atoli ktemu, abyśmy widzieli, że
te rzeczy są jakoby domowi nasi nieprzyjaciele,
którzy się w nas tak wkradli, iż za ich opanowa-
niem nie może się przy nas rozum albo prawdzi-
wy rozsądek ostać. 200

Ma tedy każda nasza wola być stwierdzona tłumieniem albo miarkowaniem lub hamowaniem takowych namiętności, aby tak wiele mocy miała ku sprawowaniu rzeczy, ile sam rozum będzie potrzebował, do którego się wszystkie nasze rady
i sprawy obracać i stósować mają; bo tym obyczajem zostoi się na goli ¹⁾ ona roztropność, która jest najlepszą wszystkiego żywota ludzkiego rządzicielką, przywodząc wszystko ku stateczności, ku prawdzie i poważności, a wszystkie insze cnoty rządząc. Ztąd ci roście ²⁾ ona najznacniejsza cnota sprawiedliwość, która rozkazuje, aby nikomu krzywdy nie czyniono, ale, co czyje jest, dano. Stąd roście ²⁾ mierność, która nas od niesłusznych rozkoszy odrywa a do słusznych wiedzie, obżarstwu i nierządności cielesnej miarę ustawuje, hamując wszelaki zbytek, a niejaki porządek i przystojność przez czas żywota ludzkiego stanowiąc. Stąd naostatek roście ²⁾ męstwo, które zachowuje w niebezpieczeńściach przypadających stałość 220

¹⁾ na miejscu otwartym; tutaj powledzilibyśmy dziś: na posterunku, na placu, sama jedna.—²⁾ patrz str. 8 obj. 3.

i przystojność, będąc sama między inszemi cnotami dosyć zacna; która wiadomością i rozmyślaniem rzeczy wiecznych bywa rozkochana i zachowana. Bo kto jedno na onę wieczną błogosławionych stolicę pilnie serdecznemi oczyma wejrzy i na tę żywota doczesnego krótkość a ludzkich rzeczy nieustawiczność pilnie u siebie uważy: ten nie będzie potrzebował inszych napominaczów ku skromnemu znoszeniu wszelakich niebezpieczności, odjęcia urzędu, a naostatek i śmierci (jeśli by do tego jaka potrzeba wzywała); a żadnej rzeczy straconej albo już ginącej nie będzie sobie tak wielce ważył, żeby dla niej albo wiary swej naruścić, albo cokolwiek człowiekowi mężnemu a cnotliwemu nieprzystojnego sobie począć miał; a gdy już ma u siebie pewną wiadomość, jako sobie w sprawach postępować ma, trzeba, aby do tego przystąpiła pilność i zwyczaj, kończyć to, czego trzeba. Albowiem człowiekowi niemiernemu nic nie jest pożytecznie¹⁾ wiedzieć to, co dobrze; nic nie jest pożytecznie¹⁾ gwałtownikowi mieć w mocy swej sądy, chyba żeby i niemiernik ku skromnemu życiu i gwałtownik ku przywłaszczaniu każdemu, co czyje jest, przyzwyczaił się, a co z przodku zda się być rzecz trudna ku uczynieniu, toby się w to ustawicznie włamował, a w obyczaj to sobie przywodził. A aczkolwiek to dobrze powie-

¹⁾ rzeczownikowa forma przymiotnika w przyp. 1-ym r. n.

dziano, że rozum popędliwe chęci serdeczne rzą-
 dzić a pod moc swoją podbijać ma, a wszakże do-
 znawamy tego, iż próżno się rozum o to kusi, 250
 jeśli mu się człowiek w tej mierze nie czyni po-
 słusznym, czego inaczej uczynić nie może, jeśli
 przez długi czas nie przyzwyczai się takiemu po-
 słuszeństwu. Bo z ustawicznej dobrych rzeczy za-
 bawy ¹⁾ roście ²⁾ ten, o którym mówimy, nałóg, co 255
 jest jedno męstwo dobrych obyczajów. Które roz-
 korzeniwszy się wiedzie nas do onego środka,
 który jest między zbytkiem a między niedostat-
 kiem, abyśmy nie byli otrętwiałemi a baczenia do-
 brego nie mającemi; a zasię abyśmy się też na- 260
 zbyt za namiętnościami serdecznymi nie puszczali.
 Jako tedy nie dosyć jest na tym, iż oracz wie spo-
 sób sprawowania roli, musi przedsię onę pracę
 swoją umiejętnie i z pilnością sprawować, chcieli
 wziąć z roli pożytki potrzebne; nie dosyć też jest 265
 hetmanowi wiedzieć sposób postępków wojen-
 nych, bo jeśli starania i pilności wielkiej nie przy-
 łoży, aby się wszystko dobrze a porządnie działo,
 musi o zwycięstwie zwątpić. Tak też wiadomość
 rzeczy uczciwych kęsa nie warta jest, jeśli do niej 270
 staranie i zabawa ¹⁾ ku wykonaniu tych rzeczy nie
 przystąpi.
 Pewnać rzecz jest, żeć przyrodzenie w każdej
 rzeczy przodek ma, i okrom niego nic się człowie-

¹⁾ patrz str. 7 obj. 2.—²⁾ patrz str. 8 obj. 3.

275 kowi nie powiedzie ani w pojmowaniu nauk, ani
 też w dostępowaniu męstwa; ale przedsię ono sa-
 mo nie uczyni człowieka doskonałym w dostąpie-
 niu którejkolwiek rzeczy. Bo żadne przyrodzenie
 nie może być tak dobre, któreby się nie miało ze-
 280 psować, jeśli go zaniedbują a ustawiczną zabawą
 ćwiczyć nie będą — nie inaczej, jedno jako pola,
 które chociaż bywają same przez się z przyrodze-
 nia płodne, ale albo owocu żadnego nie przyno-
 szą, albo niepotrzebne zielska rodzą, jeśli ich
 285 oracz sprawą dobrą nie wyprawi; zaś żadne przy-
 rodzenie nie jest tak złe, któreby się nie miało
 zgodzić do sprawowania rzeczy dobrych i powin-
 nych—niech jedno do tego przystąpi pilność, sta-
 teczne przedsięwzięcie a serce męstwa pragnące,
 290 niech jacy¹⁾ będzie rozum powodem a sprawcą
 wszystkich postępków; — rzecz pewna, że może
 w tej mierze żaden nie wątpić, i owszem, czym kto
 ma leniwszy a tępszy rozum, tym większego do
 tego starania przyłożyć ma, jakoby go wyostrzył.

295

Zda mi się tedy, że już dość pokazał, że po
 przyrodzeniu wiele należy na nauce ustawiczną
 zabawą a ćwiczeniem podparte, iż ona i do wyro-
 zumienia roztropność ostrzy i sposobność do
 300 spraw w człowieku wzbudza i stwierdza. A umyśl-
 niem chciał tu o tym szeroko mówić, abych przy-
 czyny dobrych obyczajów i wszelakich cnót poka-

¹⁾ tylko.

zał a odpowiedź dał ganieniu onych, którzy to
 chcą przemoc, aby nauk wszystkich zgola nizacz
 nie miano, a tylko samego przyrodzenia słuchano. 305
 A iżbych tego jaśniej dowiódł, com powiedział,
 tedy to jeszcze w różnych wiekach, osobach, sta-
 niech i w różnych rzeczach okazać trzeba.

*VI. Jakie staranie ma być około dobrego ćwiczenia
 dzieł i młodzieńców?*

Weźmijmy tedy początek tej rozprawy od
 wieku dziecinnego (o którym uczyniłem wzmian- 310
 kę wyżej), w jakie obyczaje ma być wprowadzan,
 a jakie mniemanie o rzeczach ma przedsiębrać,
 aby zarazem jakoby jaki mocny fundament zakła-
 dał żywota napotym uczciwego, świętobliwego
 i chwalebego? Bo nic się do serca ludzkiego 315
 mocniej nie wlepi, jako to, do czego kto z młodu
 przywyknie. A tak jeśli dzieciom, póki jeszcze
 młode są, między insze nauki albo ćwiczenia przy-
 mieszają co szkodliwego, nie mniej to mocy na
 wieczne czasy w nich będzie miało, jedno jakobyś 320
 młodą rószczkę, gdy ją szczepisz, jadę napoił,
 która potym na wielkie się drzewo rozroście,
 a owoce z niego się rodzące i szkodzić będą po-
 żywającym i nasieniu przyczynę szkodenia wiel-
 ką dawać będą. 325

Niechże tedy pilności przyłożą rodzice, aby
 syny swoje temi naukami wyćwiczyli, z którychby
 oni zarazem z dzieciństwa poczęli poznawać, co
 jest uczciwego a co sprośnego, o cò mają stać

330 a czego się wystrzegać? a najwięcej, aby je po-
wściągali od rozkoszy; bo gdzie te panują, tam
się cnota ostać nie może. Trzeba też, aby im za-
mierzyli mierność żywności, któraby była nie wy-
dworna i ku zgotowaniu łaćna a wnętrznosci nie
335 zapalająca; albowiem ten- wiek gorącością sobie
wrodzoną pała, nie potrzeba ognia do ognia przy-
dawać; a pomaga to nietylko ku pohamowaniu
cielesnej pożądlivosti, ale też ku dobremu zdro-
wiu i ku trzeźwości zachowaniu. A nie tylko niech
340 je ciągną do mierności jedzenia i picia, ale też
niech je zwyczają ku wycierpieniu zimna i gorąca
i twardej pościeli: tylko tego strzec, aby co siłom
ich i zdrowiu nie szkodziło, o które trzeba pilne
staranie mieć, aby myśl wolniejsza była a do
345 wszystkiego gotowsza i ostrzejsza. Niechby im też
zakazowali towarzystwa ze złemi ludźmi, słowa
i sprawy wszystkie ich niechajby sterowali ku czci
a przystojności, ku sprawiedliwości, skromności,
cichości i ku skłonności; zaś sprośności, krzywdy,
350 gniewu, zazdrości, nadętości, zbytku i okrutności
niech się im każą pilno strzec. Szczebetliwość
w nich niechaj hamują, z której roście wielomow-
ność zbytnia i płochość języka w każdym wieku
nienawistna i przymierzła; a jako od rzeczy sproś-
355 nych, tak i od słów nieuczciwych niechaj je ha-
mują, biorąc od nich liczbę¹⁾ słów i spraw wszyst-

¹⁾ rachunek; żądając zdania sprawy.

kich. Taby też rzecz potrzebną uczynili rodzice, gdyby wysławianiem cnoty a przypominaniem przykładów dawali pobudkę młodym dziatkom, a rozum i dowcip ich wystawiali, chociaż też 360 i więcej, niżli prawda niesie, jako Ovidius ¹⁾ napisał:

. *Laudataque virtus*

Crescit, et immensum gloria calcar habet: To jest:

Gdy męstwo wychwalają, więcej go przybywa, 365

Jako koń, dodaszli mu ostróg, prędszy bywa.

Ktemu też sentencje zacne, to jest wierszyki, nauki albo przykłady jakie w sobie zamykające, jakich w każdym języku wiele jest o cnotach i o powinnościach, wiele mogą w dziecinny a młodym 370 rozumie, póki jeszcze jest czysty a złemi myślami nie splugawiony, jako jest ona piękna powieść: Nie dla tego żyw, abyś jadł, ale dla tego jedz, abyś żył; albo i ona druga: Żle nabyte, źle ginie; i ona: Ręka rękę myje, miasto miastem żywie; 375 i ona też: Cnotą trzeba urzędów dochodzić, nie forytarzami, dosyć teni ma forytarzów, kto dobrze działa; albo i ona: Trudna rzecz jest zwyciężyć drugie, ale większe jest zwycięstwo, zwyciężyć serce swe a popędliwości swe uskromić; i ona też: 380 Jako bystrość końska bieganiami a ujęciem obroku bywa skrócona, tak pożądlivosti bystre pracami i posty bywają hamowane; ktemu też i ona:

¹⁾ poeta łaciński, autor „Metamorfóz“, ur. 43 przed Chr., zm. 16 po Chr.

Która rzecz jest ku uczynieniu sprośna, ta i ku
 385 mówieniu i ku myśleniu nieuczciwa. A zaprawdę
 słusznie to i prawdziwie bywa, bo dobre sprawy
 z dobrego umysłu i z dobrej chęci pochodzą.
 A przetoż rodzice, aby do każdej cnoty dziatkom
 swym drogę otworzyli, niech je nietylko od złości-
 390 wych spraw i sprośnych słów, ale też i od myśle-
 nia rzeczy złych, co najwięcej mogą, odwodzą;
 czego nie inszym sposobem snadniej dowieść mo-
 gą, jedno zabronieniem próżnowania. Niechajże
 tedy tego pilnie patrzą, aby chłopięta i dziewczki
 395 pierwszych młodych lat swych nie wiodły w próż-
nowaniu; niechaj się starają, aby zawždy co ro-
biły i iżby liczbę¹⁾ roboty ich od nich wybierali.

A iż przyrodzenie ludzkie tak jest sprawione, iż
 400 pospolicie po robocie szukamy odpoczynku,
 igry²⁾ i jakiegokolwiek ochłody³⁾ albo też i wolniej-
 szej myśli: przeto rodzice niechaj się starają, aby
 igry²⁾ dziecinne były uczciwe: co łącniej⁴⁾ przyj-
 dzie, jeśli albo oni sami przy dziecinnych igrach²⁾
 405 będą, albo kogo statecznego a dobrego przy nich
 będą chcieli mieć, którego by dzieci w uczciwości
 miały, wstydały się go i obawiały, a nie śmiały
 przed nim nic takowego mówić ani czynić, coby
 było sprośnego a nieuczciwego.

410. Mogą też dzieciom nie bronić jazdy na koniu

¹⁾ patrz str. 14 obj. 1. — ²⁾ rozrywki; *igra*, dziś gra, porówn.: *igraszka*, *igrać*. — ³⁾ orzeźwienia. — ⁴⁾ łatwiej.

i pieszej pracy, to jest: albo przechadzek, albo skakania jakiego, albo ciskania kamieniem, albo grania piły i inszych tym podobnych gier, by jedno tego miernie używały; ponieważ zdrowie 415
 człowiecze i siła takowemi pomiernemi pracami stwierdza się i umacnia i roście w człowieku; a zaś praca, albo takowe igry ²⁾ zbytnie a gwałtowne wątłą ciało, a doktorowie lekarskich nauk powie-
 dają, że takowa praca ma być albo przed jedłem ¹⁾, albo nie rychło po jedle ¹⁾: aby, gdy ciało jest na- 420
 pełnione, jedło ¹⁾ za taką zbytnią pracą niestrawio-
 ne nie zepsowało się, które potym złe wilgotności i ciężkie niemocy czyni; ale jakom powiedział niech wszystkie igry ²⁾ będą uczciwe, niech nie bę-
 dą wszeteczne, błazeńskie a niewstydlive. . . . 425

Pobaczywszy a wyrozumiawszy rodzice rozum albo dowcip młodzieńczyka swego, niech go wprawia w takowe nauki albo rzemiosła, do któ-
 rychby go przyrodzenie ciągnęło, aby takich nauk albo rzemiosł pierwsze zaprawowanie poznawać 430
 i miłować poczynął, któremiby się potym przez wszystkie czas żywota swego bawić miał. A jeśliby go w obcy kraj posłać miano, takoweż staranie
 trzeba mieć około jego ćwiczenia, trzeba go statecznie napominać, aby się nie tak pilnie o to sta- 435
 rał, żeby najwięcej ludzi w każdej krainie poznał,

¹⁾ z pierw. *e* zam. późn. *a* w *jadło*. — ²⁾ patrz str. 16 obj. 2.

albo z mnogiemi towarzystwo wziął—jeno o to,
aby pilnie obaczał a przypatrował się, co też w ob-
cych ziemiach za obyczaje, co za prawa, co za
440 karność? aby to zasię wróciwszy się do domu
umiał drugim powiedzieć ku poprawieniu a do-
bremu postanowieniu porządku w ojczyźnie swej.
A ponieważ dziatki i młodzieńcy nie tylko uszyma,
ale też i oczyma od starszych, a najwięcej od ro-
445 dziców, biorą przykład a uczą się, coby też oni
czynić mieli—przeto rodzice niech się wszelakim
sposobem o to starają, aby oni sami tak się przed
oczyma dziątek swych sprawowali, jakimiby je
chcieli mieć. Zaista ojciec pijanica nie dokaże te-
450 go, aby miał w synu trzeźwości miłość wzbudzić;
utrątnik też majątności a na zbytnie kosztowne
szaty wysadzający się nie zaleci dziatkom swym
mierności a skromnego życia; także też gwałtownik
a w gniewie okrutny i krwie pragnący i mor-
455 derz ¹⁾ nie będzie mógł dziatkom swoim stanowić
praw cichości, układności i ku ludziom skłonności,
ponieważ ludzie młodego wieku mają to sobie za
rzecz piękną i osobną, rodziców swych we wszem
naśladować. A tu radbych ²⁾ to widział, aby każdy
460 rodzic w się wejrzał, jeśliż swoich dziątek oby-
czajów nie sam więcej popsował?

Wielkich panów synowie niemal wszyscy
w pieszczocie a w rozpustności bywają wychowa-

¹⁾ morderca, z czes. *mordér*.—²⁾ patrz str. I obj. 1.

ni; bawią je tańcami, lutniami, sprośnemi pieśniami, ustawicznie pochlebce miewają około siebie, 465
tak sługi jako i bakalarze; z młodu się uczą nadętości, zbytniej powagi i zuchwalstwa; pierwszej poznawają jedwabne szaty, niż poczną mówić, dziwują się złotym łańcuchom i mnóstwu czeladzi, 470
rozmyślają sobie jeszcze z młodości sposób do panowania i o wszelakiej pompie, biorą sobie w pamięć różność potraw i sposób pompy, a zbytnią pieśzczotą wszytkę moc rozsądku albo baczenia dobrego tracą; a nie nauczywszy się nigdy 475
posłusznym być, chcą zarazem panować albo rozkazować. Oni też śmiesznie są nikczemni, którzy pochlebując dziatkom wielkich panów, kładą im przed oczy bogactwa, możność, zacność domu, w którym się urodziły; a pierwszej w ich serca cedzą pychę i nadętość, niżli jaką wiadomość do- 480
broci i skromności. O jako daleko lepiej jest, aby tego dziatki nie widziały a uczyły się tych rzeczy, któreby pomagały do cnoty i do prawdziwej pracy pierwszej, niż do onych rzeczy, które je nadętami czynią! Bo gdy się takich obyczajów napiją, już 485
ich żaden mistrz tego oduczać, ani Merkury przekształtować, ani Wulkan przekować nie może; czego się mlekiem jakoby mamczynym nassały, tego się przez wszytek czas żywota swego będą 490
trzymać. To imię: cnota w uściech mają, ale rzecz samą, która za wielką trudnością i pracą bywa otrzymana, bardzo rzadko którzy znają, a jeszcze tych mniej, którzyby jej sprawami dosięgli —

krótko powiedając, bywa to często, że szczęśliwe
495 powodzenie a sposób życia skażonego sprawuje
to, że i dzieci i dorośli, mężowie i starcy nie mo-
gą być do zacnych spraw pożyteczni, będąc zaba-
wieni nieprzystojnymi rozkoszami i rozpustami.
Bo trudno temu, który przywykł źle czynić, wziąć
500 przedsię nowy nałóg dobrze czynienia, jako i mu-
rzynowi trudno czarną skórę w jaką inakszą od-
mienić; a iż to nie może być okrom osobliwego
daru Bożego, pismo święte świadczy. A przetoż
takowe nieprzystojne postęпки miałyby być na-
505 prawione, a prawdziwa rzeczy przystojnych zna-
jomość miałyby być w młode dziecinne serca wsad-
zona; ponieważ (jakom pierwszej powiedział, i ni-
żej często o tym wzmianka będzie) szkodliwsze
jest zepsowanie dobrych obyczajów, niżli źle
510 o rzeczach mniemanie i nieznanomość prawdy;
a żaden nie jest, któryby nie wiedział, że w tej
mierze wiele rodzicom niedostawa. Albowiem
a kto taki jest, ktoby dzieci swoje dobrze ćwiczył,
albo ktoby wždy umiał dobrego ćwiczenia sposób?
515 A w tej mierze nic prawa nasze pewnego nie
postanowiły; tylko to ten jest obyczaj, iż którzy
chcą, aby dzieci ich ku jakiej sławie z cnoty ros-
tącej przyszły, posyłają je albo do szkoły do do-
brych mistrzów, albo do dworów wielkich panów,
520 albo do kogo inszego, o którym to rozumieją, że
gdyby się z nim dzieci jego bawiły, uczeńszemiby
się stały.

IX. O królu.

1. Przyczyna, dla której króle postanowiono.
 2. Różny sposób obierania i panowania królów pol-
 skich, niżli niektórych inszych narodów. 3. Opisanie 525
 cnót, któremi dobrzy królowie ozdobieni być mają.
 Pierwsza jest roztropność, która z ustawicznej zabawy
 z ludźmi uczonemi a wystrzegania pochlebców roście,
 z czytania też ksiąg tak pisma świętego, jako też i in-
 szych potrzebnych. Wtóra: mierność popędliwościom 530
serdecznym i rozkoszom cielesnym miarę zagranicza.
 Trzecia jest sprawiedliwość, której pierwszy urząd jest
 cnoty zapłatą nagradzać a występki karać, więcej
 o rzeczypospolitej niżli o swej własnej myślić, o wszyt-
 kich członkach rzeczypospolitej mieć pilne staranie, 535
 a żadnego nie opuścić; między obywatelami ziemie
 stanowić równość, odjąwszy im pychę, hardość i na-
 dętość; o cnocie i zacności wszystkich jednako sądzić
 i myślić: żadnej części rzeczypospolitej nie opuszczać,
 oskarżaniu nie zarazem a nie skwapliwie wierzyć, 540
 między wielkimi pany nieprzyjaźni nie siać, ani też
 możliwości ich niszczyć albo tępić; niezgody między oby-
 watelami wykorzeniać, a zgodę stanowić, wiarę każde-
 mu zachować, też i nieprzyjacielowi. Czwarta cnota
 królowi należąca jest szczodroblliwość, mieć na to pil- 545
 ne baczenie: komu, co, dlaczego a jako wiele dać?
 Piąta jest męstwo a wielkie serce, skromnie wszystko
 znosić, tak szczęśliwe, jako też przeciwne rzeczy, a po-
 tym dla ojczyzny a dla sprawiedliwości gardło dać.
 Szósta jest zamknienie tego miejsca o cnotach i o przy- 550
czynach, dla których króle postanowione. 4. Część
 tego rozdziału jest, iż król nietylko wedle wyroków
 albo statutów, ale też wedle przykładów ma rządzić.
 5. Iż król sprawy swoje ustawicznie ma Bogu poru-
 czać.

Teraz już o obyczajach drugich części rze-
 czypospolitej mówić będziemy, a poczniemy od
 królewskiej władzy, którą prawie za Boską poczy-
 tać mamy, ponieważ samego Boga, który wszego
 560 świata jest królem, obraz na ziemi wyraża. . . .
 A ponieważ królowie polscy nie rodzą się, ale za
 zezwoleniem wszystkich stanów bywają obierani,
 przeto nie godzi się im tak tej władzy używać, aby
 mieli wedle woli swej albo prawa stanowić, albo
 565 podatek na poddane wkładać, albo co na wiecz-
 ność stanowić. Bo wszystko czynią albo wedle
 społecznego wszystkich stanów zezwolenia, albo
 wedle zamierzenia praw; co wždy jednak lepiej,
 niżli u onych narodów, których królowie i podatki
 570 wedle woli wkładają i wojny z postronnemi za-
 czynają i insze rzeczy sprawują; co aczkolwiek
 często za przyczyną i z dobrem rzeczypospolitej
 czynią, ale iż prawu nie podlegli, przeto się łącno
 do onego mierzionego tyraństwa zmykają, które-
 575 mu przyzwoito ¹⁾ jest, wedle upodobania swego
 czynić; gdyż przedsię królewska władza winna
 obyczajów i praw ziemskich słuchać, a wedle za-
 miaru ich ma rządzić.
 Zaiste, kto w takiej wielkiej władzy rzeczpospolitą
 580 dobrze rządzić chce, temu nie dosyć jest czcią
 a dostojnością drugie ²⁾ przechodzić, ale też roz-

¹⁾ rzeczown. forma przymiotn. w przyp. 1-ym r. n.—²⁾ tak dawn. biern. l. mn. również w r. m. w zastosowaniu do rzeczown. osobowych.

tropnością i inszemi cnotami musi nad drugie
 wiele mieć. Roztropność przychodzi nam z do-
 świadczenia albo naszego, albo kogo innego; ale
 męstwo i cnota z naszych własnych spraw. 585
 A okrom ¹⁾ roztropności żaden nie może ani sobie
 dobrze poradzić, ani drugiemu pomóc może.
 A przeto królowie mają się zabawiać ludźmi sta-
 tecznymi, poważnemi, roztropnemi, a od nich rady
 we wszech sprawach szukać mają. Księgi też trze- 590
 ba im czytać, bo trudno się może naleźć insza
 droga, którąby kto łacniej mądrości dostąpić mógł,
 jako czytając wiele i słuchając, a w pamięć sobie
 biorąc. Świadczą historie o wielu królów starodaw-
 nych, którzy żadnego dnia nie opuścili, aby cze- 595
 gokolwiek czytać nie mieli; ludźmi się też uczo-
 nemi bawili, które w uczciwości mieswali i radzi
 ich słuchali.
 A najwięcej te księgi królowie czytać mają, które
 są pisane o rządzeniu królestwa i rzeczypospoli- 600
 tej, albowiem w tych księgach wiele napisano,
 czego nie śmieją poddani królom swym mówić.
 Pożyteczna też jest królom wiedzieć obyczaje
 wszystkich narodów, a zwłaszcza tych, z które-
 mi jaką sprawę kiedykolwiek mieć mogą. 605

Albowiem to piękna rzecz jest, aby zwierzch-
 ni panowie jako zwierzchnością panowania, tak
 też naukami albo wiela ²⁾ rzeczy wiadomością dru-

¹⁾ patrz str. 2 obj. 1. — ²⁾ dop. l. p. według dekl.
 rzeczownikowej.

gie ludzie ¹⁾ przechodzili. Lecz naprzód królowie
610 i inni zwierzchni panowie zakon Boży umieć ma-
ją, jako Mojżesz w piątých księgach swoich roz-
kazuje temi słowy: Gdy usiedzie król na stolicy
królestwa swego, niech zakon Boży od ofiarników
weźmie, a niech go czyta przez wszystkie dni ży-
615 wota swego, aby się uczył bać się Pana Boga,
a strzec przykazania jego, od którego aby nie od-
stępował ani na prawo ani na lewo, aby przez
długi czas królował on sam i synowie jego. Bo
zaprawdę słowem Bożym może wiele rzeczy do-
620 brze osądzić nietylko w religji, ale też w rzeczy-
pospolitej i w innych rzeczach każdemu z osobna
należących. Bywał ten czas, iż ci, którzy królo-
wali, byli albo filozofami albo prorokami, i rzecz
pewna, że naonczas rzeczypospolite bywały bar-
625 dzo dobrze sprawowane. A teraz wiele jest
zwierzchnych panów, którzy za to u siebie mają,
że im nic do tego, a przetoż też w prawiech ²⁾ wie-
le przewrotności a w rzeczypospolitych wiele się
błędów i nierządów najduje.
630 A jeśli to jest rzecz słuszną i przystojną, aby
ludzie żadnych urzędów na sobie nie mający
wtenczas, gdy o czym radzą albo co inszego spra-
wują, byli próżni gniewu i inszych popędliwości:
jako daleko więcej zwierzchni panowie, których

¹⁾ patrz str. 6 obj. 3. — ²⁾ -ech dawn. zak. miejsc.
l. mn; porówn.: na Węgrzech, w Niemczech.

i gniew łącno do okrucieństwa prowadzi, i insze 635
 namiętności serdeczne za małą pracą do swoich
 skutków mogą przyjść!

Zaprawdę ten, który sam sobie nie panuje,
 a który namiętnościom swoim służy, nie godzien,
 aby go panem zwano. Albowiem każdy pierwszej 640
 sobie panować albo rozkazywać ma, niżli drugim.
 Grekowie takie namiętności zowią pathe, to jest
 cierpienia; bo cierpią zmysły jakoby od tych na-
 miętności zbite, które im do tego przekazają, aby
 prawdy nie poznały; a stądci owi panowie w tra- 645
 jedjach od gniewu ślepi a do zapalczywości sza-
 leni.

My tedy, dawszy już temu miejscu -pokój,
 mówmy o sprawiedliwości, której aby ludzie uży-
 wali, tedy [jako Herodotus ¹⁾ przez tłumacza Cice- 650
 rona powiada] za onych dawnych czasów króle ²⁾
 dobrze obyczajne obierano. Tej własny jest urząd
 każdemu przywłaszczyć to, co jego jest; a to się
 we dwóch rzeczach najwięcej pokazuje: w zapła-
 tach a w karaniu. Dziś pōspolicie na karanie jest 655
 wždy jakiekolwiek baczenie, ale na zapłaty bardzo
 małe, chyba żeby kto czym inszym się zalecić albo
 upodobać mógł, niżli samą cnotą. Bo ludziom
 ubogim, chociażby się też wszelakimi cnotami
 ozdobili, żadne albo bardzo małe zapłaty bywają 660

¹⁾ historyk grecki (484—425 przed Chr.), zwany *ojcem historii*; podróżował wiele i zostawił opisy bardzo ściśle zwiedzanych krajów.—²⁾ patrz str. 6 obj. 3.

naznaczone tak z strony bogactw, jako z strony łaski i dostojności jakiej. A cóż inszego jest, jedną część rzeczypospolitej, która dobrze ma być rządzona, na baczeniu mieć, a o drugą nie dbać, 665 jeśli nie to? Jeśli wszyscy przystojnemi mękami bywają karani za występki, czemu by też nie wszystkim jednakie zapłaty były dawane za ich cnoty? Albowiem on Solon ¹⁾ w prawach atenińskich napisał, iż rzeczpospolita tak wiele zapłatami 670 jako i karaniem stoi. Bo jeśli by dobrym nie płacono albo nie nagradzano, a złych nie karano, tedy rzeczpospolita w swej całości długo stać nie może. U nas karania w prawach opisane są, a zapłaty widzimy być w rozdawaniu urzędów położo- 675 ne; ale o tych obydwu rzeczach na swych miejscach mówić będziemy.

Teraz o tym, co królom jest najpotrzebniej w sobie mieć, mówmy: aby rzeczpospolitą nad inne wszystkie rzeczy miłowali, żadnej części jej 680 nie zaniedbywali, a nie tak wiele swemu własnemu pożytkowi, jako pospolitemu swych poddanych usługiwali.

A ponieważ rzeczpospolita jest z różnych ludzi, które w sobie ma, zebrana, to jest: z ubogich, 685 z bogatych, z szlachty, z mieszczan i z innych stanów: tedyć też król o to się ma pilnie starać,

¹⁾ prawodawca ateński, jeden z „siedmiu mędrców greckich“ (640—558 przed Chr.).

jeśli chce mieć trwałą między obywatelmi ziemi
swej zgodę, aby postanowił między niemi, ile by
mogło być porównanie, nie tym sposobem, aby
już wszystkie rzeczy były między niemi wspólne — 690
albo żeby bogatym miał ujmować to, coby ubo-
gim dawał, albo żeby miejskiego stanu ludziom
prerogatywy albo wolności szlacheckiej pozwalać
miał, albo wszystkie stany mieszać — ale żeby tym
wszystkim stanom chlubę niepotrzebną, nadętość, 695
pychę i insze zarazy, towarzystwo ludzkie przery-
wające albo psujące, odjął. Widamy¹⁾ tego do-
syć, gdy ludzie takową wadą zarażeni popisują
się jawnie z tą przemierzłą, nadętą a rzeczpospo-
litej wielce szkodliwą nierównością, czyniąc się 700
nad drugie ludzie zwierzchniejszemi, albo zacniej-
szemi świetną szatą, mnóstwem sług, dawnemi
herbami, dodatkiem oręża, półhakami albo harka-
buzami i łyskaniem mieczów; a z tejsze nadętości
dostojęństw żądają, urzędów się domagają, po- 705
dlejsze a nie tak możne straszą, a onym, którzy
są niższego rodu a nie tak możni i nie tak bogaci,
niepomatu w cnocie i godności naganiają. A stąd-
że pospolicie rosną owe słowa i pisania uszczypli-
wej żółci pełne: chłopska krew. nigdy nie może 710
życzliwą albo przyjaźną być szlacheckiej krwi. Za
takiemi słowy, a gdzie takie zarazy panują, żadne
porównanie, to jest: żadna skłonność, żadne do-
browoleństwo²⁾, żadne miłosierdzie i żadna spra-

¹⁾ patrz str. 8 obj. 1. — ²⁾ łć. *benevolentia*.

715 wiedliwość w rzeczypospolitej być nie może. Zaś
 zdjawszy z bogactw ludzi bogatych górne mnie-
 manie, z narodu szlacheckiego nadętość i wy-
 soką myśl, z możniejszych pychę, porównają się
 720 i różnych rzeczach okażą się jednakie serca i umys-
 ły wszystkich stanów, nie będą ubodzy stysko-
 wać¹⁾ na swe ubóstwo, ani nieszlachcicy na swój
 stan, ani poddani na poddanność swoją.

Cóż to tedy jest królem być? Rzecz pewna,
 725 jeśli w tej mierze prawdę znać mamy, nic inszego
 nie jest, jedno rządzić ludzi władności jego podda-
 ne. Lecz a jakoż mają być rządzeni? Jedno gdy
 wodzem będzie mądrość a cnota.
 A toć jest zaiste ludzi prawdziwie rządzić, myślom
 730 ich rozkazywać, serce głaskać, a wały²⁾ nawałno-
 ści ich skromić i ciszyć. To lepak³⁾ może uczynić
 częścią mową mądrą, z fukaniem cichym, napomi-
 naniem statecznym, czego sposoby na inszym
 miejscu snadniej rozpowiemy; częścią też znaka-
 735 mi twarzy a postawami, z którychby ludzie skrom-
 ni a układni łaskawą twarz królewską, pyszni i na-
 dęci naruszenie łaski poznać mogli.

X.

*1) Panowie rady⁴⁾ i posłowie ziemscy dla czego
 do radzenia o rzeczypospolitej bywają królowi przy-*

¹⁾ utyskiwać.—²⁾ fale.—³⁾ zaś; *le*+czes. *pak*.—⁴⁾ mian.
 l. mn. od rzecz. *rada*; tak nazywano senatorów oddzielnie
 i jako zgromadzenie.

dani. 2) Dla czego królowi dana jest największa 740
zwierzchność w rzeczypospolitej. 3) I tu o powinności
panów rad krótko. 4) I o poradcikach królewskich,
którzyby przy nim ustawicznie byli. 5) I o sekreta-
rzach każdego powiatu. 6) Na króla należy, aby przy
radzie senatorów bywał. Zamknięcie opisanego senatu, 745
wzięte do ich powinności.

.
 U Polaków mimo króla i pany radne bardzo
 wiele może szlachecki stan, który posyła zawsze
 z każdego powiatu posły na sejm, którzy acz nie 750
 mają mocy wotować, wszakże wiele rzeczy po-
 trzebnych podawają ku rozbieraniu senatorom.

Ustawy też wszystkie pilnie przeglądają; jeśli
 co rzeczypospolitej szkodliwego być widzą, aby
 się przeciw temu zastawili. A przetoż żadne pra- 755
 wa ani ustawy nie są ważne, jedno na które po-
 słowie ziemscy pozwolą. Nie inaczej podobno są
 ci posłowie u nas, jedno jako u Rzymian bywali
 starsi nad pospółstwem, które zwano tribuni ple-
 bis¹⁾. Bo ponieważ w pospółstwie potrzeba za- 760
 wżdy mądrości, powagi i stateczności, przeto po-
 ruczono to czelniejszym osobom na to obranym,
 tribunis, to jest: starszym nad pospółstwem, aby
 się przeciwko wynalazkom panów rad opierali
 a pilnie tego przestrzegali, żeby rzeczpospolita 765

¹⁾ urząd w starożytnym Rzymie, ustanowiony r. 493 przed Chr. po buncie pospółstwa rzymskiego dla obrony jego interesów. Z początku było tylko dwóch trybunów; wbrew zdaniu tych urzędników obieralnych żadne prawo nie mogło być wprowadzone.

ubliżenia jakiego nie odnosiła. Widziałem to sam, gdy wiele rzeczy zacnych a potrzebnych postanowiono u nas za uchwaleniem szlacheckiego stanu; wiele rzeczy szkodliwych odrzucono za nieprzyzwoleniem jego. Co Panie Boże daj, aby na wieki trwałol

Ale też niekiedy dali się w tym uznać, iż nadzbyt stan swój miłują, a nie tak dalece o rzeczpospolitą dbają, jako pilnie wolności swoich bronią, co się okazało w niesłusznym a niesprawiedliwym artykule o mężobójstwie. A tak niechaj tego pilnie strzegą posłowie, aby dla nich kiedy rzeczpospolita wielkiej szkody nie wzięła z wielką stanu ich sromotą i nędzą. Ale Panie Boże! tego ucho-
waj, a racz wszystkiemu szlacheckiemu stanowi takie serce dać, aby oni, odrzuciwszy na stronę miłość samych siebie, wszystkę rzeczpospolitą, to jest: wszystkie ludzkie w tym społecznego życia towarzystwie z nami mieszkające miłowali, o wszystko się starali, wszystkich gardła, pożytków i zaszczytów bronili. Co kiedy będzie, tedy się okaże sprawiedliwa przyczyna, dlaczego tak panowie rada, jako i szlachecki stan przydan jest do wolności królewskiej. Bo to mamy za pewną rzecz mieć, że nie jest żaden, któryby jeden sam albo radą swą albo staraniem swym mógł wszystkiej rzeczpospolitej dosyć uczynić a jej brzemiona znosić. A jako każdy więcej dwiema oczyma ujrzy, lepiej dwiema uszami usłyszy, a dwiema rękami i dwiema nogami więcej sprawi, niżli kiedyby tylko jednego

oka, jednego ucha, jednej nogi i jednej ręki używał: takci wszyscy, którzy wiele ludu i niezliczone sprawy poruczone sobie mają, potrzeba, aby wielu ludzi oczu, uszu i nóg i rad używali, chcąc dobrze a porządnie rzeczy wszystkie sprawować. 800

.

A najpierwej się o to starać trzeba, aby senatorska ławica co najlepiej była postanowiona, która po królu w każdej rzeczypospolitej jest najprzedniejsza. U nas jest złożona mało nie ze wszelakich urzędników tak duchownych jako świeckich. A przeto wielką pilność król czynić ma około obierania tych urzędników, któremi zwyczaj jest zasadzać koło senatorskie, które jest najwyższą rzeczypospolitej radą, pospolitego dobra i zacności stróżem, które króla i zwierzchnego pana do pięknych a uczciwych rzeczy pobudza, od pospolitych nieuczciwych odwodzi, a złe jego chęci hamuje; bez którego rady, zdania i zwierzchności nic w rzeczypospolitej ani za granicą czynić się nie godzi. 805 810 815

Okrom senatu, który o najprzedniejszych sprawach rzeczypospolitej radzi, a nigdy nie bywa zbieran, jedno dla ważnych spraw i to na sejmie, godzi się królowi miewać przy sobie kilka osób którzyby od jego boku nigdy nie odstępowali, z któremi by się o wszelkich rzeczach namyślał a z niemi by radził o rzeczach ku czynieniu potrzebnych; i owszem, gdy ma wszytek senat albo panny radne zebrać, aby się z temi pierwej w każdej 820 825

rzeczy, rozważając ją na tę i na owę stronę, namówił, niżliby ją przed wszystkim senatorskim kołem przełożył. Przyrodzenie do tego ciągnie, zwyczaj ludzki też to niesie, iż każdy człowiek ma tych,
830 z którymi towarzysko żywie, którym się pierwszej rady o swych rzeczach zwierza, niż się z niemi pokaze. Jako daleko więcej zwierzchnemu panu godzi się, aby miał około siebie ludzi takowe, którymby się z myślami swojemi pierwszej otworzył
835 a ich też zdanie w tej mierze usłyszał, z nich wyrozumiał, jeśliby się co w tej mierze (jako myśli) sprawić mogło albo nie? Tym sposobem i o drugich wotowaniu będzie potym lepszy rozsądek dawał i, gdy w kole senatorskim spór jaki o co będzie,
840 dzie, łącniej będzie mógł obrać to, co się jemu i rzeczypospolitej pożyteczniejszego być zda. Lecz takowi, którzy przy boku królewskim ustawicznie będą a do takich tajemnych rozmów będą przypuszczani, trzeba, aby byli wierni i milczeniem
845 ozdobieni. Bo wiele złego stąd przychodzi, gdy rady zwierzchnych panów nierozmyślnie, skwapliwie a przed czasem bywają rozgłaszane.

Są monarchowie, którzy każdemu powiatowi do spraw tak domowych jako też postronnych dawa-
850 ją takie poradniki albo sekretarze, aby sprawy im poruczone odprawiali.

Chwalebny to zaprawdę jest obyczaj, a panom zwierzchnym nad wielkiemi państwami przełożonym, a zwłaszcza którzy z różnemi narody sprawy
855 wy mają, bardzo potrzebny.

Słusznaby też rzecz była, żeby król przy panach radach, gdy o rzeczypospolitej radzą, osobą swą był; bo oprócz tego, że ich dowcip, słuchając jak wotują, wybaczy: też i to, do czego się kto więcej zgodzi, pozna, i samą rzecz, która się toczy, 860 dostateczniej wyrozumie i dekret uczyni taki, który z większym pożytkiem rzeczypospolitej będzie. Lecz gdy się trafią niezgodne wota senatorów, co by miał król czynić, jeśli ma liczyć wota albo je ważyć, niżej, gdzie będzie rozmowa o uchwale 865 panów rad, powiem. Teraz o urzędzie senatorskim nieco przypomnę, bez którego, jakom powiedział, nic się królowi w rzeczypospolitej poczynać nie godzi; gdyż wedle ich zdania prawa bywają stanowione, sądy odprawowane i wojny podnoszone. 870 Wielki to urząd i ciężkie brzemie jest, a nie wiem, jeśli nie większy i trudniejszy między wszystkimi inszemi urzędy, wyznawać się i dokazować być stróżem rzeczypospolitej i obrońcą. Niech żaden nie będzie tego o sobie mniemania, żeby go przy- 875 stojnie sprawować mógł bez wielkiego rozumu, większego zwyczaju, a mądrości i owszem daleko większej, bez wagi wyroku, bez rozmaitego porady sposobu.

XI.

1. Co przynależy na senat i na wszystkie insze 880 osoby radne, aby około wotowania na wszystko baczenie mieli. 2. Aby się skwapliwego a nierozumnego wotowania wystrzegali. 3. Namiętnościom serdecznym

*aby się nie podawali. 4. Aby na uczciwość pierwsze
885 baczenie mieli. 5. Aby na drugich dobre wota szcze-
rze przyzwali. 6. Aby to śmieli mówić, co rozumieją
być dobrego albo sprawiedliwego. 7. Aby u siebie wię-
cej rozważali wota, niżli je liczyli. 8. Potym jest
zamknienie.*

890 Ma się też do tego pilnie przykładać senator
każdy, żeby tę rzecz, o której ma być rozbieranie
w radzie, dobrze wyrozumiawszy, wszystkie rady
swoje ku pocziwej przystojności obracał, od któ-
rej dla jakiegokolwiek pożytku odstępować, za-
895 wždy za sprośną rzecz miewano.
Niech przeto na wzór będzie w kole senatorskim
rozbieranie o mężobójstwie, jeśli winą, czyli gar-
dłem ma być karane?—bo są niektóre rzeczy, któ-
re się i na tę i na ową stronę w tej mierze mówić
900 mogą, którym się ma pilnie przypatrzeć a porów-
nywać je ten, ktoby chciał na to sprawiedliwie
a z pożytkiem rzeczypospolitej wotować. Za winą
pieniężną pomaga starodawny tej ziemi zwyczaj,
który jest między artykuły prawa policzon; poma-
905 gają też i pożytki na przyjaciół zabitego przy-
chodzące, którzyby nic nie wzięli, kiedyby mężo-
bójca był zabity. Zasię też czyniąc wet za wet, ka-
ranie mężobójcy niepożyteczne będzie rzeczypos-
politej, która zawždy straciwszy jednego człowie-
910 ka, musiałaby i drugiego stracić; a tak mniemałby
kto, że pieniężną winą karać mężobójce której ja-
kikolwiek potym w rzeczypospolitej mógłby być
pożytek. Do tego też wielce pomagają zasługi lu-
dzi szlacheckiego stanu przeciwko tej rzeczypos-

spolitej, która za niejaka nagrodę zasług ustawiła 915
im to prawo, aby głowa ich od chłopa gardłem,
a głowa chłopska tylko dziesięcią grzywien pie-
niędzy naszych od szlachcica płacona była; bo sa-
ma szlachta między sobą na sto grzywien głowę
przyjacielską szacuje. A teć są rzeczy, które winę 920
pieniężną potwierdzają albo forytują, a główną
wątlą. Z drugiej strony zasię mają te rzeczy być
rozważone i poznane, które pieniężną winę zbijają
a główną stanowią. Naprzód wedle praw bożych
i wszystkich niemal narodów okrom nasi mężo- 925
bójce gardłem bywają karani; potym i rozum sam,
który jest jakoby jaka światłość a świeca żywota,
pokazuje to, że sprośna rzecz z ludzkiego zabija-
nia pożytek jaki czynić albo zysk brać, a iże ni-
czym inszym nie może być nagrodzone mężobój- 930
stwo, jeno zamordowaniem mężobójcy. A jeśliż
karanie ma być występкови równe, a gdzież się
tedy wiecej ona równość pokazać może? Jedno
karaniem mężobójce ¹⁾ na gardle, bo żadna rzecz
nam tak miła nie ma być, jako żywot ludzki. Nad- 935
to, ponieważ prawa nasze osądzają onych na gar-
dło, którzy cudze rzeczy kradzionym obyczajem
odejmują, a czemuż i ci nie mają być na gardle
karani, którzy komu zdrowie odjęli? — bo ono, co
za pieniężną winą chcąc ją mieć przytaczają — że 940
jeśliby mężobójce na gardle byli karani, musiała-

¹⁾ dawn. zak. dop., cel. i miejsc. l. p. rzecz. r. ż. i za-
kończonych na -a z osn. spółgł. podniebienną.

by rzeczpospolita straciwszy jednego człowieka
zawždy zarazem i drugiego stracić — tedy to dale-
ko prawdy. Albowiem a któż tego nie wie, iż bar-
dzo wielkie mnóstwo ludzi prawo dla złodziejstwa
traci?—co jeśliż, karząc złodzieje, nie rusza nas
nic ta ginących ludzi szkoda, a czemu nas ruszać
ma, gdybyśmy mężobójce także karali? Jakoby ma-
jątności ludzkie w większej wadze być miały, niżli
same gardła, albo jakoby większą szkodę rzeczpo-
spolita wzięła zabiwszy mężobójcę, niżli złodzieja.
A co powiadają o zasługach szlacheckiego stanu,
dla których tę różność karania uczyniono, bardzo
to nikczemna; a nie wiem, jeśli nie tak głowami
kmieciemi jako kostkami grać chcieli, którzy ją za
dziesięć grzywien oszacowali, gdyż zaś kmiecia,
któryby szlachcica zabił, gardłem karać postano-
wili. Tak wiele jest rzeczy nieprzystojnych w tej
nierówności karania, iż dziwna rzecz, jako który
człowiek mógł o niej i pomyśleć; któremi nieprzy-
stojnościami i rozum się ludzki obraża, i sądy
ludzkie bywają wzgardzone i światło sprawiedli-
wości, między cnotami najszlachetniejszej, bywa
zaćmione i rozkazanie Boże bywa w niwecz obró-
cone. Tom tu naprzykład dlatego powiedział,
abych okazał, że trzeba panom radnym każdą
rzecz i na tę i na owę stronę pilnie rozważać, a po-
tym spór o wszystko czynić pierwej, niżliby woto-
wali, coby z pożytkiem rzeczypospolitej było.

970

Lecz ci co czynią, którzy pieniężnej winy bro-

nią? Śmiech tylko z siebie postronnym narodom czynią, śmieszki z głów kmiecych stroją, okrucieństwo nad temi, z których największe pożytki biorą, płodzą, prawdę bożą w niesprawiedliwości (jako Paweł mówi) tłumią, nadto jeszcze Bogu, prawdę swoją do ich serc podawającemu, zuchwale onemi słowy odpowiadają: Wiadomości dróg twoich nie chcemy. 975

Ale o tym napisałem dostatecznie w książkach, którem o karaniu mężobójstwa wydał; a tu dla przykładu przywiódłem trochę, żebych w rzeczy tak jasnej radzenia sposób jakokolwiek pokazał. 980

XIII. O dozorcach obyczajów.

Jest też mym zdaniem i on urząd rzeczypolitej potrzebny, któryby doglądał obyczajów ludzkich. W onych starodawnych rzeczach-pospolitych i greckich i inszych narodów byli niektórzy przełożeni, co doglądali dziecinnych obyczajów, drudzy niewieścich, a drudzy ludu pospolitego; a od tych trzech urzędów, nad któremi przełożeni byli i przezwiska mieli, że jedne zwano paedonomy, drugie gynkonomy, a insze nomofilaki, lubo strofażmi; którzy nietylko pisanych praw, ale i obyczajów ludzkich doglądali a do uczciwości przystojnej przywodzili. Ludzie oni od Chrystusa dalecy tego mniemania byli, iż do ich rzeczypolitej trzeba było takich urzędników, 985 990 995

za których bojaźnią nie godziło się młodzieńcowi
1000 próżnować, w karczmach zasiadać, ani się grami
jakimikolwiek bawić; nie godziło się niewieście
tak w ubiorach, jako też w inszych wszelakich
sprawach granic (jako mówią) przestępować; mu-
siał radny pan, szlachcic i wszystko pospólstwo
1005 powinności swej patrzeć. My w chrześcijańskiej
rzeczypospolitej takowych urzędników nie mamy,
a przetoż i staroświeckiej onej karności i obyczajów
srogości większa połowica zginęła. Co jeśliby
kto był, coby rozumiał taki urząd być niepotrzeb-
1010 ny, ten (radbym) aby pilnie wejrzał w obyczaje
wielu ludzi bardzo zepsowane. Najdzie takiego
w senatorskim kole, który zaniedbawszy sprawiedli-
wości, wotuje albo dla swego albo dla czyjego
inszego pożytku. Jeśli od niego będziesz pytał
1015 przyczyny takiego wotowania, odpowie, iż na się
albo na swoje trzeba baczenie mieć. Ten aza nie-
godzien tego, żeby go z ławicy ruszono, który lep-
szym rozumie być pożytek, niżliby sprawiedli-
wość? Najdzie takiego, który z przodków swych
1020 ma bardzo wielką majętność; ten nad ludźmi swe-
mi bez wszego wstydu hardzie rozkazuje, a cokol-
wiek mu się podoba swawolnego, rozpustnie
broi—bo poddanemu nie godzi się przeciwieć panu,
ani go pozwać do prawa. A więc ten, który się
1025 tak nad poddanymi sroży, nie jest godzien strofo-
wania dozorczy? Są między starostami nad miasty,
nad powiatami i nad zamkami tak królewskimi,
jakoteż inszych panów, którzy zewsząd szukają

drogi albo przyczyny do łupienia ludzi; i owszem i między temi, którzy z łaski opatrzienia jakie za wysługi (jako ono mówią) na wieczność mają, 1030
 najdują się, którzy i ludzie i bydła i rol i łak źle używają, o których i król nigdy nie słyszy, a ubodzy ludkowie nie śmieją skarżyć. A więc się to i tym sucho odrzeć ma, którzy takowe rzeczy 1035
 broili? Jest nadto i takich wiele, którzy swoich rzeczy sprośnie używają, we dnie i w nocy piją, majątność swoją i bogate ojczyste imiona rozpraszają; którzy jednak wedle obyczaju naszego o to nie bywają pozywani. Lecz jeśliż to jest z pożytkiem 1040
 rzeczypospolitej, aby każdy rzeczy swoich dobrze użył, a używając mógł też rzeczpospolitą kiedy podpomagać: zaisteć ci, którzy marnie utracają majątność, godni są karania od dozorców albo przełożonych zato odnosić. 1045

Najdzie nie jednego, co okrom tytułu szlachectwa nie ma nic, czymby się zalecić albo popisać mógł: człowiek bez majątności, bez sławy, na którego nic nie sieją, nie żną, dochodu też żadnego mu nie płacą. Ten pospolicie sług niemało i z końmi chowa, w jego domku nic niemasz jedno 1050
 oszczepy, przyłbice, rusznice, miecze i wszelka insza broń, którą jest straszny wszystkim sąsiadom, grozi ranami, a odpowiada, komu chce. Temu się żaden sąsiad nie może oprzeć; bo kto się 1055
 bawi domowym gospodarstwem, trudno mu wojować; żaden go nie śmie pozwać ani go staroście oznajmić, chyba ten, ktoby się chciał na jatki wy-

dać Wiele ich do niego przychodzi z pokorą,
 1060 przepraszając go w tym, w czym mu nigdy nie
 przewinili, ale co on sam zmyślił; a on czym da-
 lej, tym swawolniejszy bywa. A więc taki dziw
 nie ma podlec karności dozorczy?

A tak trzebaby takich dozorców w każdym
 1065 powiecie dwu obrać, którzyby pewnych czasów
 czynili opyt i wywiadowanie około obyczajów
 ludzkich albo i zachowania, jakimby się kto rze-
 miosłem bawił i czymby się żywił?

A próżnujące a żadnej rzeczy uczciwej nie
 1070 pilnujące przeciwniki cnoty żeby albo sami karali,
 albo królowi albo inszym urzędnikom na to wysa-
 dzonym oznajmiali, co się wždy jednak jeszcze
 w stanach duchownych i do tych czasów zacho-
 wuje, których obyczajów i zachowania archidja-
 1075 konowie są dozorcami.

*XVII. O urzędzie, któryby się o domowy pokój starał,
 próżnujące z miasta wyganając, a pijane i hultaje
 karząc.*

Tak jest wielkie na wszystkich miejscach próż-
 nujących, pijanic i hultajów mnóstwo, iż jeśli
 chcemy w tej mierze dobrze rzeczpospolitą opa-
 trzyć, trzeba żeby był na to postanowiony osobli-
 1080 wy urzędnik, któryby z ceklarzmi (abo jakimikoł-
 wiek inszemi osobami) we dnie ulice obchodził,
 a w nocy miasto wszędzie nawiedził, doglądając
 domów, któreby podejrzane miał, a karnościby

pilno przestrzegał; te, którzyby w chodzeniu
 i w postawie niewstydliwie sprawowali (się), w no- 1085
 cy, (kiedy wszyscy śpią) przechodząc się, wołanie-
 by czynili, w maskary się ubrawszy do domówby
 się cudzych wdzierali, a ktemu też i kostyry, aby
 ten urząd miał i sadzał. Lecz i ono zaiste nie ma
 być cierpiano, żeby biesiady albo hojniejsze, albo 1090
 dłuższe, niżli przystoi, były sprawowane. Wszyst-
 cy próżnujące i pijanice srodze mają być karani.
 I. Bo z zaniedbania skromnego chodu a z nie-
 przystojnych skoków i postawek, jakie pospolicie
 w tańcach czynią, pochodzi i moc bierze niewstyd- 1095
 liwość dobrym obyczajom nieprzyjaźna. 2. Noc-
 ne biegania i wołania imo to, iż uczciwym obywa-
 telom pokój i odpoczywanie przeszkadzają, obra-
 cają się też w wielkie zgietki, pokojowi miejskie-
 mu przeciwne, a częstokroć chorym i położnicom 1100
 strachy zadawają. 3. Nuż proszę, a co za pożytek
 owych maskaradników, którzy, gdy nie chcą, aby
 je poznano, biegają po ulicach i poprzecznicach,
 na cudze domy nachodzą, a tym obyczajem albo
 jaką korzyść łowią poszeptem, albo milczkiem 1105
 kostkami grając; abo skaczą, abo igrają, albo
 sprośnie a niewstydliwie mówią—żadnego wten-
 czas nie bywa baczenia na pogłowie, na wiek i na
 mniemanie o kim przystojne. Miesza się i zrówny-
 wa się wszystko. A coby komu nie przystało mó- 1110
 wić albo czynić, kiedyby go znano, to się mu za
 maskarą godzi. Bo maskara rozpuszcza wszyt-
 kim bez braku do wszelakiej niewstydlivosti wo-

- dze; a ono jako rozumiesz, iż ta mąszkara dawa
1115 wszystkim ludziom złościwym wolność, dumać co
złego, a na zdradzie tajemnie co czynić? 4. Igry ¹⁾
wszelakie, któremi pieniądze abo się marnie tracą,
abo niesprawiedliwie bywają nabywane, mają być
z rzeczypospolitej wyglądzone — jako są karty,
1120 warcaby, kostki i insze tym podobne. A przetoż
mają być wszyscy karani: i ci, którzy takowemi
grami na majątność cudzą czyhają, (bo pożądata
a wydzierają cudze), i ci, którzy tracą rzeczy swe,
które było na potrzeby swe lepiej obrócić.
1125 5. A aczkolwiek schadzki i biesiady uczciwe nie
mają być zabraniane, wszakże w nich ma być
znaczna skromność, a miara ma być zachowana.
A tak nazbyt kosztowne potrawy mają być zaka-
zane, któremi wytrawiona a wyniszczona bywa
1130 osób prostych majątność, nie tylko im samym, ale
i rzeczypospolitej potrzebna. Bo nie bez przyczy-
ny to powiedają, że skromny szafunek jest wielki
dochód. Jest też ten wszędzie obyczaj, że na we-
sela wielu ludzi proszą, którym i rokoszne potra-
wy dają i tańców pozwalają. Lecz na takich wese-
1135 lach trzeba myśleć o dobrodziejstwie bożym, który
małżeństwo ku rozmnożeniu narodu ludzkiego po-
stanowił. A przetoż i dzięki wielkie Panu Bogu
mają być czynione, i modlitwy przydawane, aby
1140 nowym małżonkom zdarzył ten stan żywota naj-

¹⁾ patrz str. 16 obj. 2.

świętszy; a takowe uczty skromnie a trzeźwie mają być sprawowane, i rozmowy z uczciwością mają być czynione, a od tańców wszelaki zbytek ma być oddalon.

6. Karczmy winne i piwne abo wygładzone, abo 1145
mieszczanom zapowiedziane być mają. Ludzie
próżnujący cały dzień w nich przeleżą, piją.
.

A gdzież więcej swarów, guzów, ran, ochromienia,
zabijania przytrafia się jako w karczmach. Czemu 1150
raczej mieszczanin abo którykolwiek obywatel nie
miałby kazać w dom swój tyle wina abo piwa
z karczmy przynieść, jakoby jemu i czeladzi jego
było dosyć? Niechby w domu z czeladzią żył,
niechby gospodarstwa patrzył, a czeladkę wszytkę 1155
w powinności ich zadzierżawał. A w karczmach
niechby tylko gościom a przychodniom wolno by-
ło do czasu zmieszkać, boć je stąd gościnnemi
domami zowią, że do nich z drogi goście zstępują.
Gościom tedy a przechodniom niech w nich wol- 1160
no będzie przebywać, nie tubylcom albo obywate-
lom. Wiele rzemieślniczych mistrzów bardzo rzad-
ko siadają na swych warstaciek¹⁾; chowają uc-
niów abo towarzyszków niemało, którzy w niebyt-
ności mistrzów leniwo a niedbale robią. Gdyby 1165
sam mistrz zawždy był przytomnie, więcejby ro-
boty z dwiema odprawił, niż w niebytności swej

¹⁾ patrz str. 24 obj. 2.

z dziesięcią odprawuje. Przeto i ci do powinności
 1170 swej mają być przymuszeni, aby mnóstwo próż-
 nujących rzeczypospolitej nie obciążało. 7. Owym
 też pieszym żołnierzom, które draby zwiemy, nie
 ma być taka swawola dawana, iż pospolicie że-
 brzą; bo ich wiele chodzi próżnując, żadną się
 1175 rzeczą uczciwą nie bawiąc, jedno, tylko pijań-
 stwem, żebractwem a tajemnym łupiestwem.
 8. To mówię o ludziach niewolniczego przyrodze-
 nia, którzy nie mogą być niczym inszym w powin-
 ności zatrzymani, jedno strachem a karaniem.
 1180 Lecz szlacheckiego przyrodzenia ludzie tym spo-
 sobem od próżnowania do roboty będą pobudze-
 ni, jeśli pilnie z sobą będą uważać, że Pan Bóg
 tak na początku świata postanowił, aby wszyscy
 chleb jedli w pocie czoła swego, aż się wrócą do
 1185 ludzkiemu dano za winę dla grzechu.

XVIII. *O dozorcach ludzi ubogich.*

Lecz jako ludzie, którzy się do roboty godzą,
 od zebraniny mają być odpędzani, tak zasię któ-
 rzy są prawdziwie ubogiem i schodzi im i na si-
 1190 łach i na żywności, mają być opatrzeni, aby i do-
 my pospolite były im postanowione i wszelkie
 potrzeby do żywności należące im dawano. Są le-
 pak niektórzy ubodzy, co w szpitalach mieszkają
 tam się żywią, i tam je opatrują; a drudzy, po uli-
 cach się przechodząc, żebrzą; drudzy są, którzy

w chałupkach swoich mieszkając, swoje i domow- 1195
 ników swych potrzeby jako mogą opatrząc. Na
 ty wszystkich urząd ma pilne baczenie i dozór
 mieć, żeby ludzi nie oszukiwali, zmyśliwszy sobie
 jaką niemoc albo ubóstwo. Lecz które obaczą
 być do roboty godne, niech je przymuszają robić. 1200
 Jeśli by nie chcieli, niechby z miasta byli wygnani,
 co i o cudzych żebrakach ma być rozumiano, że-
 by i oni do swoich miast byli odsyłani. Albowiem
 godzi się, żeby każde zgromadzenie o tych stara-
 nie miało, którzy albo się w nim urodzili albo dłu- 1205
 go mieszkali, żeby dla niedostatku żywności albo
 których inszych rzeczy nie pomarli. Bo trzeba
 wiedzieć każdego ubóstwa sposób albo przyczynę:
 bo ci, którzy za złą sprawą swą majątność stracili,
 acz mają być cierpieni między ubogimi i trzeba 1210
 o nich myśleć, żeby od głodu nie pomarli: ale
 i żywność skromniej im ma być dawana, i pracami
 trzeba im dokuczać, żeby i na przykład byli dru-
 gim i sami się wystrzegali, aby w większe występ-
 ki zasię nie wpadli. Którzy dla niemocy albo in- 1215
 szej nędzy albo jakiegokolwiek przygody w ubó-
 stwo wpadli, na te trzeba mieć większe baczenie.
 A tym, którzy w chałupach swych żywią się, opa-
 trząc jako mogą swoje i domowników swych
 potrzeby, mają być albo pola niedrogo najęte, albo 1220
 takowe rzeczy poruczone, którymby sprostali,
 albo jakie insze drogi do zysku mają być podane.

.
 Owi żebracy hultajowie, nie wiem, jeśli by mieli

- 1225 być cierpiani; bo zwykli pod zasłoną żebractwa
wiele złego broić, dopuszczając się złodziejstwa,
mężobójstwa i inszych sprośnych występków. Le-
piejby, żeby je dano do szpitalów, gdyby jedno
1230 tacy byli, żeby robić nie mogli. Są mało nie w ka-
żdym mieście dochody roczne naznaczone ubogim,
które, jeśliby były mniejsze, niżliby wszystko
ubóstwo wychować mogły, tedy ich trzeba tym
sposobem przyczynić: Naprzód gdyby każdy ujął
nieco swych nakładów, a zwłaszcza tych, które się
1235 do zbytku, do pychy i nadętości skłaniają. . . .
Są ci, którzy na okazały pogrzeb wielki koszt
i nakład każą czynić; aleć zaprawdę ci, którzy na
ostatecznym stopniu żywota swego są, ci chwały
i sławy od Boga czekać mają, nie od ludzi. Po-
1240 tomkom też przystoi, aby onych, którzy z tego
świata schodzą, prowadzili nie okazałością bo-
gactw abo pychy, ale uczynkami z miłości pocho-
dzącemi, przez które przychodzą ludzie do króle-
stwa niebieskiego. Ktemu też i biskupów majątno-
1245 ści starodawni ludzie tak dzielili, że czwartą część
dawali na ubogie. Niechby ich przeto w tym urząd
napomionał¹⁾). Zaprawdę, ci, którzy nie dawają
i nie czynią, co powinni, Boga będą mieli mści-
cielem. Jest obyczaj, że abo w kościelech abo na
1250 onych miejscach, gdzie się często ludzie zbierają,

¹⁾ stp. *napomionać*, (napomienąć; dziś: napomnieć, napomniął.

stawiają skrzynki dla ubogich ludzi. A tak niechby do nich każdy kładł, ileby mu jego pobożna chętć poradziła.

A takowych ubogich żywność niech nie będzie ani rozkoszna, żeby stąd nie przyzwyczaili się źle czynić, ani też tak skąpa, któraby ledwie połowicę głodu odjąć mogła. Bo chorzeje i wątłeje tak ciało, jak i myśl, od niedostatku pokarmu. To też trzeba pilnie opatrzyć, aby od próżnowania nie znikczemnieli ubodzy, ale każdy by niech robił to, co może i ile może; niech się zabawia jaką uczciwą robotą, a owocu roboty swej niech drugim udziela.

XX.

1. *O urzędziech, na które synowie albo drudzy potomkowie po rodzicach właśnie następują, albo które testamentem na kogo przychodzą.* 2. *O wychowaniu synów wielkich panów.* 3. *O ludzkości przeciwko poddanym.* 4. *I o tym, jeśli się godzi panu odjąć co u poddanego swego?*

Ale imo¹⁾ te dostojęństwa, które albo rzeczpospolita albo królowie dawają, albo drudzy, którzy wszystkim władną, są niektóre insze, na które synowie po śmierci ojcowskiej następują; których ponieważ dziedzicmi są, tedy rozkazują tym ludziom, którzy rodzicom poddani byli; które to panowanie bardzo srogie jest, gdyż u nas nie godzi się kmieciowi, by też i największą krzywdę miał,

¹⁾ mimo, pomimo, oprócz.

skarżyć na pana swego. A są niektórzy panowie
tak okrutni, że nie inaczej używają kmięci swych,
1280 jeno jako bydła. A przetoż i toby trzeba w do-
bre obyczaje wwieść, aby pewnych czasów albo
dozorcy obyczajów albo którzy insi urzędni-
cy czynili opyt o takich paniech i wszystkich in-
nych przełożonych, jako się sprawują, rozkazując
1285 swoim ludziom. Zaprawdę, miałoby to być karano,
jeśli w czym okrutnie, łakomie albo inaczej,
niż się godzi, sobie poczynali. A jeśli jest co na
tym rzeczypospolitej, aby kto nie używał źle rze-
czy albo swej, albo cudzej, jako daleko więcej jest
1290 na tym, aby kto nie używał źle ludzi, nad którymi
zaprawdę żadenby nie miał być przełożon, aźby
się rzeczypospolitej spodobał, aźby to okazał, że
też sam drugim posłusznym był, a urzędu we
wszym słucał. Żadnemu nie dopuszczają nijakiego
1295 rzemiosła jawnie robić, aź się go i od mistrzów
pierwej nauczy i sztukę uczyni: jako daleko wię-
cej nie ma być dopuszczono panować tym, którzy
tego nie okazali, jeśli też sami byli kiedy dobrze
posłuszni? Boć prawdziwie ono powiedziano: kto
1300 chce dobrze rozkazować, potrzeba, aby sam
wprzód dobrze posłuszny był.

A tak niech to i wielcy panowie rozmyślają,
którzy mnogim ludziom rozkazują, niech się o to
pilno starają, aby synowie ich byli dobrze wycho-
1305 wani, aby po sobie jakich nogciów¹⁾ nie zоста-

¹⁾ nicponiów, nikczemników.

wowali; niech je zwyczają i czynić czego trzeba, i znaszać ono, bez czego być nie może; złych się wystrzegać a dobre miłować, starsze w uczciwości mieć, równym ludzkie¹⁾ się stawić, a młodszym łaskawie, urzędowi posłusznym być; niechby je 1310
 tych nauk wyuczyli, któreby je i do wszelakiej ku ludziom skłonności, i do dobrego panowania ćwiczyły, a toby im też niech często na pamięć przywodzili, że żadna nie ma być różność między ojcem, a między dobrym panem. Powiedział jednego 1315
 czasu u stołu on wielce możny, a sławny mąż Jan Tarnowski, hetman polski—gdy jednego czasu jechał do Włoch przez baworską ziemię²⁾, chciał zstąpić do domu niektórego szlachcica, aby tam, w drodze się spracowawszy (bo już noc nadchodziła), sobie odpocząnął; który szlachcic, iż natenczas żonę płodem się pracującą miał, a dom (jako to pospolicie bywa) był pełen białych głów, które jej posługowały, prosił hetmana, aby do domu niektórego jego poddanego zstąpił, chcąc mu 1320
 tam wszystkiego, coby w domu miał, dostatek dać, a gdy na to Tarnowski przyzwolił, szedł on szlachcic do kmiecia swego, a dla uczciwości zdjawszy czapkę, prosił o nocleg hetmanowi. Było natenczas około hetmana szlachciców polskich 1325
 niemało, którzy chcąc oglądać, jeśliby w tej go-

¹⁾ stp. postać przysłówka po ludzku, powstała z miejsc. l. p. r. n.—²⁾ Bawarję.

spodzie wczasność mogli mieć, szli byli za onym baworskim szlachcicem; a tak gniewali się i szemrali, powiedając to być rzecz niesłuszną, aby
1335 kmieć miał tak być od pana w uczciwości mian, abo proszon, któryby raczej miał być z domu wyrzucon, jeśliby czego panu, gdyby mu rozkazał, odmówił. To Pan Tarnowski z rzeczy powiedział, gdy była zmianka o podatku, który naon-
1340 czas mało nie na każdy rok na kmiecie wkładano, i o tych ciężarach, które wielkie a rozmaite na nie wkładają; a potym, pochwaliwszy onę baworskiego szlachcica ku swemu kmieciowi łaskawą skłonność, rzekł, że nie inaczej mają być rozumiani
1345 kmiecie, gdy powinności swej dosyć uczynią i czynsz zapłacą, jedno jako sąsiedzi. O słowa mądrego hetmana godnel

Nie może to być, aby ten wojskom miał umieć dobrze rozkazować, który ludziom sobie
1350 poddanym dobrze rozkazować nie umie; a kto się nadyma, rządząc lud podły a prosty, temu nie dostanie serca do rządzenia ludu pysznego a odpornego. A bywa to pospolicie, iż się nie mężnym sercem o wielkie rzeczy kuszą ci, którzy się pysz-
1355 nemi a okrutnemi ludziom podłego stanu stawiają. Ale nasze czasy widziały, że Tarnowski i wojnę i ziemskie sprawy jednakim sercem, abo męstwem i jednaką mądrością sprawował; widziały bitwy, dobywania miast i tryumfy; doznały fortelów,
1360 któremi pokój wedle przystojności bronion i w całości zachowan być ma, tak, iż nie dziw, że z tak

wielkiej cnoty i z tak wielkiej mądrości one słowa pełne układności, skromności i ku ludziom skłonności poszły. Co jeśli ten okrutnością i pychą grzeszy, który zbytniego a bezmiernego panowania nad ludźmi swemi używa, jako by je mieczem wzięwszy, takby z nich szydził mówiąc: mojeć to jest i mienie i wszystko, wieźcie się stąd starzy kmiecie rychło. 1365

Lecz wiele się ich porywa czynić takową 1370 krzywdę, za tym mniemaniem, że wszystko ich jest, co dzierżą ich poddani. Ale i ten błąd nie miałby być cierpian. Bo a któryby jeden tylko człowiek mógł zaorywać, abo zarabiać sześćset stajan rolę¹⁾? 1375

Bo aczemuby oni, którzy rolą na swą część oddzieloną robią, nie mieli bezpiecznie rzec, że ich własna jest? nie inaczej jedno jako on, który abo z przyzwolenia wszystkich obran panem, abo drugie sobie do pewnej części ziemi przypuścił, aby 1380 ją z nim robili, powieda, że to jest jego własne, co mu się dostało. Bo i on nic innego nie mógł abo od pospólstwa wziąć, abo sam sobie przywłaszczyć nad wszystkiemi, jedno zwierzchność, a panowanie. A iż to tylko pański grunt jest, który mu 1385 jest dan za własny, abo który mu się dostał, stąd się pokazuje, że kupując, przedawając, abo zdawając — panowanie tylko od siebie przenosi, a pod-

¹⁾ -ej, (-e) dawn. zak. w dop. cel. i miejsc. l. p. rzecz. r. ż. z osnowną spółgł. podniebienną.

1390 danego żadnego rzeczy jego własnych nie bierze,
ani brać może. A ten, który od niego władności
dostawa, nie kupuje rzeczy kmłecych, ale tę wieś,
albo ziemię, którą trzymał ten, co sprzedał, i samę
tylko władność, a przedsię dla tego nic inszego
wedle prawa nie może na ludziach wyciągać, je-
1395 dno czynsz a robotę powinna.

Jakimże to tedy prawem czynią ci, którzy nie
mocą, ani szablą, ale abo przez dziedzictwo, abo
przez darowanie, abo kupnym obyczajem dostaw-
szy imienia, źle go używają? Nie uczynił tego Cy-
1400 rus, perski król, Assyryjanom, a daleko mniej przy-
stoi to chrześcijańskiemu panu czynić nad chře-
ścijany poddanemi! U Niemców, i bez mała
u wszystkich chrześcijan niemasz niewolników.
Zakon też Machometów broni tego, aby ktokol-
1405 wiek tejże wiary w liczbie niewolników miał być
poczytan, chyba chrześcijanie, których się oni
wiarą brzydzą, służą im niewolniczą służbę. A my,
którzy się prawdziwej ku Bogu wiary dierzymy,
nie wstydamy się mieć niewolnikami ludzi tejże
1410 wiary, co i my. Nie mówię, żeby kto za jaką spra-
wiedliwą przyczyną nie miał być w niewolą ska-
zan, jako Noe Chama, syna, dla jego występku
w niewolą skazał. Ale mówię o tej zwyczajnej
niewoli, której panowie nad poddanemi okrom
1415 wszelakiego ich występku używają, odejmując im
ziemię a majątność, gdy się jedno spodoba, a —
jako się w niektórych powieciech zachowuje —
przedawając je, jako bydło. A okrom inszego złe-

go, które się w tym zamyka, i to nie dobrze, iż
 panowie chcą, aby im to wolno było, kiedy się im 1420
 spodoba, odjąć kmieciowi rolę, a tego nie chcą,
 żeby też kmieciowi wolno, gdy mu się spodoba,
puścić rolę a iść z niej precz; i owszem, kiedy
 rzecz idzie o zatrzymanie kmiecia, tak go sobie
 mocnie przywłaszczyć a zniewolić ze wszystkim 1425
 chcą, iż i dzieciom jego nie wolno bywa odyść.
 Pan Bóg stwórciel wszystkiego świata jest tak
 dobrotliwy, że wszystkim pożywienia dodawa do
 sytości, nie tylko bogatym, ale i ubogim. Lecz ci
 bogacze, żeby temu sadłu i chęci swej dosyć czy- 1430
 nili, wszystko sobie śmieją przywłaszczać. Wołają,
 że ich świat, a wszystkie kmiece majątności za ich
 wolą i stać mają i nie stać; niepożytecznych też
 poddanych majątność, chociażby oni nie przyzwa-
 lali, wolno pri¹⁾ nam, dawszy co, na swój poży- 1435
 tek obracać — bo tych poddanych wykładają być
 niepożytecznemi, których majątność może się im
 na co dobrego zgodzić; rozkoszny zaprawdę wy-
 kład. Lecz a jakoż ty tedy sam, o dobry mężu!
 jesteś pożyteczny rzeczypospolitej, który trochę 1440
 ziemie wydzierając twemu sąsiadowi, wydzierasz
 mu z gęby chleb, w ubóstwo go przywodzisz,
 a prawie krew z niego wyciskasz? A z tego ubo-
 gich ludzi dławienia i uciskania, jeśli tak rozu-
 miesz, aby nic złego do rzeczypospolitej nie przy- 1445

¹⁾ skrócone z *prawi*.

chodziło, barzo błędzisz; ale życzylbym tego
 onym, którzy takowe role wydzierają, aby uważali
 u siebie ono karanie, które Achab król podjął dla
 tego, iż winnicę u Nabota poddanego swego abo
 1450 kupić, abo przefrymarczyć chciał. Co aczby się
 mogło zdać za rzecz słuszną (bo kupna i frymar-
 ków tak dobre zwyczaje jako i prawa dopuszczają),
 ale, iż się to nad wolą Nabotową działo, prze-
 to i król nędznie zginął, a żona i dziatki i wszytcy
 1455 jego radni panowie pobici; o czym i pismo święte
 w księgach królewskich świadczy, i ja o tym sze-
 rzej w księgach, którym tytuł Philaletes, napisałem.

.

XXIII.

1460 1. O zbytku, który bywa w szatach. 2. W pokar-
 mach i trunkach. 3. A p. ym o biesiadach i tańcach.

A iż pospolicie ci, którzy się urzędów łako-
 mie dopirają, w wielkich zbytkach żywą, chcąc
 się tym sposobem zdać okazalszemi, przeto
 stąd każdy porozumieć może, że wielka zmaza na
 1465 dobre obyczaje tym wniesiona jest, gdyż w zbytku
 i w rozmaitości szat jako wielka jest marność za-
 den tego dostatecznie wypowiedzieć nie może. —
 Bo ponieważ szaty dla potrzeby są wynalezione,
 żeby od zimna i od gorąca broniły, albo ciała
 1470 człowieczego sromotne części zakrywały, ludzie
 marnochlubni, abo wedle majętności swych, abo
 też wedle zacności domu i urzędów, częścią lu-

dziom kwoli, częścią też ku ozdobieniu samych
 siebie obracają je, a dla ich świetności chcą być
 za wielkie poczytani, nie bez wielkiej rozsądku 1475
 płochości: gdyż cześć, tylko cnocie a godności
 powinna, wełnie przypisować a szaty swoje wię-
 cej, niż samych siebie, zdobić chcą. A nie mówięć
 tego w ten sposób, abych nie miał ganić niedbal-
 stwa albo plugastwa około ubioru. Bo skromny 1480
 a uczciwy ubiór, albo ochędóstwo dobrego przy-
 rodzenia zda się być znakiem, a szaty ochędózne
 osobę zdobią i niejako zalecają. Ale zbytniej do
 ochędóstwa chęci i wszelakiego zbytku ludzie mą-
 drzy nigdy nie chwalili: bo i wiele kosztuje i pło- 1485
 che przyrodzenie, bogactwy się popisujące, wyda-
 wa. Jako jeden powiedział: nazbyt się na szaty
 wysadzasz, nazbyteś nikczemny. Ludzie, rodza-
 jem i majątnościami znaczni, brzydzą się prostemi
 szatami. Powiedają, że to musi być szlacheckiego 1490
 stanu ludziom i ich majątnościom pozwolono, aby
 się strojnziej niż pospólstwo ubierali. Lecz i te
 słowa są serca nadętego; a one nie barzo obyczaj-
 nego, gdy kto, udawszy się na zbytnie stroje i na
 wszelaki zbytek, chce, aby na drugie ustawy skęp- 1495
 stwa pisano. To o to stoisz, aby żaden prostego
 stanu człowiek, chociażby też i jaki poważny, albo
 jaką godnością ozdobiony, jedno przeto iż nie
 szlachcic, nie chodził w złotym łańcuchu albo
 w jakim kosztownym suknie, albo futrze; jeślibyś 1500
 to czynił dla rzeczypospolitej, to jest dla tego,
 aby żaden na rzecz niepotrzebną nakładu nie czy-

nił, któryby na rzecz potrzebną chowan być miał,
tedybyś sam na się pirwej to prawo ustawił, któ-
1505 rybyś się za miłownika, stróża, a obrońcę rzeczy-
pospolitej popisował. A teraz jaka to jest wielka
rozpustność, że ty i o tej rzeczy inszym ustawę
czynić chcesz, o czym sam na się ustawy żadnej
mieć nie chcesz? Gdyż bierzma ¹⁾ w oku swym nie
1510 widzisz, chcesz aby z oka brata twego pręt wyrzu-
cono? O ostateczna rozpusto! w czym drugiego
naprawiasz, w tym sobie dziwnie pobłażasz. Bo
a którym ty się prawem bronić możesz, którymby
tobie dozwolono złoty łańcuch, adamaszek, aksa-
1515 mit, abo złotogłów nosić? Jeśli żadnym, a czemuż
okrom ustawy tego używasz? Czemu z waśni
chcesz, aby to drugiemu było odjęto, co ty sobie
ku poczciwości być rozumiesz? Przecz dla skrom-
nego tych rzeczy używania kładziesz na drugiego
1520 winę, okazując w tym nieprzyjaźnego przeciw
niemu twego serca chęć, a chcesz, abyś dla twego
nieskromnego, a sprośnego bogactw okazowania
osobną część przypisowano? O rozsądki popso-
wane! o osobliwa płochości serca takiego! Zapra-
1525 wdęć szlachectwo ma być okazowane sprawami,
a bogactwa radszej ²⁾ hojnością, niżli okazowa-
niem złota, abo szatami kosztownemi na wzgardę
drugich wymyślonemi: bo wytworne szaty i złote
łańcuchy nie tylko należą do rozeznawania szlach-

¹⁾ bierwiona.— ²⁾ stopień wyższy od tem.: *rad-*.

cica od prostego człowieka (co pospolicie za przy- 1530
czynę przywodzą), ale też i wiele złości z sobą
ciągną, nie same z siebie, abo z przyrodzenia swe-
go, ale przez nie, jako przez jakie naczynie, wcho-
dzi on podszczuwacz na złości, a ułowiwszy czło-
wieka temi siły, wiedzie go do tego, aby rozpuścił 1535
wodze wielkiej chlubie, pysze i nadętości, a zara-
zem wlepia weń to mniemanie, aby zacność swą
w tym zwierzchownym strojeniu pokładał. Lecz-
bym to rad słyszał, co to jest za zacność? Aza
ty, kosztowniejszą i wytworniejszą szatę na się 1540
wdziawszy, jesteś mędrszy? aza sprawiedliwszy?
aza którą cnotą bogatszy i ozdobniejszy? Bo praw-
dziwa ozdoba cnotą ma być nabywana; a okrom
niej ani pomyśleć o tym. Zarzucajmy co chcemy,
ale mamyli prawdę mówić, kosztowne a rozkoszne 1545
szaty i nazbyt wytworne są naczynia pychy. A któ-
rzy się w to wdadzą, widzimy, że pospolicie nik-
czemnieją a ledwie kiedy jakie potrzebne abo po-
żyteczne myśli przedsię biorą. Różność kształtów
i barw u szat a co inszego pokazuje, jedno oby- 1550
czajów różność i nieustawiczność? I toć też jest
nie bez wielkiego dziwu, gdy w jednym domu je-
dni się ubierają po niemiecku, drudzy po włosku,
drudzy po turecku; nie inaczej, jedno jakoby się
na różnych a od siebie bardzo dalekich częściach 1555
świata porodzili. A to jeszcze dziwniej, iż kto cho-
dziwszy po ranu w kapie włoskiej, tenże zasię
w wieczór chodzi w tureckiej fałszurze ¹⁾), w kołpa-

¹⁾ żupan z plecami na fałsz, t. j. płóciennymi.

ku, w półbótkach czerwonych abo w białych.
1560 Pięć lat temu abo sześć jako nasi krótsze szaty
niż postronni poczęli nosić, tak, iż nie wstydzą się
ukazować onych części ciała, które mają być za-
kryte. A ponieważ przyrodzenie tak nasze ciało
sprawiło, iż niektóre części chciało mieć zakryte,
1565 a od oczu ludzkich dalekie, tedyż zaprawdę dłuż-
szy ubiór, abo do kolan się ściągający ma być
chwalon, jako wstydu a skromności znak. . . .
Wedle starej przypowieści tak mówią, że u onych
niemasz czoła, u których wstyd zagasł. A cóż by
1570 to był za człowiek, któryby bez czoła był? . . .

Jedzenia i picia, i zbytnie żarcie nieprzystoj-
ne jest człowiekowi, ale najwięcej tym, którzy na
sobie osobę urzędu noszą, bo ciało rozmaitemi
niemocami zaraża, samego człowieka do statecz-
1575 nych spraw niesposobnego a nakoniec wszetecz-
nym i zuchwałym, a jako bez uzdy konia z drogi
błądzącym czyni. Wino zaiste takie ma przyro-
dzenie, iż ludzi naprzód czyni wesołe, potem, gdy
się go więcej napije, dodawa dobrej nadzieje
1580 i większego o sobie rozumienia, potem, gdy go
jeszcze lepiej nachyli, przydawa ufności, śmiałości
do mówienia i czynienia prędkości tak, iż czło-
wiek bywa jakoby sam nie swój, jako on, co w ko-
medji, podpiwszy sobie dobrze, zawołał: wino
1585 wygrało, którem pił. Bo dymy, wstępujące do gło-
wy, mieszają wszystko, a człowieka jakoby nie-
swym a sobą niewładnym czynią. Wtenczas ta-
jemnice tobie zwierzone łąco się wymkną. Wten-

czas się wiele mówi, czegoć potym żal, gdy kso-
 bie przyjdiesz: bo to albo tobie samemu szkodzi, 1590
 albo drugim a czasem też i przyjaciołom i wszyt-
 kiemu powiatowi, albo wszytkiej ziemi. Wtenczas
 niemasz żadnej różności między przyjacielem
 i nieprzyjacielem, między żoną i siostrą. Wtenczas
 płużą ¹⁾ zwady, guzy, szarpaniny, ochromienia 1595
 i takie boje. A nie dziw temu, ponieważ straciw-
 szy rozsądek, utopiwszy rozum, zatoną wszytkie
 sposobności do uczciwych uczynków a wynurza
 się ona ślepych i nieukróconych chęci zgraja. By-
 dłęta nieme przechodzą nas trzeźwością, które wię- 1600
 cej, niż trzeba, pić nie umieją. A przeto też więcej
 tego mamy żałować, iż ta wada w chrześcijańskich
 rzeczypospolitych tak moc wzięła, że jej uleczyć
 nielza ²⁾, bo mało nie wszytcy wdali się w pijań-
 stwo — tak panowie, jako pospółstwo, tak du- 1605
 chowni, jako świątcy

Ale z strony tych obyczajów ludzkich, mało
 co pomaga, chocia ich z tych wad strofują. A tak
 jakoby zwątpiwszy o polepszeniu przetnimy to
 miejsce słowy proroka tak mówiącego: Biada 1610
 wam, którzy wstawacie rano, abyście szli za pi-
 jaństwem; a pijecie aż do wieczora, abyście pałali
 winem — harfa, bęben, piszczałka na biesiadach
 waszych i t. p.

1) panują. — 2) niemożna.

*XXIX. Zgromadzenie wszystkich nauk, a zamknienie
pierwszych ksiąg o obyczajach.*

- 1615 Swarom przeto, waśniom i nienawiściom by-
najmniej nie trzeba przywykać, lecz cichości, po-
koju a zgody pilnować. Każdemu jego cześć ma
być wyrządzona; nie trzeba tak rozumieć, żeby
on miał sławnym zostać dla tego, że drugimi gar-
1620 dzi; bo wszyscy miłują i wielce ważą ony, które
wiedzą, że też i oni drugie wielce ważą; ale ci, co
drugimi gardzą, pospolicie bywają u wszech w nie-
nawiści. Każdy też w sprawach swoich ma pilnie
patrzeć na ten sposób żywota, w którym mieszka;
1625 ma go powinności swej dosyć czyniąc zalecać
i zdobić, a w cudze się urzędy nie wtrącać. Bo
stąd roście pomieszanie stanów, gdy ludzie wda-
wają się w sprawy sobie nie należące; stądże też
i własne powinności swe opuścić muszą, albo je
1630 wżdy niedbale sprawują, mając dla cudzych spraw
myśl roztargnioną, i sama rzeczpospolita nie do-
brze się ma, gdy każdy, nie przestając na swym
urzędzie, miesza cudze chciwością górności—nie-
1635 inaczej jedno jako i ciało byłoby roztargnione,
gdyby członki, miejsca swe opuściwszy, przenios-
ły się na drugich członków miejsce, a w ichby
się urząd wdały. A przetoż ludzie dobrzy i pra-
gnienia górności wystrzegać się mają i miłość sa-
mego siebie zbytnią z serca swego wykorzeniać.
1640 Czego każdy tym łacniej dokaże, czym skromniej
o sobie będzie rozumiał, a dary, któremi był ob

darzon, częstoby obaczał; a nadto by i ono uważał
że mu więcej do doskonałości żywota nie dosta-
wa, niż dostawa. A przetoż też nikogo sobie lekce
wazyć nie trzeba, ale siłami i majątnościami na- 1645
szemi ludziom, ile możemy, usługować. Nie go-
dzi się nam, którzy się za bracią liczymy, sobie
tylko gwoli żyć; ale rzeczy dobrodziejstw ojca na-
szego między się udzielać, które on różne i róż-
nym dał, aby tą różnością a spólnym udzielaniem 1650
powinowactwo braterstwa między nami zachowa-
no było. Kto tedy jest bogaty, niech się szczodro-
bliwością ukazuje być ubogiego bratem; kto jest
rozumem i mądrością obdarzon, niech nauki swej
i rady użyzcza potrzebny; kto szlachectwem abo 1655
możnością wiele może, niech zwierzchność i moż-
ność swą obraca na bronienie niewinnych a po-
kornych. Bo się zda, jakoby wszelaką ludzkość
zwlekli z siebie i prawo braterstwa porzucali oni,
którzy bogatemi będąc, sobie tylko bogaci są, któ- 1660
rzy uczeni i mądrzy, sobie tylko nauką i mądrością
swoją obmyślają. Bo prawdziwa ludzkość i bra-
terstwo udzielaniem wszech rzeczy ludziom za-
wiera się, albo na rozpominaniu i użaleniu tych
przygód, którym wszyscy poddani jesteśmy. Za- 1665
prawdę nie jest godzien w przygodzie swej miło-
sierdzia drugich, który nad nędznymi nie ma
zmiłowania; nie godzien jest pomocy ludzkiej, kto
w niebezpieczeństwie będącym ratunku nie dawa,
kto zamyka uszy przed proszącymi a drzwi przed 1670
potrzebnymi. A tak ustawicznie trzeba się o to

starać, abychmy, ile możemy, drugim dobrze czynili, abyśmy się ludźmi nie brzydzili ani niemi gardzili; abyśmy składali nadętość, a nic pysznego
1675 nie czynili, nic hardzie, nic okrutnie. Bo te wady z siebie wygnawszy, choć różne są majątności ludzkie, przedsię równość umysłów będzie zachowana, która jest najpotrzebniejsza do zachowania pokoju i zgody. Którzy tej równości zachować
1680 nie chcą, naprzód jawnie dawają znać, że nie chcą mieć spólnego ojca z temi, których za bracią mieć nie chcą. Bo to być nie może, aby ten w powinności braterskiej nie miał chcieć zostać z tym, z którym się do jednego ojca przyznawa. Potym
1685 też sami sobie stawają się proroki, że ktemu przyjdzie, iż którzy nie chcą być z drugimi równo, ci bywają poniżeni. Bo to wyrokiem Syna Bożego jest postanowiono, aby, kto się powyższa, był uniżon, a kto się uniża, był powyższon. To mamy
1690 dobrze znać i głęboko do serca pokładać, a jako boskie rozkazanie rozpominać i do tego wszystkie nasze sprawy obracać. A przeto nikim gardzić nie mamy, każdego dobrą chęcią i powinnościami zawždy naszymi uszanować, szczęśliwe i przeciwne
1695 rzeczy znaszać, rady uczciwej a z cnotą złączonej zawždy się trzymać, a powodzenia od Boga wszechmogącego prosić i czekać, przed którego stolicą stanąć, a jemu liczbę ze wszystkich naszych spraw, mów i myśli dać pewnie musimy. A to nie-
1700 chaj będzie dosyć o obyczajach; które acz wszem ludziom należą, ale najwięcej tym, którzy na urzę-

dziech są — nie iżbym o tym więcej mówić nie mógł (gdyż szeroki plac ku mówieniu, i filozofowie o tym bardzo szeroce pisali), alem ja tylko o onych rzeczach był umyślił rozmówić, które się 1705
najwięcej przed oczyma ludzkiemi wiercą.

Których dochodząc, chocia doszedłem, cho-
ciam też nie doszedł, mam tę nadzieję, że ludzie
dobrzy pracy mojej ganić nie będą, jako tego,
którybym rzeczypospolitej rad pomógł, a stąd żad- 1710
nego pożytku sobie nie naganiam. Przeto drugie
rzeczy odprawujemy.

KSIEGI WTÓRE.

O PRAWACH,

to jest: o ustawach statutowych.

I. Prawa lub statuty dla złych ustawione.

Jako wiele na dobrych obyczajach należy, a jako i pospolite i każdego z osobna rzeczy niemi się zawierają, a bez nich ani lud pospolity posłuszny być może, ani przełożeni dobrze rozkazywać mogą: w pierwszych księgach dosyć dostatecznie, ile się nam zda, ukazaliśmy. Teraz zaś o ustawach, wedle których by sądy odprawowano, napisać umyśliliśmy. Lecz ono żrzelena¹⁾ rzecz jest, iż gdyby stateczne wychowanie, wstyd, dobroć, cnotliwe a święte obyczaje w której rzeczypospolitej moc miały: tedyby tam statutow lub praw nie trzeba: bo ustaw nie piszą ludziom dobrym, którzy z skromności a z obyczaju nie z bojaźni posłuszni są poczciwości. Lecz taka jest

¹⁾ oczywista; *żrzelenny* od tego samego pierwiastku co *żrzeć*, *żrenica* (z *żrzenica*); obecna postać tego wyrazu: *rzetelny*.

w ludziach przewrotność, niewstydlivość i źle czy- 15
 nienia swowolność, iż trzeba bardzo twardych
 praw, któremiby rosnącemu ¹⁾ złemu zabiegano,
 wylewającej z brzegów swejwoli zapory zakłada-
 no a na wynurzające się zuchwalstwo wędzidła 20
 kładziono. A ponieważ tak jest, tedyć i to zatym
 iść musi, że mnóstwo a srogość praw w każdej
 rzeczypospolitej jest wielkim znakiem złego wy-
 chowania ludzkiego, nieszczęśliwego przyrodze-
 nia i złości ustawicznie rosnącej ¹⁾; którym gdy
 urząd zabezpieć chce, musi z większą pilnością 25
 prawa stanowić i kaźni ²⁾ nie po chwili, czym da-
 lej, większe zaostczać. Mówmy przeto, jakie mają
 być prawa i co z nich za pożytek.

*II. Prawa a obyczajów różność. Prawa bardzo są
 ważne dla przyczyny, przez które postanowione, a wsza-
 koż i dla zwierzchności urzędu.*

Praw i obyczajów zda się być tenże sposób,
 bo prawa rozkazują mieć dobre obyczaje, a złych 30
 zabraniają. Ale do praw przydane bywają zapłaty
 i karania, aby niemi ludzie bywali zatrzymowani
 w powinności ich, którzy z dobrej woli swej mało
 baczenia mają na dobre a słuszne rzeczy. Są tedy
 obyczaje jakoby źródła a początki, z których pra- 35
 wa ciec i płynąć mają. Lecz te prawa mają się na
 jakiej przyczynie sadzić, bo o niej tak wszyscy ro-

¹⁾ patrz str. 8 obj. 3. — ²⁾ patrz str. 6 obj. 1.

zumieją, że jest duszą praw albo ustaw. Przez tę obyczajni ludzie od grzeszenia bywają odstraszeni i w powinności zatrzymani więcej, niż karaniem albo jakimi zapłatami. A to jest najprzedniejsza powinność praw, aby nie tylko kaźni ¹⁾ okazywały grzeszącemu, ale by też to w ludzi wmawiały, że się nie godzi grzeszyć. Co jeśliżę których praw
40 żadna się przyczyna pokazywać nie może (bo wiele rzeczy przyczyny zakryte są, a niektóre zgola przyczyn nie mają), wszakże tak trzeba czynić, żeby rozumowi nie były przeciwne, a takowe tylko dla zwierzchności urzędu mają być ważne.
50 Lecz, ile być może, trzeba się o to starać, aby nie tylko zwierzchność urzędu, ale też przyczyna, jeśli nie potrzebna, tedy wždy taka, któraby się pochwalić mogła, zacności praw broniła i onę zdobiła. Bo dla tego rozum z łaski Bożej jest ludziom
55 dan, aby był wodzem i mistrzem życia ludzkiego i wszystkich spraw; a którzy go na stronę zarzucają, ci niegodni, aby je ludźmi zwano, bo to zarzucają, czym człowiek drugie zwierzęta przechodzi. A jako promieńmi ²⁾ słonecznymi wszystko
60 bywa oświecono, a szpetne rzeczy od pięknych bywają rozeznanne: tak rozum rady ludzkie, powieść i wszystkie sprawy, jeśli są uczciwe albo sprosne, bywają doznane.

¹⁾ patrz str. 6 obj. 1.—²⁾ patrz str. 5 obj. 1.

III.

1. Praw ten ma być warunek, aby wszystko ku
 uczciwości a pospolitemu pożytkowi stanowiono tak, 65
 aby jednakie zapłaty cnotom a zasię też jednakie ka-
 rania złościom ustanowione były. 2. A żadne wolności
 nie mają być tak wielce ważne, aby kto broniąc się
 niemi miał karania uchodzić, abo niejednakosć ka-
 rania odnosić. Bo prawdziwa wolność należy w po- 70
 wściągnięciu złych myśli i występków, nie w swowol-
 ności brojenia, co się komu podoba, ani w lekcejszym
 karaniu występnych. 3. Jeżeli dla jednakiego wy-
 stępku różność karania ma być zachowana, tedy ma
 być obracana nie na rozpuszczenie wódze złościom, ale 75
 na hamowanie. A przetoż mocarze, szlachta i osoby
na urządziech będące mają być ciężej karani, niżli
ubóstwo, chłopstwo i ludzie od urzędów wolni; a jesz-
cze ciężej ci, którzy przeciwko urzędowi grzeszą, niżli
ci, którzy przeciwko prostym osobom. 80

Jakoż tedy to prawo może być chwalone, któ-
 re niejednako wszytkiej rzeczypospolitej jest po-
żyteczne, które jednakie cnoty niejednakiemi za-
płatami nagradza; ani teźże złości, której się różni 85
jednako dopuszczają, nie jednakim karaniem ka-
rze, ale jednym, nazbyt folgując, rozpuszcza wódze
do występków, a na drugie srogie karanie stano-
wiąc, odejmuje im moc bronić się od krzywdy?
 Bo mówię (dając na przykład) o prawie, którym 90
 na jedne bardzo srogie, a na drugie bardzo lekkie
 karanie za mężobójstwo jest postanowione. Ale
 co o jednym prawie rzeczono, to się i o drugich
 im podobnych niechaj rozumie. Trafiło się w nie-

95 którym powiecie, iż dwa człowieki¹⁾, jeden pro-
stego stanu a drugi szlacheckiego, oba bogaci
i rolej²⁾ mieli dosyć, ci srodze zranili jednego
człowieka, acz nie tak bogatego, jako sami, ale
przedsię³⁾ szlachcica. Onego ranionego wzięto do
100 balwierza⁴⁾, ale iż niektóre rany były w nim
śmiertelne, przeto w miesiąc abo we dwa umarł.
Ci, którzy go z strony powinności przyjacielskiej
nawiedzali, abo też i ci, którzy na oglądanie ran
od urzędu przysłani byli, pytali, któremuby
105 z onych dwu, co go bili, większą w tym winę da-
wał? Odpowiedział, że szlachcic swaru bitwy po-
czątkiem był, ale bijąc, oba mu zarówno byli
ciężcy, iż zgoła nie wiedział, od ktorego z nich
szkodliwsze rany podjął. Tedy oni pytając doku-
110 czali mówiąc, iż o rany oba oni, co bili, mają być
karani, ale jeśli z tych ran śmierć przyszła, tedy
jeden z nich tylko o głowę ma być obwinion, bo
dwa o jedno zamordowanie wedle naszych praw
nie mogą być na gardle karani. Na to on raniony
115 odpowiedział, że o swym zdrowiu zwątpił, ale na
sumieniu swym, które w rychle ma sądu Bożego
doznać, nie może tego u siebie pewnie postano-
wić, na którego by wina o morderstwo kładziona
być miała, gdyż od tych ran, które oba jednako
120 zadali, schodzi z tego świata. Skoro tedy on ran-

¹⁾ mian. i biern. l. mn. rzecz. żywotnych miewał w w. XVI zakończenie -y (po k-i). — ²⁾ patrz str. 51 obj. 1. — ³⁾ przecież. — ⁴⁾ felczera, pomocnika lekarskiego.

ny umarł, wnet poczęto szukać onego prostego
stanu człowieka, a gdy postawion przed sędzią,
winę mu dano, a potym go ścięto. Bo statut jest,
iż człowiek prostego stanu, jeśliby szlachcica (któ- 125
ryby przyczyny z siebie najścia nie dał) zabił, al-
bo ochromił¹⁾, albo srodze ranił, da gardło. To
tedy jest karanie, które prostego stanu mężobójca
za występki już podjął—lecz on szlachcic jeszcze
żywy i mieszka między ludźmi; powiedają, że
z osiadłości ma być do sędziego pozwan, a wedle 130
postępkowi prawa polskiego albo za rany albo za
głowę pieniężną winą ma być karan. Izali dla Bo-
ga! ta sprawa nie jest takowa, która dwu rzeczy-
pospolitych potrzebuje dla tych dwojga rodzajów
ludzi, a tak daleko od siebie oddalonych, iż z je- 135
dnej do drugiej przystęp żadny nie może być, że
też jedna od drugiej pomocy nie potrzebuje tak,
że się ich obywatele między sobą ani pojmują, ani
się znają; naostatek że też ani wody, ani powie-
trza, ani słońca nie mają wspólnego? Bo to, co 140
jest u nas w obyczaju, iż oboje ludzie, mieszkają-
ce w jednej rzeczypospolitej, dla jednej przyczyny
jedne ścinają a drugim folgują, aza nie poszło na
dziw? Nie trzeba w tej rzeczypospolitej, w której
takie prawa panują, spodziewać onego końca, 145
ku któremu ludzkie zgromadzenia bywają: aby
wszyscy obywatele spokojnie a szczęśliwie żyć

¹⁾ uczynił chromym, kaleką, czyli okaleczył.

150 mogli; w której tenże jest żywota twego i śmierci
twej pan, a ty bojąc się śmierci, musisz szkody
i sromoty albo łajanie od niego cierpieć; w tejże
rzeczypospolitej jemu jest żart a jakoby igrzysko
zabić ciebie, a tobie to za główny występki po-
czytają, jeśli go zabijesz albo ranisz. Aleśmy
o tym indziej mówili i jeszcze będziemy.

155 Któż tedy nie baczy, że ta wolność z wielką
ludu prostego, a niemężnego niewolą jest złączo-
na? Lecz i niewola i wolność zbyt przemiesza-
ła jest; jako zaś oboja rzecz mierna do długości
trwała jest i do mniemania u ludzi bardzo dobra:
160 tę sprawę dawają historykowie, iż jako perskie
panowanie dla niewoli, tak ateńskie dla zbytnej
wolności zagięło. U nas pospolity człowiek nie-
wolstwem nad miarę jest uciężon, a szlachta zaś
nabyt z wielkiej wolności buja. Czegoż się tedy
165 dobrego mamy spodziewać z tego rzeczy sobie
bardzo przeciwnych używania albo przywłaszczania?
Niech u siebie rozważy każdy, kto chce, oby-
czaje tych ludzi, u których w sercu przywileje
i tytuły świebudy¹⁾ moc wzięły. Wiele ich, którzy
170 z nienawiści ludzi, a drudzy z przyrodzonej okrut-
ności, niektórzy acz z przyrodzenia dobrzy i skrom-
ni, ale towarzystwem złych ludzi zarażeni, wiele
złego wyrządzają ludziom podlejszego stanu, cno-
cie ich jawnie zajrzając, a sprawy ich dobrze uczy-

¹⁾ swobody, wolności.

nione niepobożnie sromocąc i szpecąc. A o onych 175
 co mam mówić, którzy swowolnie mężobójstwa
 broją—atoli od tego artykułu są pobudzeni, który
 i krzywdy i mężobójstwa lekuczko karząc, przekła-
 da bogate nad ubogie, szlachtę nad miejski
 i chłopski stan, to jest: ludzi nad psy, jako więc 180
 pospolicie tej wolności obrońcielowie i rozumieją
 i mawiają? Ile tedy jest szlachciców, tyle jest nad
 podlejszym stanem królów, i owszem, ile możniej-
 szych, tyle nad chudzinami królów. Bo żaden
 król i owszem żaden tyran nie może mieć więk- 185
 szej mocy, jedno nad żywotem i śmiercią czyją;
 która moc iż przez nasze prawa jest zawikłale da-
 na możniejszym, tedy to na inszym miejscu sze-
 rzej okażemy. Nic tedy nie jest rzeczypospolitej
szkodliwszego, jako praw a karania różność wedle 190
różności występujących. Bo jednym a jednakim
 głosem prawo ma do wszystkich mówić, jednym
 a jednakim panowaniem ma wszystkim panować
 tak w rozkazowaniu jako w zabranianiu, jednym
 a jednakim sposobem o pożytkach i o trudno- 195
 ściach i krzywdach wszystkich wobec stanowić
 i radzić trzeba. A którzy takim prawom służą, ci
 za prawdziwie wolne mają być rozumiani, jako on,
 który, aby długo mógł być wolnym, pragnął tego,
 aby był niewolnikiem praw. 200
 A przeto jeśliżeby jaką różność karania stanowić
 miano, tedyby więcej ci mieli być karani, którzy
 są na wysokich urządziech¹⁾, niż podlejszego sta-

¹⁾ patrz str. 24 obj. 2.

205 nu ludzie; srożej bogaci, niż ubodzy, srożej szlach-
 cicy¹⁾, niżli miejskiego albo chłopskiego stanu,
 srożej ci, co są na urządziech²⁾, niżli ci, co bez
 urzędu — bo oni będąc i rozumem i bogactwy od
 Boga lepiej obdarzeni więcej przyczyn mają, które
 je od występków odwodzą, a przeto ich występ-
 210 pek cięższy jest.

X.

Prawa o krzywdach, które bywają uczynione słowami albo rzeczą. 1. Starac się o to trzeba, aby drobnego stanu ludzie, im najwięcej może być, bezpieczni byli od krzywd, a iżby każdemu wolno było skarżyć
 215 *na tych, którzy komu krzywdę uczynili. 2. Prawa mają być opisane przeciwko tym, co łają, sromocą i biją. 3. Przeciwko gwałtownikom, cudzołożnikom i złodziejom. 4. Także przeciwko mężobójcom. 5. Przeciwko onym, co przeciwko majestatowi występują. 6. Na*
 220 *lichwiarze i urzędy łapające.*

O krzywdach też ma być uczyniono postanowienie o tych, które i słowy i rzeczą bywają czynione; bo wszystkie wedle sposobu występku, albo występujących, szkodami, sromotami, więzieniem,
 225 wywołaniem z ziemie³⁾, niewolstwem albo śmiercią mają być karane.

A o tym ma być pilne staranie, aby podłego stanu ludzie od krzywd co najwięcej byli bezpieczni. Wiele szlachty i bogatych osób lecą do czy-

¹⁾ patrz str. 68 obj. 1. — ²⁾ patrz str. 24 obj. 2 —
³⁾ patrz str. 51 obj. 1.

nienia krzywd ludziom podłym i ubogim. Ci, je- 230
 śliby je winą pieniężną karano, nic się nie polep-
 szają; przeto niechby abo na długi czas więzie-
 niem, albo jaką zelżywością karani byli. Niech
 żaden nie ma za to, aby który człowiek, by naj-
 uboższy, miał być taki, żeby krzywdę nie ze- 235
 mszczoną a nie skaraną miał skromnie znosić —
 co acz na czas tać musi, wszakże się trzeba oba-
 wiać, aby się ona waśń zastarzała kiedykolwiek
 ku szkodzie rzeczypospolitej nie wywarła, zwłasz-
 cza iż wszytek ten ubogich ludzi naród dla 240
 wzgardy swej a niekarności baczy to, że jest na
 krzywdy wystawiony. A przeto trzeba o tym ra-
 dzić, jakoby dla niekarnych krzywd waśń a gniew
 ubogich ludzi nie rósł a nie zastarzywał się, a kte-
 mu, aby czym kto bogatszy albo zacniejszy jest, 245
 tym sroższymi, albo wżdy sprawiedliwszemi, a po-
 winnemi kaźniami¹⁾ od czynienia krzywd był od-
 straszon.

Ale między wszytkiemi rzeczami najwięcej godzi
 się, aby my, którzy jesteśmy niebieską nauką 250
 napojeni, rozmyślaliśmy w sercu przykazanie
 mistrza naszego, które nam rozkazuje, abyśmy
 drugim tego nie czynili, czego nie chcemy, aby
 nam czyniono. Tak się tedy drugim zachowajmy,
 jako chcemy, żeby się też i oni nam zachowali. 255
 Jeślić się zda ciężka rzecz cierpieć od drugiego

¹⁾ patrz str. 6 obj. 1.

krzywdę, a ten, który ją uczynił, zda się być złośliwym: toż też i o sobie rozumiej, że i ty, jeśli-
260 byś komu kiedy krzywdę uczynił, jesteś i złośliwy i godzien, abyś karanie za to odniósł. To przykazanie, jeśli się głęboko wkorzeni w serca nasze, może nas odstraszać od czynienia krzywd.

Sromocenia, któremi wszytek stan którykolwiek sromocon bywa, cięższe bywają, niż które się
265 dzieją prywatom¹⁾); które jeśli będą napisane, tedy mają być za sromotne książki poczytane, jako onych, którzy niedawno pióro nie w inkauscie²⁾, ale w jadowitej truciźnie maczając, jawnie napisali, że chłopska krew nigdy nie jest życzliwą szlach-
270 cie. Niech przeto tego statutem zabronią i przeciw wszelakiemu sromoceniu, łajaniu, zbiciu, osieczeniu i wszelakiemu oszpeceniu, cobykolwiek gwałt czyjemu żywotowi przynosiło, niech na to będą artykuły spisane.

275 Każdy gwałt niesłuszny tak rzeczom jako osobom, którym wyrządzony, nie wiem, jeśliby in-
szym karaniem sprawiedliwszym, niż gardłem mógł być skarany. Cudzołóstwa, złodziejstwa, krzywoprzysięstwa takie są występki, o których
280 każdy rozumieć musi, że srogiego karania godne; wszakże zwykłe karanie za złodziejstwa zda się być niejako umiarkowania godne, aby ci, co małą rzecz ukradną, nie byli na gardle karani. Wedle starodawnych rzymskich praw jawne złodzieje ka-

¹⁾ osobom prywatnym. — ²⁾ atramencie.

rano nagrodzeniem we czwórnasób, a niejawne 285
 w dwójnasób; zaś boskie prawa wedle różności
 rzeczy ukradzionych jedne złodzieje wracaniem
 w pięciornasób, drugie we czwórnasób, a insze
 we dwa karały. Którzy nie mieli czym płacić, te
 albo w niewolę dawano onym, u których co wzięli, 290
 albo onym bywali zaprzędani, którzy z takich hand-
 dlów umieją czynić pożytek. Aleby kto rzekł, że
 to była rzecz okrucieństwa pełna ludźmi handlo-
 wać. Prawda jest, ale też to nie mniejsza—o rze-
 czy doczesne gardło człowiekowi wziąć. Lecz 295
 prawo Boże jasny wyrok czyni: Jeśli złodziej nie
 ma czym oddać, niechaj będzie przedan. Bo tym
 sposobem szkoda bywała nagradzana albo odda-
 niem w dwójnasób, albo daniem w niewolę albo
 zaprzędaniem złodzieja. A dziś i temu się nic nie 300
 wróci, komu co wezmą, i złodziejów przedsię nie
 mniej niż przedtym bywało. A przedsię i rzeczy-
 pospolita pożytków zbywa, któreby tu z tych na
 na śmierć skazanych być mogły abo na wojnach,
 abo na domowych robotach; i złodzieje przedsię 305
 nic się nie polepszywszy wnet bywają wieszani —
 a podobnoby się polepszyli, kiedyby im żywota
 przedłużono Teraz po wszystkim chrześcijaństwie
 złodzieje szubienicą karzą, które karanie iż Fry-
 deryk III ¹⁾, rzymski cesarz, naprzód wymyślił, pew- 310
 ną sprawę mamy, a potym je przodkowie nasi
 w tej rzeczypospolitej wzięli w obyczaj. Ale to za-

¹⁾ ur. 1415 zm. 1493.

prawdę dziwna, iż oni — którzy zaniedbawszy po-
 315 żytku, który albo z zapłaty albo z przysądzenia
 złodzieja im przychodził, na główne karanie po-
 zwolili — ciż zasię odrzuciwszy na stronę artykuł
 przeciw mężobójcom, aby gardłem karani byli,
 mogli się do tego nakłonić, aby z zabijania przy-
 jaciół swoich czynili sobie pożytek, jakoby tego
 320 mniemania byli, że więcej mają być wazone rze-
 czy doczesne, niż zdrowie ludzkie, a więcej im gi-
 nęło kradzeniem rzeczy, niżli zabijaniem przy-
 jaciół.

A iż gardłem karać mężobójstwo jest najprzy-
 325 stojniejsza i zgadza się z boskim, ludzkim i przy-
 rodzonym prawem: okazałem to ja cztermi oracja-
 mi wydanemi; tamże zarazem okazałem różność
 karania wedle różności przyczyn mężobójstwa.

330 O! jako wiele jest ludzi pobitych za naszej
 pamięci w domu i na ulicach, w mieście i na polu,
 na świętych i nieświętych miejscach! A któryż był
 z tych morderców, któryby się nie wymknął z te-
 go siedzenia dorocznego? Lecz niech tak będzie,
 335 żeby był jeden między tak wielem set ich, który
 wysiedział rok na dnie w plugawstwach w wie-
 ży—jakaż potym śmiercią on umarł? Aza dla tej
 polskiej kaźni dostatecznego podjęcia był wolen
 od karania mężobójcom od Boga postanowione-
 340 go? Takci się zda, jeśliby to więzienie sroższe by-
 ło, niż na gardle karanie. A nuż i sam zabit aza
 się nie dawa znać by jakim z nieba znakiem pań-

stwu sarmatskiemu, że nie stoją te więzienia za
za występki mężobójcy? Aż nie sprawiedliwsza
rzecz była, aby urząd tego (którego między tak 345
wielem set powiedziałem być jednego) skarał ka-
raniem prawu Bożemu przystojnym, niżli aby
miał przyjść w ręce zabójcy, którego też samego
że toż nieszczęście czeka, Bóg sam powiedział?
Niebądźmyż przeto mędrsi, niżli on Bóg, który 350
oną mądrością, którą stworzył wszystkie rzeczy,
tąż je w całości zachować chce. Ale nuż teraz:
niech to doroczne siedzenie będzie sroższe, niż ka-
ranie na gardle, ale to za głowę szlachecką — a za
głowę chłopską co? Bo ta tylko pieniędzmi bywa 355
pomszczona, a daleko mniejszemi, niż głowa szla-
checka, tak, iż choćby się w nagrodzie szlachec-
kiej głowy zdało być co słusznego, ale w nagro-
dzie głowy chłopskiej jest wielka nieprawość.
A przeto i nierównością i zaniechaniem więzienia 360
dzieje się wielka różność około szacowania głów
ludzkich. Lecz Bóg sam, ustawując mężobójcom
na gardle karanie, zarazem i przyczynę przydał,
mówiąc: Bo na wyobrażenie Boże jest człowiek
uczynion, a przeto kto krew ludzką przeleje, tego 365
też krew musi być przelana. Cóż przeto, aza lu-
dzie pospolici nie na wyobrażenie Boże stworzeni
są, których gardło mniejszą sumą pieniędzy płacą?
Niech by dosyć było prostym na tym, że choćby
cnotliwi i dobrymi naukami ozdobieni byli, aby 370
nie mogli trzymać przedniejszych urzędów, niech-

by na tym dosyć, że tę lekkość¹⁾ cierpią; niechaj
im nie będzie przydana ta wielka a ze wszech naj-
sroższa nędza, aby ich gardła tą trochę pieniędzy
375 były płacone. Zaprawdę rzeczpospolita sama
tylko szlachtą kwitnąć nie może, bo a któż będzie
dodawał żywności i nam i bydłu, jeśli żadnego
oracza nie będzie? Któż nam dodawać będzie
odzienia i ubioru, jeśli nie będzie rzemieślników?
380 Któż rzeczy potrzebne będzie przywoził, jeśli żad-
nego kupca nie będzie? Któż naostatek będzie
szlachcicem, jeśli żadnego chłopą nie będzie? Cóż
to tedy złego za okrutność jest, iż, bez których się
posługi obejść nie możemy, tych gardło tak lekce
385 ważymy! Ale i wyżej zgańłem różność karania za
tenże występki od różnych uczyniony.

Wiele ich jest, którzy częścią słowy, częścią
też inszym sposobem obrażają pana i rzeczpospo-
lite—co zowią obrażeniem majestatu; o tym prze-
390 to muszę nieco powiedzieć. A wiele się za nasze-
go czasu o tym i u prawa i w senacie mieszało,
o czym przodkowie nasi (jako powiadają) nie sły-
chali; przeto trzeba o tym co pewnego postano-
wić; jakoby to miało być ograniczono i jakim ka-
395 raniem ma być karano? Teodosius, cesarz, tych, co
o nim źle mówili, nie tylko nie poczytywał za ob-
rażające majestat jego, aby za to co przykrego
albo złego cierpieć mieli; i owszem, jeśli go kto
z płochy łajał, tego on sobie nie miał nizać²⁾,

¹ upokorzenie. — ²) ni+za+co= za+ni+co=zanic.

a jeśli z jakiej krzywdy, tedy to odpuszczał. Ce- 400
sarskie zaprawdę i majestatu pełne zdanie, któ-
rym się dawa znać, że ludzie w wielkich dostoj-
nościach będący wiele krzywd mają przebaczać
a wielu ludzi wiele złorzeczenia skromnie znosić—
jako o Aleksandrze Macedońskim powiedają, że 405
mówił: Królewska to rzecz, gdy co dobrze uczy-
nisz, łajanie odnieść. Bo to nie przynosi zwierzch-
nemu panu ani rzeczypospolitej pożytku, gdyby
lud pospolity i przedniejsi panowie zwyczaili się
nie mówić ani rozumieć, jedno coby się ich panu 410
podało. Zwierzętamiby niememi taki niech rzą-
dził, nie ludźmi rozumnymi, ktoby chciał, aby się
poddani jego do tego zwyczaili. Jeśliś pan, albo
to uczynisz, co tobie nie przystoi, albo tego, co
na twój urząd należy, zaniedbawasz: winujże się 415
sam, jeśli wedle tego, jakoś zasłużył, ludzie o to-
bie mówią. Jeśli się w urzędzie swym nie poty-
kasz i z strony żywota twego nie występujesz,
a przedsię nie inaczej o tobie mówią, jedno jako
gdybyś wiele wystąpił; a wszakże wspaniałego 420
męża rzecz jest a prawie królewskiego serca, jako
on mówi, źle słynąć, gdy dobrze uczynisz; a za
nic nie mając mów pospółstwa, o wszelakiej wiel-
możności i godności, że w męstwie a zacnych
sprawach zależą, rozumieć. A tak jeśli na wyrok 425
Teodozjuszów zezwolić chcemy, zaiste nie każdy
występek, którego się przeciwko panu dopuszcza-
ją, nie każde słowo, nie każdy uczynek będzie
występkiem przeciw majestatowi. Aleksander też

430 cesarz, widząc, że mało co wyższych czasów przed
nim wiele ludzi dla leda podejrzenia jakoby prze-
ciw majestatowi występne karano: wolniejsze pra-
wo na ten występek uczynił, a nie chciał, żeby się
435 które takowym występkiem zwano, rozwiązał,
chcąc, aby za jego wieku więcej nie były. A tak
i my nie mamy się tego dopuszczać, abyśmy mieli
przyczyny tego występuku rozszerzać; gdyż oni sa-
mi, od którycheśmy tego występuku kształt wzięli,
440 skrócili go a lżejszym uczynili. Wiele o tym He-
rennius i Modestinus ¹⁾ uczą. Bo i na osobę trze-
ba mieć wzgląd: czy to mogła uczynić i, jeśli co
przedtym takiego uczyniła, czy była zupełnego
rozumy? a nie już, jeśli się język w czym skielz-
445 nie, karać; o których rzeczach i o wielu inszych
tym podobnych w prawach rzymskich jest napi-
sano. Lecz my wypiszmy pierwszej, co to jest maje-
stat, żebyśmy dobrze rozsądzili, komu obrażenie
majestatu zadane być może. Majestat tedy jest
450 wielmożność a dostojność rzeczypospolitej i kró-
lewska i tych, którzy słusznie a przystojnie rze-
cząpospolitą rządzą, pochodząca z mniemania
zacności, a zależąca w sądziech i władzy rozkazo-
wania. Bo wszelka urzędu dostojność do tego się
455 ciągnie, aby prawem a rozkazowaniem rzeczypo-
spolitą rządził. Kto tedy oną zwierzchność miesza
albo sądy gwałci, a kto albo przeszkadza albo

¹⁾ prawnicy rzymscy.

odejmuje urzędowi możność czynienia, co na jego
 powinności należy: ten, iż to przeciwko rzeczypo-
 spolitej czyni, niech będzie za występnego prze- 460
 ciw majestatowi osądzon. Krótko mówiąc, ten mi
 się zda być winien obrażenia majestatu, kto prze-
 ciwko panu, albo przeciwko urzędowi, albo rze-
 czypospolitej, albo przeciwko temu, któremu część
 jaka rzeczypospolitej poruczona jest, uczynił co 465
 złą zdradą, zamieszanem, zaburzeniem jawnym
 i jakkolwiek nieprzyjacielsko, abo co takiego du-
 mał, skądby terażniejszego rzeczypospolitej po-
 stanowienia albo zwątlenie, albo nachylenie, albo
 ku gorszemu odmiana urość mogła. Ale to z praw 470
 rzymskich łącniej poznać może, które skazują, że
 karanie takiego występku od tego, któryby nie-
 przyjacielskie serce przeciwko rzeczypospolitej
 albo przeciwko królowi wziął, też do dzieci i po-
 tomków, choציaby nic takiego nie zasłużyli, ma 475
 się ściągać tak, że i dziedzictwa na nie spadać nie
 mają. To niech będzie dosyć o majestacie.

Lecz i owo znamienite są krzywdy, któremi
 lichwiarze, łakomi, a urzędów łapacze rzeczypo-
 politą trapią. Starodawni Rzymianie srodzej karali 480
 lichwiarza, niżli złodzieja, a ustawili byli to pra-
 wo, aby złodzieja wróceniem we dwójnasób,
 a lichwiarza we czwór karano. Prawa też papie-
 skie rozkazują, aby jego testament nic nie ważył,
 jeśli pierwej nie wróci lichwy niesłusznie wziętej. 485
 Tym tedy rzeczom prawem ma być zabiegano,
 a zbytnie i przymnażania bogactw i łapania urzę-

dów pożądlności mają być hamowane. Co się
 490 łącno sprawi, jeśliby łapacze urzędów przygana
 jaką karano, i bogactwa gdyby w mniejszej wa-
 dze były. Bo widzimy, jako w wielkiej uczciwości
 są bogacze: tym większą mądrość przypisują
 i męstwo, tym pierwsze miejsca wszyscy dawają
 i nic nie mówią, nic nie czynią, czego by wnetże
 495 pospolicie nie wystawiano. I takci oni stopniami
 swemi złotemi i srebrnemi czelniejszych urzędów
 dostępować chcą, do których jeśli im dopuszczą
 przystąpić, to się wnet kosztownym obiciem, dro-
 gą szatą, srebrem, złotem i mnostwem domowni-
 500 ków, to jest: skutkami bogactw, ponieważ spra-
 wami dowcipu i nauki nie mogą, popisują. Za-
 prawdę, gdzie taka chęć albo nabywania, albo
 okazowania bogactw: męźnych i leniwych, do-
 w nych i nikczemnych różność zginąć musi.
 505 Pożądanie też urzędów i dostojności zganione jest
 wyzej. A przetoż i to prawem ma być zabroniono,
 i wszyscy do skromnego a miernego życia karno-
 ści mają być przyciągnięni.

*XIV. Prawa o postępkach i dowodziech¹⁾ prawnych
 i dylacjach i dniach prawu należących.*

510 Naszedł kto na twój dom, zabił ojca twego,
 brata albo syna, a ten złoczyńca jest szlacheckie-

¹⁾ patrz str. 24 obj. 2.

go stanu, bogaty, u ludzi ma łaskę: pozowiesz go, naznaczy mu sędzia rok—a odkładają go dla wielu przyczyn, i za długi czas nie sądzą. A on przez ten czas, zbroiwszy zły uczynek, chodzi gdzie chce, 515
sługi i życzliwe towarzysze sobie jedna, a przeciwko tobie tak się sprawuje, iż krzywo na cię patrzy łajac i grożąc tobie, chcąc cię chodem i wszystką postawą ustraszyć a serce twe zwątlić. Zawždy miecz przy boku, łotrowców na to najętych mając około siebie dosyć, chodzi z siekierkami, z mieczmi¹⁾ i strzałami; z niemi do sądu chodzi i na biesiady i do kościoła. Jeśli z tobą na jednym miejscu jest, wyższego się miejsca przed tobą domaga. Jeśli jedną drogą z tobą idzie, chce 525
cię mnóstwem służebników swoich przechodzić. Jeśli się z tobą na drodze spotka, tedy albo z drogi zstąpić albo z nim o żywot ręką czynić musisz. Cóż tedy wolisz, czy aby ten złoczyńca tak się wolno wałęsał a zawždy nad głową twą wisiał, 530
czyli radniej aby z więzienia wyszedszy sprawował się? Ale rzeczesz, że tę wolność ma szlachecki stan, a ty też dla tego to cierpisz, żebyś też i sam, jeślibyś się czego takiego dopuścił, z takiej wolności weselić się mógł. A wierę²⁾ — a skądże. 535
ta cierpliwość i ta przyczyna tej znamienitej wolności, której i złoczyńca teraz używa, i ty napotym używać się jej spodziewasz? Lecz z wami,

¹⁾ patrz str. 5 obj. 1.—²⁾ zaiste, prawdziwie.

k którzy jednej chęci jesteście, nielza o tym i do-
540 wodnie mówić, którzy nienawistne a niebezpiecz-
ności pełne rzeczy cierpliwie znosicie przeto, że
się też sami w tym być spodziewacie. Ale znosicie
częstokroć z wielkim waszym złem — bo widzi on
Bóg złościwej tej cierpliwości waszej złościwe
545 przyczyny; a przetoż w te doły pierwszej was wira-
cą, niżlibyście wy drugie w nie wtrącić mogli.
O nędzny stanie rzeczypospolitej naszej! w której
i ci, co uczynili krzywdę, i ci, co ją odnieśli, i ci, co
od niej są daleko, też jednaką niekarność odno-
550 szą albo w nadzieję sprośnego pożytku, albo dla
tej bardzo nieprzystojnej wolności; i to swowo-
leństwo cierpią, za którym niebezpieczności, nę-
dza i zabijania sprośne idą. Lecz wy, którzy
i zdrowie ojczyzny najwięcej miłujecie i prawdzi-
555 wej wolności sposób wiecie, obaczcie to ze mną,
co to ma do tego, zbroiwszy mężobójstwo, chlubić
się szlachectwem i wielką majątnością? Niech ma-
ją miejsce majątności twoje, gdy idzie o granice
albo o dochodzenie której rzeczy—ale co one ma-
560 ją do bicia, do ran, do ochromienia, do zamordo-
wania, któregoś się ty dopuścić? A choציabyś też
i najmniej winien nie był, wszakże nieprawie nie
słuszna rzecz będzie, niewinnego do czasu póki-
by się o tym dowiedziano, poimawszy potrzymać,
565 niżli winnego z rąk upuścić albo nieskaranemu
dać gdzie chce, chodzić; a toby rzeczypospolitej
niech było odpuszczono, w której się wszystkie
rzeczy ludzi urzędów nie mających zamykają. Bo

co niektórzy powiedają, iż cnocie szlacheckiej ma
 być tak wiele pozwolono, aby im wierzono, że oni 570
 okrom ¹⁾ pojmania stawia się do sądu a wszystkie-
 mu, co prawo najdzie, dostoją: ale iż się to ina-
 czej znajduje, zwykłemi obyczajami może się
 pokazać. Bo ta od tarasu ²⁾ wolność nie szla-
 chetności rodzaju, ale majątnościom bywa wyrzą- 575
 dzana; gdyż choćby się kto szlachcicem urodził,
 a nie ma osiadłości, mają ją go, gdy mu o złoczyń-
 stwo winę dadzą; a który ma osiadłość jaką, nie
 bywa pojman, chocia ona majątność za to, aby
 z niej rzecz, o którą gra idzie, mogła być nagro- 580
 dzona. A dziwna rzecz jest, że oni, którzy to pra-
 wem obwarowali, aby żaden szlachcic osiadły nie
 był iman, że też tego nie obwarowali, aby było
 baczenie na majątność, jeśli się z niej może na-
 grodzić szkoda, o którą winę dawają. A tak nale- 585
 ży to rzeczypospolitej, aby wszyscy złoczyńcy od
 urzędu tego miejsca, gdzie się zbrodnia stała,
wnet pojmani byli; a iżby w tym nie miano żad-
 nego baczenia ani na szlachcica, ani na chłopą,
 jedno tym sposobem, jakom powiedział wyżej, 590
 gdym o różności karania wspomniał. A iż to jest
 rzecz niesłuszną, aby niewinny i jedną godzinę
 trapiiony być miał, przeto trzeba o to staranie
 mieć, aby sprawa tych, którzy siedzą w tarasie
 rychło się toczyła i iżby albo przekonany wnet był 595
 karan, albo jeśli ma być wolen, aby długim wię-

¹⁾ bez.—²⁾ tutaj: więzienie, turma, wieża.

zieniem nie był suszon. Bo tak o tym ustawili
cesarze rzymscy. Kto niewinnie będąc pojman,
musi o sobie sprawę dawać, niech to odpuści rze-
czypospolitej, że ona, dowiadując się o występku,
600 toż nad nim czyni, co i nad winnym, z którymby
nie mogła być tak snadnie sprawiedliwość uczy-
niona, gdyby nie był pojman. A niech się cieszy
przykładem Chrystusa Pana naszego, który bę-
605 dąc najniewinniejszy, pojman był od rot y żołnie-
rzów i sprawował się w rzeczy, która szła o głowę,
a nadzieję pokładał w niewinności swojej, iż do
tego przyjść miało, że jego niewinność się miała
okazać. To też każdy wie, iż nie taras czyni sro-
610 motę, ale występpek. A żeby nie każdy mógł swo-
wolnie a niesprawiedliwie donaszać kogo do sę-
dziego abo komu w czym winę dawać, ma być
ustawiono karanie na takowe: bo niesłuszną rzecz,
aby się ten w niczym nie miał bać o się, kto kogo
615 złościwie w niebezpieczność dawa. A zasię nie-
masz nic słusznieszego, jako aby ten — który się
waży przywieść kogo w niebezpieczność o mająt-
ność, o żywot i o dobrą sławę — rozumiał, że też
i jego majątność, zdrowie i dobre mniemanie jest
620 w niebezpieczeństwie. Zaiste i prawo Boże na ta-
kich postanowiło, aby tak byli karani, jako mieli
ci być karani, którym winę dali.

XXI.

*1. Praw kto ma poprawować? 2. Sposób ich skąd
ma być bran? 3. Niechaj będą spisane słowa jasnemi,*

przydawszy przyczyny do każdego artykułu 4. A o rzeczach jednakich niech będą jednakie. 5. Jeden lud jedne prawa niech ma. 6. Więcej mają ważyć, niż mandaty królewskie. 625

.
A tę wszystkę sprawę około praw poruczymy 630
ludziom w prawie biegłym, filozofom i historykom, jako tym, którzy wżdy większy rozsądek mają, a skromniejszych i nie tak bestliwych namiętności, jako insi ludzie, używają. Bo wielkie podobieństwo, że oni i roztropniej i z mniejszym, 635
albo snąć z żadnym na osoby baczeniem o rzeczypospolitej radzić będą i lepiej w każdej rzeczy przystojność, obaczą, niżli ci, którzy zawżdy na jaśni między ludźmi żyjąc więcej albo czasowi, albo przyjaciołom, albo własnym namiętnościom 640
służyć zwykli.

Piszą o niektórych prawnikach albo ustawcach praw starodawnych, którzy ustawili prawa królom pożyteczne, albo poddanym niepożyteczne, niektórzy bojaźnią, drudzy nadzieją, drudzy miłością, 645
drudzy też inszemi namiętnościami przypędzeni; jakiemi i ci zdadzą się być, którzy nieszlachecki stan w nienawiści mając, wiele szlacheckiemu stanowi kwoli uczynili. A przedsię prawa przyjęte są od ludzi częścią głupich, częścią bojaźliwych 650
albo też rozmaitemi żądzami przypędzonych; ale pospółstwo nieuczone, głupie a niepotężne, łąco może być przypędzone ku znoszeniu wszystkiego. Tym rzeczom wszystkim zabieżeć należy na mą-

655 drego ustawcę praw, aby się czego nie dopuszczał w ustawowaniu praw, co by za dobre a przy-
stojne nie mogło być poczytano. Niegodzi się te-
mu być jednej stronie przychylnym, który o wszyt-
kiej rzeczypospolitej radzi.

660 Lecz niech będą spisane prawa słowy znacznemi,
którychby nie trza wykręcać; a o podobnych rze-
czach sobie podobne, a jednym ludziom jedne;
niech też będą jakie przyczyny przydane, któreby
słuszność prawa ukazywały. Bo owe nieznaczące

665 słowa wiele nam wykładaczów narodziły i przy-
czyny rozmaitego prawowania dały. Jest to w na-
szych prawiech napisano, iż ktoby komu sprośne
słowo zadał, a natychmiast tego, co rzekł, nie od-
wołał, ma być karan sześćdziesiąt grzywien i za-

670 razem ma odwołać. Pozową kogo o to, że zadaw-
szy przykre słowo, natychmiast nie odwołał: on
przed sędzią odwoływa, a powiada, że to słówko
„natychmiast“ ma się rozumieć o onym czasie, któ-
rego będąc pozwany przed sędziego, na pierwszy

675 dzień się stawia. Aleć to jest wykręcać, nie wy-
kładać.

Do każdego też artykułu prawnego niech bę-
dzie przydana jaka przyczyna, okazująca słusz-
ność, bo i ludzie mądrzy radniej im będą posłusz-
ni, gdy je do słuszności ustosowane być ujrzą,
680 i źli nie łąco je z tym wykładem wykręcają. Bo
niech będzie ten artykuł, o którym mówiłem,
w ten sposób napisany: Ci, co złorzecząc ku czci
przymawiają, niech będą sześćdziesiąt grzywien

karani, chybaby co z przygody wymówiwszy przeciwną rzeczą bez odwłoki zaraz zganili; bo on go-dzien jest odpuszczenia, komu natychmiast uczynku jego żal; a niema być ten uczynek poczytan za umyślnie uczyniony, który jego powiedacz po chwilce odwołać gotów. 685 690

Niemniej też i to jest rzecz potrzebna, aby o rzeczach podobnych podobne prawa stanowiono, boby się w tej podobności roztropność, dobra rada i przystojność jaśnie okazowała; a gdyby były sobie niepodobne, pokazywałyby się nieroz-myślność, niedostatek rady, nieprawość i krzywda. 695

Jest u nas prawo o sołtysie niepożytecznym, aby go ruszono z tego stanu i z majątności skupiono. Dobre zaprawdę prawo i godne tego, aby go w Rzeczypospolitej używano; bo to na dobrego 700 sołtysa należy, sądzić swoje obywateli, a wszystkich bojaźnią karania i nadzieją uczciwej nagrody w powinności ich zatrzymawać, a z majątności, którą mają większą niżli drudzy, wedle zwyczaju naszego, aby czasu potrzeby wojnę służyli; a któ- 705 ryby sołtys temu nie mógł dosyć czynić, ten nie ma być na tym urzędzie cierpian. Więcej mamy Rzeczypospolitej życzyć, niżli pożytkom jednej osoby; lecz jeśli to należy na Rzeczpospolitą o tym staranie mieć, czemu też to prawo i na insze 710 urzędniki nie ma być rozciągane? Ano z onych ludzi, którzy wyższe a zacniejsze urzędy trzymają, nierówno więcej złego do Rzeczypospolitej przychodzi, niż z niepożytecznego sołtysa. Przeto jeśli

715 ten tym sposobem, jakom powiedział, bywa
z miejsc ruszan, czemuby też niepożyteczni woje-
wodowie, niepożyteczni starostowie, niepożytecz-
ni sędziowie, niepożyteczni pisarzowie z miejsca
nie mieli być ruszeni, ponieważ każdego z tych
720 niegodność daleko więcej szkodzić może rzeczy-
pospolitej, niżli wiele sołtysów? Ale podobno ci,
którzy to prawo o sołtysiech stanowili, byli pany
sołtysów, a tak postanowili prawo takie, jakie
chcieli, to jest: straszliwe sołtysom; a im samym
725 nic. Lecz a cóż inszego jest tyranem być, jeśliże
to nie jest? gdyż w tej mierze nie mieli baczenia
na rzeczpospolitą. Bo kto chce o rzeczpospolitej
staranie mieć, ma i wszystkie części jej opatrzyć
i większe części na większym baczeniu mieć; na
730 których, gdy będą w dobrym porządku, więcej na-
leży zdrowie rzeczpospolitej, niżli na drugich.

.

Pospolicie panowie wykładają niepożyteczne-
go sołtysa być onego, którego ziemię albo grunty
735 na swój pożytek obrócić mogą. Lecz nie jest to
wykładać, ale prawa dobrze napisane wykręcać;
boć zaprawdę niepożytecznym ma być on rozu-
mian, kto nie czyni tego, co na jego powinność
należy, albo kto żadnego pożytku rzeczpospoli-
740 tej albo komukolwiek dłużeń, nie czyni. Bo jeśli-
by on wykład miejsce miał, tedyby się panom ta-
kowym podała do tego droga, aby poddane łu-
pili, którychby majątność posieść chcieli. . . .

A gdy się to już o poprawieniu i stanowieniu

praw skończy, toż dopiero to trzeba ustawić, aby 745
 nic przeciwko prawom nie mogło być ważno, ani
 samo rozkazanie królewskie. Bo rzeczpospolita
 nie wedle woli królewskiej, ale wedle praw pi-
 sanych ma być rządzona. Tyranów to jest wy-
 rok, którym zmyślają, jakoby król mógł co prze- 750
 ciwko prawom; a tak jako jedna pochodnia, do
 złych pożądliwości serca królewskie zapalająca,
 ma być zagaszon a z rzeczypospolitej zgoła wyrzu-
 con. Lecz ono, co niektórzy mówią, że zwierzchny
 pan wolny od praw, zda się, że to rozumieją 755
 o panu, któryby był we wszym doskonały, a taki
 ma być najmędrszy i najsprawiedliwszy nad
 wszystkie inne ludzie; który jeśliby był taki,
 a cóżby mu po prawiech, ponieważby z dobrej
 woli swej czynił wszystko, cobykolwiek prawo 760
 rozkazało? I owszem taki pan byłby żywym pra-
 wem i wzorem każdemu ku naśladowaniu przed
 oczy położonym. Ale iż wiele panów czuli do sie-
 bie krewkość swoją, przeto napisali, że ona rzecz
 majestatu królewskiego godna, iż się zwierzchny 765
 pan do tego przyznawa, że jest pod prawem
 i zwierzchność jego wisi ze zwierzchności prawa:
 rozumieli to, iż większa rzecz jest panowanie pod-
 dać pod moc praw, niżli panować; a co się inszym
 nie godzi, to się i im samym nie godzi. Które 770
 zdanie więcej ma być przypominane zwierzchne-
 mu panu, aby się znał być człowiekiem, to jest:
 zwierzęciem poddanym błędom, a iżby wiedział,
 że moc ustawowania praw jest mu od rzeczypos-

- 775 spolitej dana i stanowi je imieniem rzeczypo-
litej, której osobę na sobie nosi. A ponieważ i on
sam do tejże rzeczypospolitej jako głowa do
wszytkiego ciała należy, przeto słusznie z inszemi
członkami żyć ma.
- 780 Godzi się tedy, aby i nad królmi i nad wszytkimi
urzędniki zwierzchność miały prawa, któremiby
się przeciw popędliwościom serdecznym obwaro-
wali, a pewną nauką i siebie i swój lud rządzić
mieli. Teć są rzeczy, któreśmy o ustanowieniu
- 785 nowych praw, albo poprawieniu dawnych, też
o sędziach i o innych rzeczach k tym należących
powiedzieć mieli. W pierwszych też księgach po-
wiedziałem i o obyczajach i o osobach, któreby
obyczaje rządziły i ich broniły; Boże daj! aby się
- 790 temu wszyscy przypatrowali a wedle możliwości
i powinności swej temu dosyć czynili. Wielkie
jest wszędzie, a jakoby śmiertelne, praw i karno-
ści rozruszenie, które pospolicie oznajmia rozru-
szenie a zginienie rzeczypospolitej. Przeto też
- 795 więcej pilności i srogości urzędowej trzeba, aby
i obywatele swe w powinności ich zatrzymywał,
bystrość hamował, karności bronił, a sądy srodze
sprawował; zaś obywatelom przystoi, aby urzędu
swego posłuszni byli, to wszystko, com powie-
- 800 dział, u siebie rozważali, a postronnemi się przy-
kłady karali. Tenci jest zaprawdę czas, którego
pospolite klęski opłakawać a wiszące nad nami
ustawicznymi modlitwami oddalać mamy; bo któ-
rzy nie poprawują obyczajów a praw nie są po-

słuszni, o tych ma być rozumiano, że na wszystkie 805
spólną nędzę przyciągają — zaprawdę godni, aby
z rzeczypospolitej byli wykorzeni; aby dla ich
złości i dobrych skarani nie byli i wszystka rzecz-
pospolita nie zginęła. Drugie rzeczy, któreśmy
obiecali, już wyprawujemy. 810

KSIĘGI TRZECIE.

O WOJNIE.

II.

I. Sprawiedliwość i uczciwość wojny przekłada się, która aby była słuszna i szczęśliwa, ma mieć sprawiedliwą przyczynę; a nie ma być wszczynana aż zgótowawszy potrzeby i wszystkie rzeczy o skończeniu jej pilnie uważwszy. II. Opisano też dostatecznie, co jest sprawiedliwa przyczyna wojny. 1. Aby dla rozszerzenia sławy i państwa nie była podnoszona, co się pokazuje z trudności 1) panowania, 2) i z nieskończonej pracy rządzenia, 3) i z różnej chęci, którym ma być rozkazowano, 4) z niepewności granic, których wojną chcą dochodzić, 5) i z nieskończonych nędz i trudności wojennych. 2. Ale wojna ma być podnoszona dla pomszczenia albo odwetowania krzywd, które inaczej nie mogą być nagrodzone.

Naprzód przeto o świętobliwości wojny, jako nabożnie starodawnych czasów rozumiano, nie jeden o tym pisał; bo nigdy wojny nie wszczynali, aż upomniawszy się swego, a wojnę, przez osobliwego na to obranego posła opowiedziawszy.

I. Bo aczkolwiek ciężko grzeszy, kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojny, wszakże, kto się krzywdy uczynionej przystojnie mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot i o majątność lu-

dzi swoich walczy, ten rzeczypospolitej zacną posługę czyni. A takci Abraham, ojciec ludu Bożego, dla wyzwolenia brata wojnę przeciwko nieprzyjaciołom podniósł. Wiele też panów hebrejskich wiedli wiele wojen dla wolności. Ale potrzeba, aby była sprawiedliwa przyczyna wojny, której gdy nie będzie, możemy się zwycięstwa nie spodziewać. A jeśliby się takie zwycięstwo trafiło: podobno przeto, że się Bóg przez nas mści złości nad temi, z którymi mamy sprawę; wszakże nie-moglibyśmy go długo używać, a trzebaby się nam bać, aby on najwyższy sprawiedliwości mściciel nie obrócił jej nam w wielką ostateczną hańbę i w wielką nędzę. A przeto jeśli chcemy, aby się nam szczęśliwie wiodło, trzeba, abyśmy mieli sprawiedliwą wojnę.

II. Którzy nie dla inszej przyczyny wszczynają wojnę jedno dla sławy albo dla rozszerzenia państwa: ci bardzo źle sprzyjają ludziom i ich rzeczom. Bo gdy swoje imię rozślawić chcą, tedy swych obywateli majątność i zdrowie w niebezpieczeństwo wdawają, morderstwami i porażkami obu stron niezmiernemi wszystkie miejsca napełniają; a przedsię nie prawie rzeczy tej rozumieją, której się tak wielce domagają.

Tatarskać to rzecz i turecka, mocą, ogniem, mieczem, pustoszeniem pól, krwią ludzką nabywać sławy. Bo to na prawdziwe męstwo należy nie tak dalece sławy szukać, jako uczynków sławnych, któreby z uczciwością a przystojnością

złączone były. Koniecznie to nie jest prawdziwa
55 sława, gdzie niemasz żadnego baczenia na słusz-
ność i sprawiedliwość; ani ma być między wielkie
ludzi liczon, kto ukłony, roznoszenia wieści próż-
ne, a wielmożne tytuły tak wielce waży, że się za
niemi przez okrutne uczynki goni. Ale podobno
60 rozkoszy, albo też insze pożytki wojną bywają na-
bywane. Lecz i te trwalsze bywają i gruntowniej-
sze, gdzie mniej starania i frasunku — a nadto,
a jakie wtenczas twoje sumnienie? co za rozkosz
tobie przynosi, który tak wielce panowania pra-
65 gniesz? Cóż u ciebie waży baczenie na Boga, któ-
remu liczba wszystkich spraw naszych musi być
dana? aza cię nie ruszają złości, sprośności, sro-
moty i niezliczone nędzy, które za wojną idą? Bo
coć się dzieje w inszych rzeczach, to widzimy, że
70 i wojny przynoszą, iż jako jeden powiedział, cze-
go królowie nabroją, to się na ludzi zwiezie. Kró-
lom i inszym zwierzchnym pańom tak bitwą, jako
i dobrowolnym podaniem zwyciężonym albo fol-
gują albo wždy mniejszej srogości nad niemi uży-
75 wają, niżli zasłużyli, chocia przyczyną wojny
byli — a niewinni i którzy tego nie zasłużyli, któ-
rzy żadnej przyczyny wojny nie dali, srodze tego
przyplacają; gdy jednym majątność odejmują albo
pustoszeniem, albo ogniem, albo łupiestwem, al-
80 bo poborami; drugie z ziemię ich wykorzeniają;
drugie zabijają głodem, mieczem i inszemi roz-
maitemi obyczajmi, żony ich zelżone bywają,
panny gwałcą, dzieci gwałtem biorą, niemowlątka

roztrząsają; drugim zabraniają rzemiosła ich ro-
 bić, także orać, kupczyć, uczyć się wszystkich tych 85
 rzeczy, któremi albo żywność albo insze pożytki
 bywają nabywane; niektórzy warstаты i rzemiosła
 swe opuściwszy draby zostawają dla lenistwa i aby
 im wolno łupić. Stądże wiele sieroctwa, zaniedby-
 wania dziatek, panien i mężatek sprzedawanie, 90
 żebractwa, brud, a k temu dobrych obyczajów spu-
 stoszenie; a w żołnierzach zasię, za których spra-
 wą wojna się wiedzie, roście zwyczaj grzeszenia,
 swowoleństwo, wzgarda i łajanie Bogu i świętym
 ludziom, krzywoprzysięstwo, rozboje, nachodzenie 95
 domów, świętych rzeczy zaniedbanie i splugawie-
 nie, i wszystkie naostatek insze sprośne a główne
 występki — w których wszystkich rzeczach wiele
 musi przebaczać hetman, jeśli chce mieć po-
 wolne a posłuszne żołnierze. Nad to styskowanie 100
 onych, którzy się z tobą w towarzystwo wdali na
 wojnę; jeśli od ciebie takiej nagrody nie odnoszą,
 jakiej czekali, tedy prace i nędze i nakładu swego
 wyliczać a wymawiać nie przestaną. A o zacnych
 osobach co mam mówić, którzy w bitwie polegli 105
 dla twego łakomstwa? co o zwyciężonych mam
 mówić, którzy cię zawsze tajemnie a skrycie nie-
 nawidzą, czyhając zawsze na to, jakoby na wol-
 ność wyjść mogli? Co naostatek mam mówić
 o poddanych twoich, na któreś często pobór wkła- 110
 dał, wielokroć strach zadawał, aby się nie przeci-
 wili chęci twojej, którzy od żołnierzów tak domo-
 wych, jako i postronnych nieskończone nędze

podjęli; co rozumiesz, jakiego serca przeciwko to-
bie są? Zaprawdę żelazne serce musi być, które-
115 by w tak wiele złego wejrzawszy nie zdrygało
się, wspomniawszy wojnę, choć sobie zwycięstwo
obiecywało — którego zwycięstwa, któż wie, kto
doczeka, albo po nim żyw zostanie? A chociaby
120 ich też wiele żywych zostało, przedsię żadne po-
żytki z wojny nie mogą być tak wielkie, któreby
z szkodami zrównać mogły; bo z korzyści by naj-
obfitszej nikt rozkoszy uczuć nie może, jedno roz-
bójnik; a z katowania i z okrutności nikt, jedno
125 kat. Sławy lepak ¹⁾ kto z nędzy ²⁾ i z upadku dru-
gich dostał, chyba u Centaurów ³⁾; a u tych
plugawców, którzy żywotem swoim skażonym
a uczynkami sprośnemi sprawiedliwy o rzeczach
rozsądek stracili? Wiele ich było, którzy uważyw-
130 szy u siebie nędzy wojenne, gwałty, zabijania
i upadki, tak rozumieli, iż żaden człowiek okrom
ogromnego występku w wojnę się wdać nie może.
Lecz mamy pogotowiu przykłady wielu panów
i hetmanów zacnych i świętych, którzy dla spra-
135 wiedliwych i potrzebnych przyczyn wiele wojen
wiedli. Więcej tedy trzeba uważać przyczyny woj-
ny i sposób wiedzenia jej. A pańska rzecz jest, co
najwięcej starać się o to, nie dosypiać a opatrzyć,
albo zabiegać temu, aby się żadne krzywdy nie

¹⁾ zaś. — ²⁾ patrz str. 35 obj. 1. — ³⁾ dziki szczep w Tes-
salji (Grecji), później przedstawiany w postaci pół ludzi
pół koni.

działały; a jeřliby się które stały, ma wszystką mocą 140
 do tego się przyłożyć, aby okrom miecza były
 odegnane. Lecz jeřliże krzywdy ani odegnane,
 ani okrom miecza nagrodzone być nie mogą: te-
 dyć koniecznie trzeba wojnę zacząć; ponieważ
 ludzi złośliwych, którzy nie mają ani na Boga, 145
 ani na ludzi żadnego baczenia, swowolność źle
 czynienia inaczej pohamowana być nie może, ani
 rzeczy wzięte nie mogą być wrócone ani krzywdy
 poczynione zemszczone okrom tego lekarstwa, to
 jest: oprócz do broni ucieczki. Aczkołwiek tedy 150
 nie mamy się tego dopuszczać, żeby albo chci-
 wość mienia i rozszerzenia państwa, albo też chci-
 wość sławy i zacność do wojny nas pobudzać
 miała: wszakże krzywdy ludziom naszym uczy-
 nione, a chęć bronięcia rzeczypospolitej naszej 155
 ma wielkie pobudki dawać do wojny, to jest:
 abyśmy żyli w pokoju, zachowawszy w całości
 pożytki i zacność rzeczypospolitej. Bo któryby
 król taką wojnę opuszczał a nie starałby się, ja-
 koby usiłowanie nieprzyjacielskie zebrawszy żoł- 160
 nierze przełomił, rzeczy od niego zabrane odjął
 a krzywd się pomścił: tenby drogę nieprzyjacielo-
 wi pokazał, aby i potym takie rzeczy napotym
 czynił; urząd miecza, który mu w ręce jest dan na
 karanie złych, na stronę zarzuca; a nie ma być 165
 rozumian za pana, ale za wydawcę rzeczypospoli-
 tej, który ją czasu potrzeby opuszcza. Bo jako
 powieda Cicero¹⁾: kto nie broni i nie zastawia się

¹⁾ patrz str. 3 obj. 2.

krzywdzie, jeśli może; tak jest występny, jako
 170 ten, który rodzice, albo przyjaciół, albo ojczyznę
 opuszcza.

IV.

1. O biegłości i ćwiczeniu rycerskim. 2. A czego
 przestrzegać mają wojennicy.

Owszem jeśli w każdej rzeczy, tedy to pewna,
 175 że najwięcej w rycerstwie trzeba biegłości; bo acz
 dla niezliczonych sposobów walczenia a rozmaitych
 i nagłych odmian ledwie się jaki kształt, albo
 ustawa około boju czynienia dać może: wszakże
 ludzie mądrzy wiele rzeczy z doświadczenia daw-
 180 nego zebrali, które do otrzymania nad nieprzyja-
 cielem zwycięstwa wiele pomóc mogą. A jako
 wszystkie insze nauki, tak i rycerska roście¹⁾
 i niszczeje, tak wychowaniem, jako ćwiczeniem.
 Nie godzą się do rycerskich spraw kochankowie,
 185 a zbyteczni ludzie, jako mówi Numanus, gdy Tro-
 janom ich pieszczotę temi słowy wymawia:

*Vibos picta croco, et fulgenti murice vestis,
 Desidiaae cordi, juvat indulgere choraeis:
 Et tunicae manicas, et habent redimicula mitrae.*

190 To jest:
Wy w szatach przekosztownych, w świetnym
[karmazynie,
Kochacie się w lenistwie, w tańcach, co wnet minie,
U szat rękawy drogie, a czapki z bindami,
Wielcyście rozkosznicy, nie zrównacie z nami. ²⁾

¹⁾ patrz str. 8 obj. 3.—²⁾ z Eneidy Wirgillusza, 9.

Bo tu dawa znać, że ludzie rozpieszczonego 195
 żywota nie godzą się na rycerski stan, pancerza
 i przyłbice ¹⁾ nie mogą długo nosić, ani we zbroi
 długo chodzić, a gorąca, zimna, głodu i prace wy-
 cierpieć nie mogą. Nie zawsze tedy rycerski czło-
 wiek w komnatach i w domiech mieszkać ma. 200
 Winien wiedzieć, co to jest wał, przekop, namiot:
 nie ma się nazbyt w rozkosznych szatach kochać,
 ale ma przywykać wojennemu ubiorowi i pance-
 rzowi, nie zawsze w cieniu leżeć, ale słońcem
 a mrozem skórę swoją ma hartować. 205

Godziłoby się też hufy szykować, a jako się
 z nieprzyjacielem czołem przeciw czołu spotkać
 bądź w skok, bądź lekko, ukazować; czasem też
 kopijami słabymi bez grotu i kulami lekkimi al-
 bo z ręki, albo ciskając z proce ¹⁾, bitwę staczać, 210
 a okrzyk wielki w potkaniu dla ustraszenia nie-
 przyjaciela czynić. Zaś jako hufy albo stojące po-
 wrócić, albo pomieszane sprawić a zastanowić;
 k temu też jako nieprzyjaciela gonić, albo też
 przed nim uchodzić? Trzeba tedy do tego uczyć 215
 się ostrożności, a onych, ile być może, używać.
 Niemniej też do tego żołnierze ćwiczyć trzeba, ja-
 ko straż we dnie i w nocy trzymać, jako się ukry-
 wać i szpiegować rzeczy nieprzyjacielskie, jako
 też podsadzki na nie zasadzać, k temu też, jako 220
 się mają w ciągnienu po przestronnych i po cias-
 nych a nieprzystępnych miejscach sprawować?

¹⁾ patrz str. 35 obj. 1.

Zaś w ciągnienu tego najwięcej trzeba pilnować,
aby, ile może być, żołnierze w sprawie a ciasno
225 albo często szli; aby, jeśliby się długo przewlekli
nie dali przyczyny nieprzyjacielowi uderzyć na
się, skądby potym mogło być, iż przedni nie mo-
gąc w czas dać ratunku zadnim, ani zadni przed-
nim, wszytkieby równo pobito. A jeśliby ciasnemi
230 drogami wojsko szło, przeto trzeba z pilnością
ubiegać miejsca sposobniejsze, a na wszystko snad-
niejsze. Naostatek tego się trzeba pilnie uczyć,
jako to uczynić, żeby wielkie wojsko małym się
zdało, a zasię małe wojsko aby się na wejźrzeniu
235 wielkie zdało, bo tym sposobem czasem nieprzy-
jaciela ku bitwie wywabi, czasem go odstraszy.
Bywało też i w tym u starych ludzi ćwiczenie, że
żołnierze kąpali się w rzekach, które niedaleko
mieć mogli, nie tylko dla omycia ciała z brudu
240 i z potu, ale też aby się uczyli pływać — która
rzecz jako jest potrzebna na wojnie, ci dobrze
wiedzą, którzy kiedy mieli bitwę z nieprzyjacie-
lem przy wodnych miejscach. Trzeba przyzwy-
czaić do tego żołnierze, aby znaków, które het-
245 man dawa, pilnowali; które dawają ku potkaniu
i zasię na odwrót, na stanowienie obozu i na ru-
szenie z miejsca. A dawają te znaki czasem słó-
wy, czasem trąbieniem, czasem też inszemi znaki,
jako: schyleniem drzewca na dół, zagaszeniem
250 ognia i inszemi tym podobnemi rzeczami, jako
gdzie jest obyczaj. Są też jeszcze i drugie sposoby
ćwiczenia, o których dowodniej mogą powiedzieć

ci, którzy się na wojnach więcej bawili. A do takiego ćwiczenia w niektórych rzeczachpospolitych pewne szkoły są postanowione, zapłaty też 255
tym, którzy wygrali, bywają naznaczone; a przeto takowe szkoły i w naszej rzeczypospolitej byłyby bardzo potrzebne, w którychby się młodzi ludzie do wszelakiej broni ćwiczyli. Jest też to rzeczy-
pospolitej bardzo pożytecznie, dawać na każdy 260
rok czas, któregooby się na pewne miejsce wszystkich rycerski stan zjeżdżał; aby się tam każdy okazał wedle majątności i przemożenia swego, z końmi, sługami, zbroją i wszelaką bronią tak, jako na wojnę jechać winien. Ale w tym przestro- 265
gi trzeba, aby jeden dzień ustawiono, któregooby się to we wszystkich powieciech działo; by zaś, jeśliby to nie jednego dnia było, nie pożyczal jeden u drugiego zbroi i broni; trzeba też do tego przyłożyć ludzi stateczne, a w rzeczach rycerskich 270
biegłe, którzyby wojska doglądali, liczbę tych, którzy się okazać mają, spisowali, hufy jako ku bitwie szykowali, a uczyli, jako się potykać i jako z nieprzyjacielem czynić; żeby też gonitwy za tarczą i potykanie kiryśników i insze takowe ćwiczenia sprawowali, bez którego naczynie, by naj- 275
lepsze, nic nie waży. A dobrzeby, aby dla tego ćwiczenia przyzywano żołnierzów ukraińczyków, którzy w rozmaitych bitwach bywali; dobrzeby też, aby z każdego powiatu na ukrainę ludzie 280
szlacheckiego stanu jeździli — nie wszyscy zaraz, ale jednego roku jedni, drugiego drudzy, aby tak

na przemiany żołniersko służąc i rzeczypospolitej
służyli i w rzeczach rycerskich się ćwiczyli. A do
285 takowego ćwiczenia godziłoby się, aby wojewodo-
wie, kasztelanowie, starostowie i insi tym podobni
urzędnicy osobami swemi przyjeżdżali, aby się
wszystko pod zwierzchnością, a z większą pilnością
działo, i żołnierze aby byli posłuszniejsi. Bo po-
290 nieważ to żołnierska jest rzecz, i zastanowić się
i ruszyć się, albo postąpić i uderzyć na nieprzy-
jaciela, i cofnąć się nazad i inszych rzeczy wiele
wedle czasu i miejsca umieć: tedyć zaprawdę,
którzy się w takowych jakoby cieniach wojny nie
295 ćwiczyli, nie może to być, aby, gdy przyjdzie i ku
samej niebezpieczności, mogli sobie dobrze i męż-
nie poczynać.
Bo są i drugie rzeczy, jakoby nie do tych należą-
ce, ale przedsię potrzebne, które jednak żołnierze,
300 a zwłaszcza hetmanowie mają wiedzieć: naprzód
trzeba wiedzieć żołnierzów tak swoich jako i nie-
przyjacielskich przyrodzenie, rozum, obyczaje
i wady; bo stąd wiele oboja strona porozumieć
może, coby do zwycięstwa pomagało, albo prze-
305 każało ¹⁾? Przytym trzeba też wiedzieć położenie
i sposób onej krainy, do której się wojna ciągnie,
jeśli jest górzysta, czyli równa, co za rzeki, lasy,
miasta i zamki ma; także też obyczaje obywatel-
310 ów onej ziemi. Ale najwięcej trzeba wiedzieć
miejsca albo do toczenia obozu, albo do szykowa-

¹⁾ przeszkadzało.

nia wojska. Z tych rzeczy wiele się inszych do dobrej sprawy dróg naleźć może. Nie każde miejsce da się oblec, nie do każdego się można z działą przyszańcować; inaczej sobie trzeba poczynać przeciwko onemu Ulisesowi chytremu mędrcomi, 315 a inaczej przeciwko Ajaxowi, chocia wielkiemu mężowi, ale nie tak fortelnemu; Polifema onego okrutnego i srogiego chceszli podchodzić, trzeba, żebyś mu dał dobrego napoju, którymby się upił. Wiele tedy rzeczy, wedle sposobu wojny i nie- 320 przyjaciela, z którym się wojna toczy, rozczytać trzeba. Bo z temi, którzy nie kochając się w uciekaniu, nie urywczą ale wstępną bitwę dając, inaczej się trzeba obchodzić, niżli z Turki i Tata- 325 ry, którzy rzkomo uciekają, z trzaskiem goniące zabijają i bitwę, pokrzepiwszy się, wznawiają i nieobaczne mnóstwem swoim łacno obskoczą. To wszystko mądrzy walecznicy wiedzieć i tego się trzymać mają, bo to wielekroć więcej do zwycięstwa pomaga, niżli moc i mnóstwo ludzi. Dlatego 330 i Turek, chocia mnóstwem ludzi i naczyniem wojennym wszystkie monarchy przewyższa, wszakże fortelmi a snadnością tak czasu, jako miejsca więcej bitew wygrał, niżli mocą. Wie on każdego narodu, z którym ma mieć sprawę, obyczaję, wie 335 położenie krainy i miejsca; stara się przez szpiegi albo chrześcijany na to najęte, aby je wymalowane mieli, i nigdy on do nas nie przychodzi, aż wszystko pierwej przewidziawszy i przepatrzywszy. A stądże wie, gdzie ma wojsko szykować, 340

gdzie bitwę dać a zastawić się. Wielekroć z naszych obyczajów zwycięstwo sobie obiecuje, bo dobrze świadom naszego narodu obżarstwa, wszelakiego zbytku i niezgód. Tego się tedy trzeba
345 strzec, a do każdej rzeczy drogę dostatecznie wiedzieć. Wiele się ich dziwuje, iż Rzymianie za dawnych czasów miewali wielkie szczęście do wygrywania bitew tak, iż wszytek świat pod swą moc byli podbili. Aczkolwiek to jest pewna rzecz,
350 że Rzymianie wielkie szczęście naówczas mieli — wszakże kiedyby ćwiczenie i karność rycerska tak wielka u nich nie była, jakowa ledwie u drugich narodów bywała; kiedyby byli wszelakich do walczenia pogód nie pilnowali: żadnym sposobem by
355 byli tak dobrze szczęścia swego nie użyli; a tak wiele historyków o tym pisze, iż oni nie tak mnóstwem żołnierzy, jako dobrą sprawą a biegłością zwycięstwo otrzymali; i Vegetius powiada, iż się to u każdego historyka najduje, że ka-
360 żdy konsul rzymski przeciwko największym nieprzyjaciołom nie miewał więcej jako dwa legjony, przydawszy do tego pomoc przyjacielską, których także tyle bywało, albo trochę więcej. Tak wielkie ćwiczenie mieli Rzymianie i tak wielką śmiałość,
365 iż na każdą potrzebę wojenną rozumieli być dosyć dwanaście tysięcy. To pisze Vegetius, który powiada, iż w każdym legjonie rzymskim bywało sześć tysięcy, a czasem i więcej żołnierzy, czasem też i mniej, jako w tej wojnie, która była
370 przeciwko Antyochowi; za czasu Scypjona były

dwa legjony rzymskie, a dwa nieprzyjacielskie, 375
 z których każdy legjon miał tylko pięć tysięcy
 i czterdzieści żołnierzy, jako Livius pisze. Co tu
 dlatego przypominam, aby każdy rozumiał, że
 Rzymianie małym wojskiem, ale ćwiczonemi żoł-
 nierzmi i hetmany sprawnymi a biegłemi wielkie 380
 wojska częstokroć porażali. Bo i natenczas trudną
 wojnę wiedli, gdy się o najmożniejszego króla,
 a o trzecią świata część, jakoby o nowy świat
 kusili. Ale się ich wiele uskarża, że umiejętność
 walczenia i ten wszytek około szykowania wojska 385
 postępek mało jest pożyteczny za naszego wieku,
 dla dział, od których wiele tysięcy ludzi ginie.
 Co aczkolwiek prawda jest, wszakże i to się też
 wyznać musi, że wiele się stacza bitew okrom wy-
 strzelania dział. Nadto, miewali też i starzy lu- 390
 dzie niejake działa, albo insze naczynia tym po-
 dozne, a przedsię misterstwem hufy sprawowali.
 Ano i Turcy, którzy wiele dział używają, a przed-
 się o nich powiadają, że się macedonskim obyczajem 395
 szykują; to też pewna, że mają na to szkoły
 postanowione, gdzie się młodzi ludzie uczą wo-
 jennej nauki, a przetoż i nasi ludzie nie mieliby
 tego opuszczać. Lecz o różności broni, o szyko-
 waniu wojska, o liczbie i kozaków i husarzystów,
 także i o kirasnikach i o drabach i o strzelcach, 400
 co z rusznicami i z łuki i z procami, i kopaczów
 i tych, co kosze działają, i o inszych rzeczach do
 wojny potrzebnych pisać albo naukę dawać, nie
 jest moja rzecz. Są w tej mierze mistrzowie, od

405 których się tego uczyć przystoi. A to niech będzie
o nauce i ćwiczeniu rycerskim.

XI.

1. O dostawaniu pieniędzy na wojnę potrzebnych.

410 4. *O założeniu skarbu rzeczypospolitej, na które zało-
żenie miałby każdy raz połowicę dochodu swego dać,
a potem na każdy rok po dwudziestą część; o pożytku
takiego skarbu, o miejscu i o podskarbiech albo
szafarzach tego skarbu.*

A ponieważ wszystka moc wojny należy w pie-
415 niądach, przeto powiem nieco, jako ich dosta-
wać—o czym często i wiele wszyscy stanowie ko-
ronni na sejmiech rozmawiali, i ta najprzedniejsza
jest przyczyna tak wielu co rok sejmów; bo okrom
wojny jakiej wielkiej i ciężkiej od Turka, albo ja-
420 kiego inszego nieprzyjaciela, mamy Tatary pogra-
niczne nieprzyjacioły na wszelaką pogodę wojny
czyhające, którzy nie sieją, ani żną, uczciwego
nic nie robią, łupiestwem żywą, prawom u nich
ani wierze miejsca wielkiego nie masz. Ci ilekroć
425 czują, że naszych żołnierzy na ukrainie nie
masz, wnet przypadają a wtargnąwszy w ziemię,
wszystko mieczem a ogniem pustoszą, plony jako
największe mogą, i bydła i koni i ludzi zaganiają.
A ci są ustawiczni nasi nieprzyjaciele, którzy ani
430 swego się upomniawszy, ani posła z odpowiedzią
posławszy, wojnę wszczynają, a raczej rozbój
w ziemiach naszych działają. Przeciwno tym trze-

ba żołnierzów, którzyby na ukrainie zawždy czuli.

Bo był niektóry senator ¹⁾, któremu się zdało, 435
 żeby w rzeczypospolitej by jedną zbożności górę
 zbudowano; tak on zwał one spółki lub pienią-
 dze, któreby wszyscy wedle możliwości swej, każdy
 raz, zrzucili, a potymby tych co rok przyczyniali.
 Ale i ten sposób i insze, którym powiedział, ile- 440
 kroć bywały podawane, tylekroć też zarazem i od-
 rzucne. Dziwne bowiem są naszego narodu do-
 wciipy! każde nowe a niesłychane rady, by nie
 wiem jako uczciwe i pożyteczne były, przedsię je
 zarzucają. Co rok się przeto na sejmy zjeżdżają, 445
 z wielkimi je zjazdami wszystkich stanów spra-
 wują, koszty wielkie na nich wiodą, wiele czasu
 na biesiadach trawiają, a naostatku na kmiecie i na
 mieszczany podatek ustawiają. To koniec, to kres
 wszystkich rad, który gdy przyjdzie, już ani sądzą, 450
 ani o poprawieniu praw wiele myślą. A aczkol-
 wiek, jakom powiedział, trudno nasze ludzi na in-
 szy sposób nawieść, niżli którego do tego czasu
 używano; wszakże ponieważm już dwa sposoby
 ukazał, wyłożę i ten trzeci — aza wždy kiedy albo 455
 czas albo chęć nasza przywiedzie nas do tego,
 abyśmy się którego z nich chwycili. Pospolity
 skarb, jakom ja słyszał, on sławny a mądry wiel-
 ce człowiek Jan Łaski, będąc i w nabożeństwie

¹⁾ Mikołaj Dziergowski arcybiskup i prymas; pierwot-
 ny projekt pochodzi od prymasa Jana Łaskiego.

460 i w rzeczypospolitej naszej przedniejszy, na nie-
którym sejmie w Piotrkowie założyć tak radził:
niektóre sumy zwał pierwszemi, drugie wtoremi,
a niektóre trzeciemi. Pierwsze sumy rozumiał po-
łowicę pożytków; którą aby każdy raz oddał, za
465 to miał, żeby było dosyć; licząc za pożytki i czyn-
sze gotowe i co się z gumna przychodzi. Za które
sumy liczył, żeby co rok dwudziestą część tychże
dochodów każdy dał. Trzecieby sumy przypada-
jące były te, o których niżej powiemy, gdy
470 o pierwszych i wtórych co postanowimy. A acz-
kolwiek ani pierwsze ani wtóre sumy nie mogą
być postanowione, jedno oszacowawszy dochód
każdego, tak iż ledwie się co może postanowić na
wieczność, aż ustawiwszy pierwszej podatek, ale iż
475 pierwsza tylko raz miała być składana: przeto był
tej nadziei Łaski, że wszyscy rzeczypospolitej mi-
łownicy byliby tak na nią łaskawi, żeby ją chętnie
i szczerze złożyli okrom dostatecznego mająt-
ności albo dochodów szacowania. A jeśliby się to
480 ciężko zdało dla trudności o pieniądze, pierwszą
sumę wszystkę zarazem złożyć: wszakże tak rozu-
miał, że bez trudności za dwie lecie, albo najdalej
za trzy, mogłaby być złożona i od króla i od
wszystkich wieczną osiadłość mających, a także
485 też i od wszystkich duchownych osób, którzy bene-
ficja dożywotne mają. Bo tak rozumiał, że ci du-
chowni mieli być od tego podatku wolni, którzy
do roku co trzymają, a potem wedle wolej ¹⁾ star-

¹⁾ patrz str. 51 obj. 1.

szych miejsca odmieniać muszą; ale którzy benefi-
 cja dożywotne mają, ci wedle przemożenia ka- 490
 żdego beneficjum i wedle dochodu z gumien
 i z czynszów przychodzącego żeby pierwszą
 i wtórą sumę składali. Toż się i o świeckich pa-
 niech i o szlacheckim stanie, folwarki i inne po-
 żytki mającym, wedle jego zdania rozumieć miało. 495
 Toć było Łaskiego o skarbie rzeczypospolite
 zdanie. W którym ono—gdzie o pierwszej sumie
 mówi, że ją raz przez wszytek żywot dać—zda się,
 że tak trzeba rozumieć, iż ma dać każdy duchow-
 ny, który imienie ¹⁾ jakie dzierży, raz tylko przez 500
 wszytek żywot; a kto po nim na jego miejsce na-
 stąpi, także raz, także i trzeci i dalej etc. Bo a kto-
 by nie rad dał, by też snąć i cały jednego roku
 dochód, raz przez wszytek czas żywota swego, aby
 go potym do samej śmierci używał? A przetoż 505
 ktoby na jaki duchowny chleb chciał wstąpić,
 niech będzie pierwej na to obowiązany. A iżby ja-
 ka zdrada nie była w tym podatku, niechajby
 wszystkie beneficja na rejestr spisano, a one albo
 na synod kościelny, albo na sejm doniesiono; 510
 które beneficja niechajby sami, którzy je dzierżą,
 pod sumieniem szacowali i w rejestr pospolity to
 dali, aby potym wedle onego oszacowania poda-
 tek dawano. A prawo niechby ustawiono, iż na
 kogoby fałszywe oszacowanie przewidziano, aby 515

¹⁾ mienie po zatraceniu początkowego i.

go za krzywoprzysięzcę miano i beneficjum aby
mu odjęto. A iżby też na tej szczodrobliwości du-
chowni nie szkodowali, każdy, ktoby się na rzecz
którego duchownego targnął, niechby był srodze
520 karan; a iż dam na przykład: niechby za pierwszym
przewinieniem w pięciornasób to nagrodił, co
uszkodził, za wtórym w dziesięcior, a za trzecim
aby był wywołan z ziemi; zaś z majątności wywo-
łanego niechby uczyniono nagrodę ukrzywdzone-
525 mu, a ostatek niech będzie do pospolitego skarbu
obrócono. Jeśliby też ten, co krzywdę uczynił, nie
miał tak wiele majątności, aby z niej oną szkodę
nagrodić mógł: ten będąc do starosty onego
miejsca oskarżon niechby jego kosztem i pracą
530 był nalezion, a potym albo do więzienia wsadzon,
albo w niewolą ukrzywdzonemu dan, albo jakim
inszym karaniem skaran. Starosta, któryby temu
dosyć nie czynił, niechajby starostwa zbył, a za
występcę przeciwko rzeczypospolitej mian był.
535 Co jeźliże duchowne stany, którym wolności we-
dle praw i obyczajów naszych dane są, tak wielką
szczodrobliwość przeciwko rzeczypospolitej poka-
żą, a co rozumiesz przystoi czynić ludziom świe-
ckim, którym bronienie rzeczypospolitej właśnie
540 należy, którzy majątności swej pewne dziedzice
mają, którzy wiele przywilejów albo wolności od
rzeczypospolitej używają? Zaprawdę, gdy jedna
część złoży taki podatek, niesłuszną będzie rzecz,
aby się drugie wolnościami jakimi w tym zasta-
545 wiać miały. Wszyscy się wieziemy jakoby w jednej

łodzi rzeczypospolitej; gdy jeden członek ciała
 trapienie jakie cierpi, drugim żywot nie może być,
 a czego Boże uchwaj! gdyby nieprzyjaciół bu-
 rzył, w jednej niebezpieczności byłyby majątności
 wszystkich, tak świeckich, jako i duchownych. Te- 550
 go nie wiem, jeśli w liczbie ten podatek składają-
 cych mają być policzeni mieszczenie i owi, co się
 w miasteczkach rolą żywią. Bo kmiecie, zda mi
 się, że zgoła od tego mają być wolni: ponieważ
 i na każdy rok dawają czynsze panom swoim i na 555
 każdy dzień robią — a zaprawdę nietylko że wiel-
 kie a ustawiczne z nich pożytki idą, ale też mało
 je nie za niewolniki, albo za bestye mają. I rozum
 tedy i przystojność radzi, aby ci, którzy ledwie kie-
 dy wytchną od ciężkich brzemion, wytchnęli wzdry 560
 od takiego podatku. Ale o mieszczanach, którzy
 rolę mają, co mam mówić? Nie słyszę, aby kaźde-
 go z nich miała być tak wielka majątność, żeby
 do składania pierwszej sumy wiele pomóc mogli,
 z której ledwie sami siebie z czeladzią na rok wy- 565
 żywić mogą. K temu, jawna to rzecz jest, że czę-
 stokroć oni przedawają role swoje a drudzy też na
 insze majątności przychodzą. A nie widzę, ktoby
 chciał pierwszą sumę dać z roli, krórą drugiego
 albo trzeciego potym roku ma sprzedać. Mniemam 570
 tedy, żeby dosyć na tym było, aby oszacowano
 ziemię tych mieszczan, z których każdy wedle
 przemożenia majątności niechajby na każdy rok
 do wtórej sumy dawał dwudziestą część pożytków
 dorocznych. Tożby się niechaj rozumiało o ma- 575

jętności szlacheckiej, w której kmieci niemasz. O kupcach, rzemieślnikach i szynkarzach, którzy żadnej ziemi nie mają, ale dowcipem swym żywności szukają, trudno co pewnego może być stanowiono. I zda mi się, żeby lepiej, aby to było poruczono urzędowi miejskiemu, który mając przed oczyma majątność i rzemiosła mieszczanów swoich, łącznie wiedzieć mogą, jako wiele na rzeczpospolitą dawać mają. Widziałem, że się tak w niektórych rzeczachpospolitych zachowuje, iż kupcy i rzemieślnicy, którzy za staraniem swym wielkie pożytki miewają, pod przysięgą zeznawać muszą, wiele który zyskał. Który obyczaj, nie wiem, czemu by miał być ganion. Owszem i oracze, jeśliby tego było potrzeba, nie wiem, czemu by też nie mieli pod przysięgą zeznawać, wiele ziemi¹⁾ zasiewają. Aleć kupców i rzemieślników towar, albo suma na towar nałożona nie może być okrom szkody majątności ich umniejszona. Bo tak ma być o niej rozumiano, jako o grunciech albo rolach kmiecych; jako oracze nie same role, ale pożytki z nich przychodzące, albo pieniądze miasto nich dawają: tak też towar, albo suma na towar nałożona cała ma być kupcowi zachowana. A tak pobór z zysku, jako z pożytku (który pod przysięgą, jakom powiedział, zeznać mają) na nie ma być wkładan. Szynkarze albo karczmarze we wsiach, nie wiem, komu by lepiej poruczeni być

¹⁾ patrz str. 35 obj. 1.

mieli, jako ichże panom; rzemieślnicy, którzy od
 miejsca do miejsca chodzą robiąc, a mieszkania 605
 pewnego nie mając, i owi też ubodzy kramarze,
 którzy się ledwie swoim kramikiem pożywić mo-
 gą, niechby byli od wszelkich takich brzemion
 wolni. A com tu o mieszczanach, kupcach, rze-
 mieślnikach i karczmarzach powiedział, to do 610
 onych pierwszych dwu sposobów wojny może
 być włożono, jeśli się który z nich spodoba. Bo
 wszystka suma od tych wszystkich złożona albo
 na wojenną potrzebę, albo na jaki inszy rze-
 czypospolitej pożytek ma być obrócona. K temu 615
 też wszystkie pieniądze za winy wedle prawa i zwy-
 czaju brane od tych, którzy w jakich występkach
 przeświadczeni są, nie wiem gdzieby lepiej (wy-
 jawszy te pieniądze, które obrażonemu należą)
 obracane być miały, jedno do skarbu rzeczypo- 620
 spolitej, skądby i obrona mogła być i inszeby po-
 spolite potrzeby opatrzone. O założeniu skarbu
 rzeczypospolitej mam zato, żem już powiedział;
 teraz powiem, co go za pożytek, gdzie miejsce je-
 go, a kto jego stróżem ma być. Miejsce tak wiel- 625
 kiego skarbu niechby było ze wszech najmocniej-
 sze, a od granic nieprzyjacielskich co najdalej po-
 łożone; i nad krakowski zamek do tego lepszego
 nie baczę, bo jest mocny i ludny—chyba żebyśmy
 rozumieli ten rzeczypospolitej skarb być warow- 630
 niejszym, gdyby na innym miejscu był chowan,
 niż gdzie albo królewski albo kościelny; bo mniej-
 by było szkody, jeśliby jeden z tych, niżli wszyt-

kie zarazem na jednym miejscu będąc schowane,
635 w niebezpieczeństwo jaką przyszły. A jeśliby się ta
rzecz podobała, tedyby nie najgorszy był do tego
zamek piotrkowski, kiedyby był ludniejszy; albo
nawet sam piotrkowski kościół, około którego lu-
dzi jest więcej. Lecz łącznoby miejsce naleźć, by
640 też snąć i nowe zbudować, kiedyby się pierwaj
wszyscy o założenie tego skarbu zgodzili.

Takim też tego skarbu założeniem i postanó-
wieniem wybawilibyśmy kmiecie nasze z tej usta-
wicznej niewoli — którego pożytku nie leda jako
645 sobie zaiste ważyć mamy, ponieważ nadeń, nie
wiem, któryby mógł być większy. Każdy baczyć
może, że żywot kmiecy nie jest od niewolniczego
różny; do ziemie a do pługu ustawicznie są przy-
wiązani, na każdy dzień albo sobie albo panu ro-
650 bia; wiele ich jest, co im chleba ledwie do półtro-
cza dostawa, a ostatek roku wielkiej nędzy wyko-
nywają. Którzy między nimi są bogatsi, ci wiele
krzywd odnosić muszą; ano źli panowie różne
fortele, jako je łupić, umieją; bo kmięć nie może
655 się na swego pana przed nikim skarżyć, ani go
pozwać. Na każdy rok dawają i panom i pleba-
nom. Jeśli który rok od podatku jest wolny (co
się za mego wieku kilkakroć trafiło), przedsię pod
zasłoną wojennej wyprawy muszą swoim panom
660 często dawać; a tak tylko imię podatku odmie-
niają, ale rzeczy nigdy. Nie wiem, jeśli egipska
niewola była nad tę kmięć większa. A więc tego
mniemania nie będziem, że to rzecz wielce słusz-

na i miłosierdzia pełna, gdyby wżdy od tego po-
 datku byli wolni? Z sługami, którzy się na rok 665
 u nas najmują, tak się zachowujem, że im i stra-
 wę i odzienie i pieniądze dawamy; a to ani nam,
 ani rzeczypospolitej z tego nic nie dawają.
 A kmiecie co inszego są, jedno wiecznie niewol-
 nicy z dziećmi i z czeladzią swą? Azaż nie dosyć 670
 na nie, że ustawicznie robią, na każdy rok i pa-
 nom czynsze i plebanom dziesięciny dawają? Za-
 prawdę i bezprawie się dzieje i wielka się nieludz-
 kość okazuje, gdy i tę potrzebę, bronienia rzeczy-
 pospolitej, na nie wkładają. Bo a któż tego nie 675
 wie, że dawniej, niż my pomniemy, tych wszyt-
 kich ukrain oni sami bronić poczęli? Bo a cóż na
 tym, choć sami bronią, choć tym płacą, którzy
 bronią? Ale choćby to płacić winni rzeczypospoli-
 tej, azaby już nie dosyć uczynili powinności swej? 680
 Azaby jeszcze nie czas na ich służby mieć bache-
 nie? Toć należy na szlachecki stan, którzy się we-
 selą z tej wolności, że mogą urzędy dzierżeć, ma-
 jętności mają wielkie, żeby albo sami rzeczypo-
 spolitej bronili, albo tym płacili, którzyby jej bro- 685
 nić nieli, a tym sposobem nagradzali rzeczypo-
 spolitej łaskę przeciwko sobie okazaną. Coby im
 jednak nie trudno uczynić, kiedyby chcieli w zbyt-
 ku jako miarę zachować, albo zamierzyć. Bo a kto
 to oszacuje, jako wielkie nakłady bywają na ko- 690
 sztowne szaty, na czci, na łańcuchy złote? Temi
 rzeczami i łaskę sobie jedną i z wielmożnością
 swoją u pospólstwa popisują. Boże daj, aby ci,

którzy nowe podatki wymyślają, starali się też,
695 aby jaką ustawę około nakładów uczynili: bo je-
ślibyśmy się od niepotrzebnych nakładów po-
wściągnęli, będzie skąd potrzebnych nakładów
dodawać. Ja mniemam, żeby większy i trwalszy
pożytek rzeczpospolita wzięła z obrony tym
700 kształtem postanowionej, niż z kmiących podat-
ków, by też śnać i największych. Pan Bóg wszech-
mogący uczyniłby to, żeby czasu złej przygody
sam był wybawicielem i obrońcą naszym, jako
Dawid król i prorok święty świadczy, mówiąc:
705 Błogosławiony to człowiek, który ma baczenie na
ubogiego a potrzebnego, czasu złej przygody wy-
bawi go pan. Któremiż tedy obietnicami możemy
być pobudzeni ku uczynieniu miłosierdzia ubo-
gim a nędznym niedostatecznym kmiotkom, jeśli
710 temi bożemi nie będziemy pobudzeni, któremi
nam błogosławieństwo i czasu złej przygody wy-
bawienie obiecuje? A co wiedzieć: jeśli na nie
tak srogiemi być nie przestaniemy, nie przyjdzie-
li na to, że miasto błogosławieństwa przekleństwo
715 nad nami od Boga będzie wisiało, a czasu złej
przygody nie najdziemy żadnego miejsca miło-
sierdzia? Wielki tedy pożytek rozumiemy być
skarbu rzeczypospolitej, o którym powiedziałem,
jeśli przezeń kmiacie nasze z tej niewoli wybawi-
720 my. Przydajmy i czwarty pożytek niepośledniej-
szy: iż jeśliby rzeczpospolita natenczas żadnej
obrony nie potrzebowała, alboby skarby wielkie
miała, mogliby obywatele swoi, ktoby chciał, z te-

go skarbu tyle pieniędzy pożyczać, ileby zastawy
 albo rękojemstwa na to mógł mieć. A ten, ktoby 725
 pożyczył, niechby był winien dochodu od tych
 pieniędzy na każdy rok cztery, albo pięć złotych,
 albo mniej dawać; które pieniądze niechajby były
 do skarbu przyłączone, a trzecią sumą zwane.
 Aleby trzeba dobry warunek na każdą sumę poży- 730
 czoną czynić; na który niechby pierwsze baczenie
 miano, niżli na owe ludziom prostym uczynione,
 i pierwej je, niżli insze długi, wyciągano, ponie-
 waż rzeczypospolite mają być przekładane nad
 każdego własne. Niechby się nie godziło rzeczy 735
 jakiej rzeczypospolitej zastawionej przedawać;
 jeśliby ją kto kupił, z swojąby szkodą kupił, bo
 każda suma z zastawu ma być nagrodzona. A ten
 też, który pożycza, ma taki warunek albo zapis
 uczynić, iż na potrzebę rzeczypospolitej albo su- 740
 mę wnet ma zapłacić, albo niechajby się godziło
 z rzeczy zastawnych jej wetować. A ponieważ nie-
 którzy poborcy, co zwykle podatki wybierali, czę-
 stokroć w wielkim podejrzeniu bywali albo z stro-
 ny łakomstwa, albo niewierności, albo miesztusz- 745
 nego wybierania: przeto nadziewałbych się, żeby
 takiemu podejrzeniu miejsca dalej żadnego nie
 było, gdyby i ci, którzy je brali, zobopólnie sobie
 kwity pod pieczęciami dawali. Zaprawdę dla ta-
 kiego podejrzenia trzebaby w każdym powiecie 750
 mieć dwa przysięgłe poborcy, którzyby wspólną
 ręką i pieniądze wybierali i cerografy podpisowali
 tak, aby jeden bez drugiego nic nie czynił; byliby

755 pilniejsi i wierniejby wszystko sprawowali, gdyby
jednaką a spólną mieli wiadomość rzeczy od sie-
bie wspołek sprawionych. Takową wierność
i pilność mieliby w sobie mieć stróże, o których
powiedziałem wyżej, skarbu rzeczypospolitej, któ-
rzyby i starszemi w skarbie zwani być mogli, od
760 którychby cerografy wspołek z pieniędzmi wy-
branemi poborcom powiatowi odnosić mieli i po-
borcomby zasię swoje cerografy dawali; aby, gdy-
by do liczby przyszło, oboje cerografy obojej
stronie były świadkami. A byłaby to bardzo po-
765 zyteczna rzecz, zachować ten obyczaj przy każdym
oddawaniu i wybieraniu pieniędzy, aby i ten, co
daje, i ten, co bierze, okazali świadectwo cerogra-
fy spólnie z obu stron danemi, któreby pod przy-
sięgą oboja strona do skarbu kładła. Tym sposo-
770 bem nigdy albo ledwie mogłaby jaka zdrada być
uczyniona około wybierania i oddawania pienię-
dzy. To niechaj dosyć będzie o skarbie i o in-
szych sposobach obrony rzeczypospolitej, które,
wiem dobrze, że kilkakroć na sejmie w radzie były
775 podawane i rozbierane, ale że nigdy nie były
w używaniu, każdemu jest jawno.

KSIEGI JEDNE.

O SZKOLE.

I. Zalecanie a wychwalanie szkoły i rozmaite jej pożytki.

Starodawny a jeszcze od początku wszystkich rzeczy jest obyczaj, że o szkołach ma staranie rzeczpospolita, w których dobrym postanowieniu położone są wielkie żywota ludzkiego i nabożeństwa ozdoby, a w zaniedbaniu ich wielkie oszpe- 5
cenie. Jakożem tego sam doznał, rozczytując dawne dzieje. Nie widzę żadnego narodu ani ludzkością wypolerowanego, ani tak grubego, któryby nie miał osobliwego starania o dobrym 10
ćwiczeniu młodych ludzi; przeto też i miejsca osobliwe na to postanawiali, do którychby się dla nauki młodzi ludzie schadzali, i mistrze przekładali, którzyby dobre nauki podawali, a ten wiek 15
bardzo ślizki zdrowemi naukami do ludzkości i do wszelakiego sposobu pocziwego życia zaprawo-
wali. Znamienity obyczaj, a urząd wielkiej prace pełen. I dla tego też, którzyby się tym żywotem nauczycielstwa bawili, te od praw i ustaw i od

wszelakiej rzeczypospolitej powinności wolnemi
20 i oswobodzonemi mieć chcieli. Skąd też to imię
szkoła dano, jakoby upróżnienie; daje bowiem
szkoła tym, którzy jej służą, wolność od nakładów,
i żołnierskich i wszystkich innych powinności.
Lecz o szkołach dawnych wiele ludzi szeroce pi-
25 sali, którzy też wiele dawnych w Grecji szkół liczą
tak i mistrzami, jako wszelakich nauk wynalezie-
niem wielce zacnych. A przedtym jeszcze w Egip-
cie kwitnęły naukami gwiazdziarskimi szkoły
bardzo sławne. Lecz ze wszech za najdawniejsze
30 wspominają Ebrejskie, które naprzód przy namie-
cie Mojżeszowym, a potym przy kościele Salomo-
nowym krzewiły się. Na których miejsce nastąpi-
ła szkoła Chrystusowa, który i sam mistrzem na-
zwan i uczniem miał wybrane, które przy sobie
35 osobliwie, nie między mnóstwem ludzi, ćwiczył.

.
A przetoż tak mamy rozumieć, że filozofowie
w rzeczypospolitej jakieś swoje osobne królestwo
mają, a na straży prawdy jakoby pospolitego do-
40 bra zasadzeni są. Przeto jako na króle należy
mocą się obchodzić z onemi, którzy z dobrej woli
swej nie chcą być posłuszni cnocie: tak filozofo-
wie czerstwej mocy serdecznej używają ku przy-
wodzeniu ludzi do wszelakich rzeczy uczciwych.
45 Niechże tedy filozofskie panowanie naprzód idzie
przed królewskim w rzeczypospolitej, a gdzieby
ono prze ludzką złość było zaniedbane, toż dopie-
ro niech się wynurzy królewska władza. Ale

o królach było insze miejsce mówienia; teraz
o filozofiech¹⁾ a o szkolnych ludziach mówimy, 50
którzy jako na wsparze²⁾ rzeczy wszystkich bo-
skich i ludzkich zasiedli. Aczkolwiek lepak³⁾ za to
pospolicie mają, że królowie i biskupowie wyższy
w rzeczach ludzkich stopień trzymają, a świetno-
ścią żywota i bogactwy, by promieńmi, drugie 55
stopnie zaćmiają i zasłaniają; wszakże jeśli chce-
my w tej mierze prawdziwy rozsądek dać, szkolny
stan zasługami przeciw rzeczypospolitej swemi
o porównanie z najwyższemi stany spór wieść
może. Bo szkoły naprzód otwierają źródła i przy- 60
czyny wszystkich cnót, na których zasię jako na
fundamenciech postanowione są te prawa, które-
mi rzeczypospolita bywa rządzona.

Dla tego też, ilekroć albo w wierze albo
w prawie jakie spory bywają, nikogo się więcej 65
pospolicie nie radzą, jedno szkół; one mają wła-
dzę jawnie wszystko rozsądzać, one o wszystkich
rzeczach rozsądek dawają, wedle ich przepisowa-
nia i kaznodzieje uczyć i sędziowie sędzić mają.
. 70

Lecz zwrócił, nie wiem jako, z placu i zawodu
onych starych obyczaj tych czasów; których
i szkoły pospolicie lekce wąż, i ci, którzy się
naukami bawią, mniemają, że im nic do tego, com
powiedział. A tak trzebaby odnowić starodawny 75

¹⁾ patrz str. 24 obj. 2. — ²⁾ wspara, wspora = wspar-
cie. — ³⁾ zaś.

szkolny zwyczaj, a obyczaje dawne przywrócić, abyśmy też i my z nauk te pożytki wzięli, które zasłużyli brać ci, co się niemi bawia.

80 Tak tedy rozumiemy, że szkolny stan jest najcudniejszy i rzeczom ludzkim najpożyteczniejszy, który nam tak wiele mistrzów dobrych nauk spłodził, z którego też tak wiele pożytków wszyscy drudzy stanowie brać zwykli. A to o jego zacności dlatego powiedam, abychmy tak rozumieli, 85 że ten stan wszelakim sposobem ma być bronion przeciwko przewrotności sądów i rozpustności ludzi naszego wieku, którzy nic inszego tak nie pragną, oprócz świetności żywota, a mnóstwa bogactw i możliwości; których tylko rzeczy dziś wszędy pilnują, zaś nauki i ten wszytek uczenia się 90 i nauczania warstat ludziom podłym zostawują.

II. Którzy mają o szkolnych osobach radzić i skąd je opatrować? Tuż też jest o imionach ¹⁾ kościelnych.

A tak odprawwszy to, mówmy, jaką nagrodą i czią tak mistrzowie, jako uczniowie w naukach mają być zatrzymani? Bo to należy na biskupy 95 i na sprawce rzeczy ludzkich, aby stanu szkolnego ze wszytkiej mocy bronili, a w całości go zachowali — co im łącno będzie uczynić, jeśli i studentom, nie mającym na naukę nakładu, potrzeby,

¹⁾ patrz str. 111 obj. 2.

i nauczycielom słuszną zapłatę obmyślą. Widzi-
 my, że na każdy dzień bardzo wielki koszt idzie 100
 na rozmaity sprzęt, na kosztowne budowanie, na
 wydworne potrawy i na insze rzeczy niepotrzebne.
 Czemuż tedy nie może być nalezion jaki sposób
 potrzebnych kosztów, które nie mogą być nigdzie
 indziej potrzebniej obrócone, jako na podmaganie 105
 szkół? Bo jeśli pożytku szukać chcemy, zaiste
 niemasz nad tym większego, który z szkół przy-
 chodzi do religiej ¹⁾ i do rzeczypospolitej. A jeśli,
 czymby to wykonać, szukamy, to jest nakładu:
 zaprawdę ci to najlepiej uczynić mogą, którzy 110
 w hojności i w bogactwa kościelne obfitują. Wie-
 leby potrzeb studentów opatrzyć można z docho-
 dów klasztornych, w których gdyż częstokroć nie
 wiele mnichów mieszka, a dochody są bardzo
 wielkie, należy to na rzeczpospolitą, oszacowaw- 115
 szy dochody, postanowić, jako wiele każdy klasz-
 tor studentów ma chować. Którzy studenci albo-
 by byli posyłani do akademji, alboby się w tychże
 klasztorach uczyli u mistrzów na to najętych;
 mogliby też psalmy w kościele na przemiany 120
 śpiewać, albo insze powinności czynić, a ci zaś
 na potym na potrzebę kościelną albo rzeczypo-
 spolitej posługi swe obrócić mogą. Tożby też
 mogło być postanowiono o tych, którzy mają

¹⁾ patrz str. 5i obj. 1.

125 wielkie dochody kościelne, aby też i oni udzielali
nieco studentom.

Byli niektórzy przeszłego wieku, którzy co
najprzedniejsze beneficja samej szlachcie za przy-
wilejami aż z Rzymu otrzymanemi przysądzali;
130 byli też i ci, którzy u nas, to jest w pośrodku
Polski, klasztory ludziom obcego narodu przy-
właszczali; było też i to za naszej pamięci, że bo-
gate opactwa w moc szlacheckiego stanu przy-
chodziły — a tymczasem, ktoby o ludziach uczo-
135 nych osobliwe staranie miał, nie był żaden. Byli,
jeśli się nie mylę, biskupi nasi wedle praw powin-
ni, aby do każdego takiego zgromadzenia księżej
po dwa doktory dawali—zaś należeli się ci, którzy,
synod zebrawszy, uczynili biskupy od tej powin-
140 ności wolne, a miasto dwóch doktorów tylko je-
dnego napisać kazali. O mierziona sprawo! żaden
w tym zgromadzeniu nie siedział, któryby ludzi
uczonych rzecz forytować a tej się ustawie zasta-
wić chciał. Cóżście wtenczas czynili kochanko-
145 wie nauk, którzy macie zwierzchność? Coście za-
prawdę czynili mistrzom waszym, którym zacno-
ści uwłaczano, gdy ona dwojaka liczba, ze wszyt-
kiej liczby najmniejsza w niwec się obracała?
Wyście milczeli ano i między pospółstwem naj-
150 dują się ci, którzy zacności nauk bronią, i między
niewolnikami bywają, którzy rozgniewanym pa-
nom wolnie odmawiają. Czyli śnać i naonczas
takie czasy były, iż wszystko na jednego wolą zda-
wać musiano, przeciw któremu żaden bez karania

nie uógl mówić? Dobrzeć już ci te czasy minęły. 155
 Nuż tedy wy, którzy się naukami bawicie, którzy
 zwierzchność macie, pożyjcie sami na się, radź-
 cie z biskupy o zacności nauk, poprawie onej
 ustawy a, iżby miasto jednego doktora już nie
 dwa ale całe ludzi uczonych gromady były prze- 160
 kładane, o to się mocnie zastawiajcie. Co jeśliby
 którzy byli, coby chcieli żeby tego nie ruszano,
 aby z odmiany nie urosło jakie zamieszanie: ci
 niechajby to u siebie pilnie uważali, jeśli się tego
 więcej mają bać, czyli tego żałować, gdy wielu lu- 165
 dzi osobne rozумы z niejakej rozpaczey, albo ra-
 czej z niedostatku potrzeb niszczają. A k temu
 niechajby to u siebie rozmyślali, iż w tak wielkiej
 liczbie ludzi beneficjami kościelnymi ozdobio-
 nych, żaden nie był u nas, któryby chciał na kon- 170
 cyljum być, gdy się dla wiary świętej spraw i po-
 trzeb mało nie wszytek świat niedawno na nie
 zjeżdżał. A cóż mniemamy być przyczyną tego,
 jak nie to, iż jedni się do tej sprawy nie godzili,
 drudzy urzędów, na których się próżnuje, używać 175
 woleli, niżli się w sprawy pracowite wdawać?

.
 Czas już, aby wždy kiedy rzeczy przezwiskom
 swoim były wrócone; niech będą poprawione
 przeszłego czasu omyłki, dostojęństwa kościelne 180
 niech będą dawane tym, którzyby im byli ku po-
 czciwości. Boć się tak rzecz sama w sobie ma, tak
 prawda, której ja sobie, choציaby wszyscy prze-
 ciwko niej mówili, wydrzeć nie dam: że wszystkie

185 one grunty i majątności ludziom uczonym należą,
które jeśli kto okrom nich posiędzie, niech wie,
że rzecz cudzą niesprawiedliwie posiada. W sta-
rodawnych rzymskich prawach napisano, iż ktoby
190 rzecz świętą albo kościołowi należącą ukradł i wy-
darł, niech będzie jako mężobójca. Kradną a wy-
dzierają wszyscy, którzy na inszą drogę, niżli na
drogę cnoty albo nauki nastąpiwszy, na dobra
kościelne targają się, którzy je na co inszego,
niżli na święte potrzeby obracają. Nie trzeba lu-
195 dziom uczonym na te majątności przywilejów, ani
zwierzchności rzymskich — urzędy i same prze-
zwiska takich beneficji, których nikt dobrze
okrom ludzi uczonych sprawować nie może, stoją
za wszystkie przywileje, które tak się w te dosto-
200 jeństwa wlepiły, iż skoro które dostojeństwa po-
mienisz, wnetęś już zarazem w sercu człowieka
myślącego wyrozumienie i złączenie jego wyraził.
A dziwna jest nieobaczność tych, którzy zgwał-
ciwszy tak owe przywileje, dopuścili przezwiskom
205 cało zostać, zaiste albo niesprawiedliwość im ma
być przyczytana¹⁾, iż rzecz od przezwiska oder-
wali, albo przodkom naszym głupstwo, iż rzeczom
przezwiska najmniej przystojne dali. Ale byłci
ten czas, kiedy i te przezwiska z rzeczą się zga-
210 dzały i te beneficja ludziom uczonym dawano dla
obchodzenia powinności. Potym nastały czasy,

¹⁾ przypisana.

gdy biskupowie i ci, którzy w swej mocy beneficja mają, więcej się poczęli kochać w tych, coby im ku myśli mówili, coby z niemi spólnie jadali, pijali i grali, coby im zwodzili a nierządnej pożądlivosti ich sługami byli; którzyby umieli rozmnażać bogactwa i rozszerzać możność, którzyby im byli krewni, którzyby im towarzyszmi i sługami byli. I tym się stało, że z majątności starodawnych, a prawie jakoby dziedzicznych, ludzie uczeni zrzućeni są, a na miejsce ich dano ludzi, jakom powiedział, kościołowi niepożyteczne, ale rzeczom ich i podawcom bardzo pożyteczne.

Tylko wy, którzy sprawy ludzkie rządzicie, życzyście, aby ludzie uczeni w uczciwości byli, bądźcie życzliwi rozumowi i dowcipowi, to jest: sławie kościelnej i pożytkom rzeczypospolitej. Waszci to własny urząd, aby tak szkoły były postanowione, aby tak młodzieńcy byli ćwiczeni, jakoby oni rodziców i przyjaciół swych żądz, a rzeczypospolitej i kościelnemu oczekiwaniu dostateczniej i obficie niekiedy dosyć uczynili. Wy z tej powinności liczbę przed najwyższym sędzią dać macie; karanie też, jeśli w tym niedbale postąpicie, słuszne odniesiecie. Macie tedy o to staranie czynić, aby mistrzom słuszne zapłaty były naznaczone tak, żeby oni nie musieli sobie pożywienia takimi sposoby szukać, któreby ich od nauk odrywały. K temu też, aby i mistrzowie i uczniowie jakimi pożytkami do nauk byli

przywabiani; bo to czasem bywa, iż niektórzy
jeśliby albo pożytków jakich nie mieli, albo się
też nadzieją nagrody, albo dostojności jakiej nie
245 cieszyli, rzadko do czego zacnego bywają pobu-
dzeni. Trzeba się tedy o to starać, aby od tego
czasu urzędy kościelne samym tylko uczonym
były dawane. Nigdy okrom osobliwego gryzienia
na ten nieporządek patrzeć nie mogę, gdy widzę,
250 ano mistrze szkolne prawie za nic mają; któreby
jednak w tej uczciwości winni mieć, jako lekarze,
prawniki i insze rzeczypospolitej dobrze zasłu-
żone. Nie mniejszą pracę ma nauczyciel szkolny,
niżli który z tych, i pożytek z nich równy, albo
255 większy; a jeśli bez tych rzeczypospolita nie może
być, a jako bez onych będzie, którzy staranie ma-
ją o pomnażaniu nauk, z których wiele bardzo
wielkich pożytków do rzeczypospolitej i do koś-
cioła przychodzi? Wszakże aby którzy mistrzowie
260 nie domagali się łakomie urzędu tego, któremuby
nie sprostali: przeto byłaby to rzecz bardzo poży-
teczna i do ostrożności bardzo potrzebna (jako
słyszę zachowuje się w szkołach włoskich), aby
żadnemu urzędowi pewnego a wieczystego my-
265 ta nie stanowiono; aby ten, ktoby na onym urzę-
dzie był, jakim takim będąc, onej wszytkiej za-
płaty nie brał; ale jako kto ucząc urzędowi swe-
mu dosyć będzie czynił, tak mu też mniejszą
albo większą zapłatę niech dawają—coby zapraw-
270 dę w każdym urzędzie tak świeckim, jako i du-
chownym miało być zachowano.

Zamknienie tych wszystkich ksiąg.

Tośmy mieli, co bychmy¹⁾ o szkole napisali, i owszem o wszytkiej rzeczypospolitej, to jest: o spólnym ludzkim stowarzyszeniu, które, jako najwyżsi filozofowie powiadają, najwięcej sprzyjażną chęcią bywa jednane, pomnażane i w całości zachowane; bo ta jest prawidłem a jakoby prawem, która złe chęci kieżna, bo się żaden nie gniewa na onego, któremu z serca wszytkiego dobrego życzy, ani idzie jego rzeczy wydzierać i żadnej się rzeczy nieprzystojnej przeciwko niemu nie dopuszcza; a sprzyjażna chęć, aby była trwała i mocna, trzeba, żeby się opierała o korzeń wiadomości i przyzwyczajenia rzeczy uczciwych; chwieją się bowiem wszytkie rzeczy ludzkie, które na tych fundamenciech nie są postanowione. Ale iż tak wielka jest przyrodzenia ludzkiego wąćłość, iż onę prawdziwą sprzyjażność częstokroć dla le-

5
10
15

¹⁾ patrz str. 1 obj. 1.

da przyczynki dopuszczamy sobie wydrzeć albo
zwątlić: przeto prawa na to są ustanowione, aby
20 niemi niespokojne namiętności były hamowane,
a owa sprzyjazność towarzystwa ludzkiego związ-
ku była naprawowana, winni aby byli karani,
a dobrzy nagrodami pocieszani. Z ludźmi też po-
stronnemi, z którymi ani praw spólnych nie ma-
25 my ani sędziów, jeśli się inaczej pojednać nie mo-
żemy, tedy dla tego są wojny ustawione; które
nie mogą być sprawiedliwe, jeśliby wprzód nie
były przystojnie przez upominanie się swego
opowiedziane. A tak ponieważśmy już te rzeczy
30 przełożyli, które i do obyczajów, na wiadomości
i na ćwiczeniu w uczciwych rzeczach zasadzo-
nych, i do spraw wszelakich i do sprawiedliwego
walczenia należą: przeto ten wszystkie spis koń-
czymy—w którym jeśli się komu zdamy być albo
35 przydłużsi, albo krótcy, ten niech wie, iż tak bar-
dzo ludzkie dowcipy są różne, że im wszystkim nie
może jeden nigdy dosyć uczynić. Sama tej rze-
czy, o którejśmy to pisali, wielkość, a dowcipu
naszego mdłość i niesposobne zdrowie, k temu
40 też starania i sprawy rozmaite wielką chęci i pil-
ności mej przyniosły trudność, żem wszystko nie
tak, jakoby trzeba, wyprawił. Wszakże jednak to
wszystko takieśmy wyprawowali, żeśmy w każdej
rzeczy do cnoty, aby na nią największy wzgląd
45 miano, ukazali. W tym jeśliśmy co wystąpili, te-
dyśmy to z wielkiego na cnotę zapatrzenia uczy-
nili. Której cnoty, wiem, żem nie tak, jako przy-

stoi, wysławił; aleć zaiste sama przez się taka jest, iż gdyby się jej prawie przypatrzone, a ona moc swą okazała: dziwnieby serca ludzkie ku mi- 50
łowaniu siebie poruszyła: nie trzebaby praw ani
ustaw, ani żadnej pracy około rozkazowania, nie
byłoby żadnego miejsca zazdrości, waśni, łakom-
stwu, niepowściągliwym pożądliwościom ani łak- 55
komemu łapaniu urzędów, ani nieukróconym
chęciom. Sama cnota, jako niejaki duch Boży,
miarkowałaby złe żądze i wszystkie sprawy obra-
całaby do panowania statecznego rozumu; pożą-
dliwośćiby sprośne hamowała, nikomuby podej-
ścia nie myślała, ni pod kimby dołów nie kopała, 60
na swymby, acz małe, przestawała, nikomu gwałtu
nie działała, krwi by człowieczej folgowała, ozdo-
by i życziłośćiby dobrym naukom szukała, sła-
wy a pochlebstwaby od ludzi gardziła; rzeczyby
prawdziwych, prostych a otworzystych naślado- 65
wała, a zaś fałszywych a ubarwionych nie najzrała,
zacność i pożytekby rzeczypospolitej nad swoją
część i pożytki przekładała, żal, wzdargę i nie-
przyjaźńby znaszała i samejby się śmierci dla
zacności religiej, choćby ją straszono, podjąćby 70
się nie bała a, gdyby ją już zadawano, mężnieby
podjąć kazała. Tą cnotą blisko każdy do Boga
przystępuje, który ją wynalazł i jest jej począt-
kiem i pomnożycielem. Nie może to być, aby on
sprawca, jakoby się kolwiek rzeczy ludzkie wiod- 75
ły, nie miał tego chcieć, aby ta jego sprawa by-
ła wielce ważona a wszystkie insze rzeczy aby za

nic były miane, jeśliby z nią jaki spór miały. Tej
sprawie Bożej ani król, ani senat, ani żaden lud
80 nie może pocziwie sprzeciwić. Tej ktoby chcąc
i wiedząc nie był posłuszen, tenby sprawcy jej,
Boga samego, posłuszen nie był, przyrodzenieby
ludzkie z siebie zawlókł, a srogiejby się złości do-
puścił. Niechajże tedy będą ważne, ile chcą, bo-
85 gactwa, zacność rodu, dużość ciała i możność —
ale gdzie przyjdzie z cnotą na sztych, wszystko to
ma być za nic. Tego prawy rozum chce, tego
i przyrodzenie na wszystkie rzeczy rozdane sta-
teczne i wieczne, tego też chce lepszy nad przy-
90 rodzenie Bóg, on najwyższy mistrz, hetman,
mściciel i nagrodziciel, którego dnia onego ostat-
niego oczekiwamy, gdy trąby swojej głosem do
majestatu swego sądowego wyzowie żywe i umar-
łe, odbierać liczbę z spraw od każdego, a przypo-
95 minając rachunek opuszczenia cnoty jego: Nie
będzie tam na pomocy mnóstwo sług, ani życzli-
wość ludu, ani mowy przyjacielskie na upodoba-
nie wyrzeczone. On sędzia, którego oczy wszystko
widzą, uczyni, nie mając żadnego baczenia na
100 osoby, wedle każdego uczynków godny a spra-
wiedliwy wyrok: dobre, pobożne, którzy żywot
swoj z cnotą zgodny wiedli, weselem nieśmiertel-
nym obdarzy; a złe, którzy wszystko wedle lubo-
ści swej czynią, a złym chęciom się poddawają,
105 ręką nieżyczliwą uciśnie i do onego tarasu wrzu-
ci, gdzie będzie płacz a zgrzytanie zębów. Pana
Boga tedy proszę, aby nas zapalił sprawiedliwą

miłością cnoty, a dodał nam mocy ku czynieniu
tego, co by było ku zachości rzeczypospolitej
i wiary świętej, a napotym aby nas żywotem 110
wiecznym przez Jezusa Chrystusa darował.



PRZYPISY WYDAWCY:

I. Tabela bio- i bibliograficzna.

ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI.

Urodzony 20 marca 1884 r. w Warszawie.

1884-1912.

PRZYPISY WYDAWCY.

Przedruk z książki: Andrzej Frycz Modrzewski, *Regulamin Akademicki*, Warszawa 1912, s. 12. W tym wydaniu, jak poprzednim, nie ma zmian. Drukarnia Modyńska w Warszawie, 1912. Wypisano jako załącznik.

Przedruk z książki: Andrzej Frycz Modrzewski, *Regulamin Akademicki*, Warszawa 1912, s. 12. W tym wydaniu, jak poprzednim, nie ma zmian. Drukarnia Modyńska w Warszawie, 1912. Wypisano jako załącznik.

Przedruk z książki: Andrzej Frycz Modrzewski, *Regulamin Akademicki*, Warszawa 1912, s. 12. W tym wydaniu, jak poprzednim, nie ma zmian. Drukarnia Modyńska w Warszawie, 1912. Wypisano jako załącznik.

Przedruk z książki: Andrzej Frycz Modrzewski, *Regulamin Akademicki*, Warszawa 1912, s. 12. W tym wydaniu, jak poprzednim, nie ma zmian. Drukarnia Modyńska w Warszawie, 1912. Wypisano jako załącznik.

Przedruk z książki: Andrzej Frycz Modrzewski, *Regulamin Akademicki*, Warszawa 1912, s. 12. W tym wydaniu, jak poprzednim, nie ma zmian. Drukarnia Modyńska w Warszawie, 1912. Wypisano jako załącznik.

I. Tabela bio- i bibliograficzna.

ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI.

(*Andreas Fricius Modrevius*).

(1503—1572).

Nazwisko rodowe autora dzieła „O prawie rzeczypospolitej“ (*Commentarium de Republica Emendanda*) było Frycz; tak się on sam nazywał i tak nazywali go współcześni ¹⁾. Dodatku *Modrevius* zaczął używać później, występując jako autor dzieł.

Frycze pochodzili ze Śląska. Jednak już w drugiej połowie wieku XV dział Andrzej piastuje urząd wójta wolborskiego ²⁾. Na tym samym urzędzie znajdujemy i ojca Andrzeja, Jakóba, w chwili urodzenia Andrzeja, najprawdopodobniej r. 1503 ³⁾.

R. 1503.

¹⁾ Zarówno w dziełach o nim wspominających, jak w aktach Uniwersytetu Krakowskiego.

²⁾ Wolborz — miasteczko, położone w województwie Sieradzkim, ongi własność i rezydencja biskupów kujawskich, dziś w gub. Kaliskiej.

³⁾ Oboje rodzice Andrzeja byli pochodzenia szlacheckiego. Powołuje się na to Frycz, występując w obronie stanu mieszczańskiego, żeby go nie posądzono, że przemawia *pro domo sua*, również w odpowiedzi Orzechowskiemu na uczyniony sobie zarzut gminnego urodzenia: „*Genus meum plebeium non est*“.

O pierwszych latach chłopca nic nie wiemy. W r. 1514 znajdujemy jego nazwisko między uczniami szkoły krakowskiej, w której przygotowuje się do studjów na uniwersytecie.

R. 1514.

W trzy lata później (1517) zapisuje się na wydział sztuk wyzwolonych, jak to zwykle czynili studenci, zanim wstąpili na właściwy wydział: prawo, teologię i t. p.; w dwa lata potem otrzymuje stopień bakałarza. W szeregu ośmiu innych, ubiegających się w tym roku o ten stopień, księga promocyjna kładzie go na pierwszym miejscu i z przyciskiem zaznacza to pierwszeństwo nad innymi Andrzeja Wolborczyka. Choć niewątpliwa, że Frycz jeszcze po r. 1519 na uniwersytecie się znajdował, jednak nazwiska jego między promowanymi na stopień magistra nie znajdujemy.

R. 1517.

R. 1519.

Z ideami reformatorskimi (tezami Lutra, proklamowanymi r. 1517) zapoznał się Frycz już na uniwersytecie. Według jego własnego świadectwa idee te wywarły na nim nadzwyczajne, nigdy już nie zatarte wrażenie: „W pierwszej chwili dalecyśmy byli od myśli przywtarzania onym doktrynom. Boć nie mała to jest zaprawdę rzecz, zwlekać z siebie dawną wiarę, którą się niemal z mlekiem matki wyssało. Ale z czasem... Jako ci, którzy wiele chodząc na słońcu, ogorzałemi się stają, chociaż powód ich po słońcu chodzenia jest inny, jak żeby się opalić: tak też i ja, rozczytując się w rzeczonych księgach dla ich tylko poznania, w nieuchronny sposób zacząłem chwiać się w swoich dawnych wyobrażeniach i nasiąkać nowemi“¹⁾.

Była też to chwila największego rozkwitu humanizmu na Uniwersytecie Krakow-

¹⁾ W przypisie jednego ze swych traktatów (*Defensio eorum quae antea scripsit de Concilio universo*) Pawłowi Głogowskiemu, przyjacielowi i koledze szkolnemu.

skim, spotęgowanego jeszcze z chwilą przesiedlenia się z Niemiec księgarzy i drukarzy.

Na czas od opuszczenia uniwersytetu (prawdopodobnie w r. 1522) do 1525 przypada zbliżenie się Frycza do domu Łaskich. Wówczas też obejmuje Frycz urząd notariusza przy boku biskupa poznańskiego Jana Łatałskiego, przyjaciela prymasa Łaskiego ¹⁾).

R. 1522.

R. 1525.

W Poznaniu przebywa do r. 1529. Odtąd datuje się bliższy stosunek Frycza z Janem Łaskim, synowcem prymasa ²⁾).

W r. 1532 udaje się Frycz z Mikołajem Anianusem, pupillem Łaskiego i Erazma z Rotterdamu, do Witenbergi, jako stolicy i źródła reformacji. Naówczas przypada poznanie się Frycza z Melanchtonem. W roku 1537 odbywa podróż po Alzacji, odwiedza Strasburg i Norymbergę, Lipsk, wreszcie Paryż. W tymże roku z listem Melanchtona do Wita Dietricha jedzie po raz wtóry do Norymbergi i pozostaje tam przez lat trzy.

R. 1532.

R. 1537.

Te podróże i długi pobyt za granicą były w ścisłym związku z interesami Łaskich; nic dokładniejszego przecież o tych sprawach nie wiemy.

W roku 1540 Frycz zostaje sekretarzem królewskim, a rychło potem rozpoczyna działalność publicystyczną i literacką.

R. 1540.

W pierwszym swym piśmie z r. 1543 p. t. „*Ad serenissimum et inclitum Regem Poloniae Sigismundum Augustum Lascius, sive de poena homicidi, Andrea Fricio Modrevio Authore* (Do najjaśniejszego i przesławnego Króla Polskiego Zygmunta Augusta Łaski, czyli o karze za mężobójstwo przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego) porusza sprawę, która szczególnie i już do końca życia

R. 1543.

¹⁾ Wydawcy Statutu; zm. 1531.

²⁾ Ur. r. 1499, został z nominatą biskupa katolickiego superintendentem „kościołów cudzoziemskich” w Anglii (1551), a po powrocie do kraju (1556) głową sekt religijnych protestanckich.

najbardziej leżała mu na sercu: mianowicie nierówność w kodeksie karania za zabicie chłopca i szlachcica ¹⁾).

W latach następnych w tejże sprawie ogłasza podobną „przemowę” do senatu, stanu rycerskiego i narodu polskiego (1545), do arcybiskupów, biskupów i kapłanów kościoła polskiego (1545) wreszcie czwartą do narodu i gminu polskiego, czyli do całej ludności polskiej (1546).

Wraz z przemową do senatu wydaje Frycz „*Oratio Philaletis*” (Mowa miłośnika prawdy) pismo osnowy politycznej, w którym uderza na ustawę, zapadłą jeszcze za króla Jana Olbrachta (Statuty piotrkowskie z r. 1496), a potwierdzoną za Zygmunta I (1538), zabraniającą mieszczanom nabywania dóbr ziemskich: „ponieważ ci na wyprawach wojennych i w szyku bojowym nie zajmują miejsca w szeregach rycerstwa, a mając tego rodzaju dobra, chwytają się wszelkich sposobów, aby się od służby wojennej uchylić”. Frycz wykazuje niesprawiedliwość, niepraktyczność i szkodliwość tej ustawy.

Dążności reformatorskie Frycza pierwszy swój wyraz znajdują w „przemowie”, ogłoszonej r. 1546 p. t.: „*Ad Regem, Pontifices, Presbyteros, et populos Poloniae Oratio A. Fricii Modrevii De legatis ad Concilium Christianum mittendis*” (Do króla, biskupów, kupłanów i stanów Polskich przemowa A. Frycza Modrzewskiego O posłach, których należy wysłać na Sobór chrześcijański).

Podówczas wstępuje też do koła humanistyczno-innowierczego (t. zw. małopolskiego),

¹⁾ Podczas gdy chłop zamach na życie szlachcica gardłem płacił, szlachcic okupywał się dziesięcią grzywien. Łaski wymieniony został w rozprawie na pamiątkę Hjeronima Łaskiego, który zmarł rokiem przed jej ogłoszeniem, i nigdy w senacie w sprawie tej głosu nie zabierał, lecz takichże był przekonañ jak Modrzewski.

którego członkowie marzyli o przeprowadzeniu zmian najrozmaitszych w Rzeczypospolitej; należeli tu starszy Trzeciecki, Wojewódka, Jakób Przyłuski, Jakób Uchański, Lismanin i inni.

Lata następne 1547—49 upływają Fryczowi na podróżach poselskich. Towarzyszy na przód Stanisławowi Łaskiemu do Danji, następnie do Augsburga do cesarza Karola V i Ferdynanda, króla niemieckiego. Sam posłuje do Alberta, księcia pruskiego, a w r. 1549 towarzyszy Hozjuszowi, biskupowi chełmskiemu znowu do Karola i Ferdynanda. Przebywa w Pradze, a potem w Antwerpii. Utwierdza się widocznie w dwóch żądaniach reform kanonicznych: komunji dla wszystkich pod obiema postaciami i skasowania bezżeństwa księży. W pierwszej kwestji ogłasza w Pradze 1549 dwie rozprawy, niejako odpowiedź Janowi Hasenbergowi, wychowawcy dzieci królewskich (*De utraque specie sacramenti Eucharistiae...*), rzeczy napisane w formie dialogu, w którym zwycięstwo odnosi obrońca komunji pod dwiema postaciami. W Antwerpii zaś tegoż roku roztrząsanie słów apostoła Pawła o celibacie. Traktaty te były następnie przedrukowane jako dodatki do wydań bazylejskich dzieła Frycza „*O naprawie rzeczypospolitej*“, które ukazuje się po raz pierwszy w Krakowie roku 1551.

R. 1547—1549.

R. 1549.

Jest to dzieło najcenniejsze, najobszerniejsze ze wszystkich, które Modrzewski napisał. Wydane po łacinie, znalazło pilnych i gorliwych tłumaczy na język polski, niemiecki, hiszpański i francuski.

R. 1551.

W roku 1553 sejm wyznacza poselstwo na Sobór Trydencki. Składali je: Jan Drohojowski, biskup kujawski, Jakób Uchański, naówczas biskup chełmski i Stanisław Tenczyński, kasztelan lwowski. Zygmunt August ze swego ramienia dodał im, w charakterze sekretarza, Modrzewskiego. Poselstwo to spełzło na niczym, gdyż ani w r. 1553, ani w następnych Sobór się nie zebrał.

R. 1553.

Księga jednak czwarta dzieła „*O naprawie*

rzeczypospolitej“, mianowicie księga „O kościele“, która w krakowskim wydaniu z r. 1551 wydrukowana nie była, lecz ukazała się w wydaniu bazylejskim, zawiera pomysły, które Modrzewski Soborowi miał przedstawić. Tę księgę Frycza papież Paweł IV umieścił na liście ksiąg zakazanych, a imię Frycza jako autora w spisie heretyków.

Potępienie przekonań pociągnęło dla autora prześladowania materialne.

Lecz prześladowanie utwierdziło tylko Frycza w słuszności podjętej sprawy i wzmogło zapał do kwestji teologicznych i kanonicznych. Na tułaczce r. 1556, kiedy musiał ustąpić chwilowo z wójtostwa Wolborskiego, objętego po ojcu, kończy swe dzieło *De ordinibus Ecclesiae*, przypisane Pawłowi IV. U hetmana Tarnowskiego, dokąd wówczas się schronił, powstało też pięć traktatów teologicznych, traktujących o różnych kwestjach spornych wówczas między protestantami i katolikami. Z tych pięciu traktatów cztery przypisane Tarnowskiemu, a piąty Orzechowskiemu. Wszystkie znajdują się w zbiorowym wydaniu dzieł bazylejskim w 3 tomach.

Pod koniec tegoż roku nastąpiła zgoda między biskupem i jego wójtem; Frycz powrócił do Wolborga, a kiedy biskupstwo kujawskie objął zwolennik Frycza, Jakób Uchański (1557—1562) nie mogło już być mowy o wrogich krokach stolicy biskupiej względem swego wójta.

Odtąd Frycz (1557—1565) ogłasza niemal wyłącznie pisma teologiczne (oprócz jednego jeszcze pisma o karze za mężobójstwo na sejm 1557). Są to traktaty o kwestjach, przeważnie już poruszanych dawniej przez Frycza, a mianowicie: o komunji pod dwiema postaciami, o celibacie księży, o soborze powszechnym, lecz przybywają i nowe wątpliwości, wpływające z owoczesnych sporów religijnych między sektami protestanckimi: o Chrystusie, jako pośredniku pomiędzy Bogiem a ludźmi (*De Mediatore libri tres*, 1562), polemika z Orzechowskim, wynikła z dysputy na dworze bi-

R. 1557—1565.

skupa Uchańskiego w Wolborzu; rozprawy o grzechu pierworodnym, o wolnej woli, o opatrności bożej i predestynacji.

Lecz najgłośniejszymi z tych wszystkich pism stały się t. zw. *Sylwy*, napisane z inicjatywy Zygmunta Augusta dla sprowadzenia zgody w wyznaniach wiary między rozmaitymi sektami protestanckimi, mianowicie między kalwinami a socjaninami (arjanami).

Pierwsze dwie Sylwy napisane były r. 1565; w drugiej między innymi dowodzi Modrzewski potrzeby zwołania synodu narodowego, na którymby zebrali się wszystkie sekty i wyznania bez wyjątku; wzywa też króla, żeby, nie oglądając się na postanowienia soboru trydenckiego, pojednał je.

Pismo to ściągnęło tym razem nieodwołalne rugowanie autora z wójtostwa wolborskiego. Od tego czasu Modrzewski nie posiada własnego domu. Bawi to tu, to ówdzie u przyjaciół i krewnych. Lecz nie łamie to bynajmniej ducha reformatora, ani odciąga od głoszenia tego, co uważa za prawdę.

Trzecia Sylwa „O Jezusie Chrystusie, synu Bożym i człowieczym a zarazem Bogu i Panu naszym“ była napisana na Śląsku 1568, czwarta zaś i ostatnia (*De Homousio*) datowana z r. 1569, traktuje o podwójnej naturze Zbawiciela.

Było to ostatnie pismo (29-te) Modrzewskiego. Śmierć jego dla współczesnych nastąpiła tak niepostrzeżenie, że historykom z trudnością udało się określić datę jego zgonu. Nastąpił on w całkowitym zapomnieniu w drugiej połowie r. 1572.

Oto jak to odosobnienie reformator sam sobie uświadamia i tłumaczy:

... „Wprawdzie już za młodu chwiać się zacząłem w dawnych moich wyobrażeniach, a nasiąkać nowemi. Tych nowych zdań jednakże nigdy tak nie przyjąłem, żebym je miał wyznawać, albo też rozumieć, iż mi się z nich żyć godzi (to jest: iżby miał odgrywać rolę jakiego ministra akatolickiego). Żyłem zawsze podług oby-

R. 1567.

R. 1572.

czajów w społeczeństwie i kościele przyjętych. I jako żyję w Rzeczypospolitej, chociaż nie wszystkie jej ustawy pochwalam, a głównie nawet wręcz zaczępiłem publicznie wydanymi pismami: tak też i do kościoła nie przestałem należeć, chociaż ani jego nauka, ani obrzędy nie ze wszystkim zdaniu memu odpowiadają... Tymczasem pomiędzy papistami a lutrami wrzał ciągle bój zacięty o kwestję, dotyczące religii i kościoła. Nie wiem, z jakiego dopuszczenia się stało, że ja między nich wdałem się w samo niejako ognisko walki i że pisałem takie rzeczy, które miały, czy to sprowadzić pokój pomiędzy stronnictwami, czy też więcej odpowiadać bezstronnej prawdzie. Dlatego też to niezawsze pisałem takie rzeczy, któreby się wszystkim mogły podobać. Bo jest też to podobne w takiej rozterce wyobrażeń? Niektóre słowa moje potępiają luteranie, niektóre znowu papisci; tak więc ani jedni, ani drudzy nie liczą mnie do swoich. Ale najwięcej zacięci przeciwko mnie są niektórzy z papistów!..."

(Do Pawła Głogowskiego 1558).

II. objaśnienia do dzieła

„O naprawie Rzeczypospolitej“.

1. Najobszerniejsze i najważniejsze dzieło Andrzeja Frycza Modrzewskiego ukazało się w Krakowie r. 1551. Kompletny tytuł tego dzieła brzmi:

Andreae Fricii Modrevii, Commentariorum de Republica Emendanda libri quinque, ad regem, senatum, pontifices, presbyteros, equites, populumque Poloniae ac reliquae Sarmatiae. Liber primus de Moribus, Secundus de Legibus, Tertius de Bello, Quartus de Ecclesia, Quintus de Schola. Cracoviae, Lazarus Andreas excudebat mense aprili, 1551.

To pierwsze wydanie krakowskie nie zawiera wszystkiego, co tytuł zapowiada. Brak w nim mianowicie dwu ostatnich ksiąg: o kościele i o szkole. Zostały one usunięte już podczas tłoczenia, wskutek starania duchowieństwa.

R. 1554 wychodzi wydanie drugie w Bazylei; zawiera ono wszystkie pięć ksiąg, t. j. łącznie z księgą o kościele i o szkole, tudzież apologię, czyli obronę tych ustępów w księdze o kościele, które, poznane w rękopisie, najbardziej były atakowane.

Miarą poczytności pism Modrzewskiego wogóle, a dzieła „*O naprawie rzeczypospolitej*“ w szczególności, służyć może to, że już w lat pięć, 1559, ukazuje się również w Bazylei zbiorowe wydanie dzieł Frycza w 3 tomach. W tomie I (od str. 1 do 392) mieści się całkowite w pięciu księgach dzieło *De Republ. Emendanda*. Pozostałe tomy zawierają pisma teologiczne i polityczne przed r. 1559 napisane lub ogłoszone. Rychło też po ukazaniu się oryginału pojawiają się przekłady: 1. niemiecki przez Wolfganga Wyssenburga („*Von Verbesserung des gemeinen Nütz V Bücher*“) w Bazylei r. 1557; przekład ten zawiera, podobnie jak oryginalne łacińskie wydanie krakowskie z r. 1551, wbrew tytułowi, tylko trzy księgi; 2. francuski, o którym Frycz wspomina dwukrotnie a mianowicie w trzeciej Sylwie i w *Narratio simplex rei novae*; 3. hiszpański, który pozostał w rękopisie, przechowywanym w Bibliotece Wiedeńskiej, zawiera tylko przekład księgi o wojnie; 4. polski, dokonany przez Cypriana Bazylika ukazuje się r. 1577 w Łosku, folio kart 144; zawiera tylko ksiąg czworo (z pominięciem księgi o kościele).

2. Plan dzieła (patrz dr. Kot „*Wpływ starożytności klasycznej na teorje polityczne Andrzeja Frycza z Modrzewa*“) jest następujący:

Zycie świeckie	{ wewnątrz państwa zewnątrz państwa	{ Ks. I. obyczaje „ II. prawa „ III. wojna „ IV. kościół „ V. szkoła.
Zycie duchowe:		
Staranie o przyszłe pokolenia:		

Najobszerniej traktuje autor o obyczajach, uważając je za podstawę praw i dobrego, uczciwego (t. j. szczęśliwego) współzycia obywateli. Rzecz o obyczajach jest dwa razy obszerniejsza od księgi o prawach i o wojnie. Bardzo krótki jest rozdział o szkole. (Rozdział o kościele w wyd. naszym został pominięty).

O planie ogólnym oraz części oddzielnych poucza też sam autor: rzeczpospolita stoi uczciwością obyczajów, srogością sądu i biegłością w sprawach wojennych, przeto ów podział na księgi o obyczajach, prawach i wojnie.

Zwyczajem starożytnych tytuły rozdziałów bywają nie-raz obszerne, zawierają streszczenie lub przynajmniej plan rozdziału (*summa*).

③. Księgę **obyczajów** rozpoczyna autor od określenia, co stanowi rzeczpospolitą i jaki jest jej cel, idąc w tym względzie za Arystotelesem (porówn. dr. Kot l. c.). Ponieważ obyczaje są tak ważne, studjuje ich źródła i przyczyny (rozum i przyrodzenie) tudzież sposoby umacniania (ćwiczenie). Ponieważ rzeczpospolita składa się z rozmaitych stanów, na których leżą rozmaite obowiązki, obyczaje, jakie mieć winny te stany, rozpatruje z kolei w rozdziałach o królu, senatorach (o panach radach), sędziach, hetmanach, starostach. Od „naprawy“ tych instytucji, które istnieją, przechodzi do luźnych projektów nowych urzędów lub instytucji, od których spodziewa się poprawy obyczajów. Są tu rzeczy bardziej i mniej ważne; radby ustanowić dozorców obyczajów, na wzór tych, jacy istnieli w starożytnych republikach greckiej i rzymskiej, podaje zaraz potem rady, jak zapobiec wyszrubowywaniu cen przez nieuczciwych spekulantów na środki spożywcze i jakby należało budować domy, żeby uniknąć częstych pożarów, które były plagą miast drewnianych. Uwagi w sprawie gospodarki miejskiej przeplata zasadniczemi rozważaniami doniosłości ogólnopaństwowej o rozdawnictwie urzędów lub o prawie własności dziedzicznej i szlacheckiej. Od powinności poddanych przechodzi do zbytku w pokarmach, trunkach, do pychy i próżności. Ostatnie rozdziały wreszcie księgi o obyczajach traktują o pojedynkach i noszeniu broni.

Tę pozorną różnorodność tematów można tłumaczyć ich aktualnością, niektóre bowiem spotykamy i u innych pisarzy, np. o pojedynkach i noszeniu broni u Górnickiego w „*Rozmowie o elekcyey*“; lecz nad tą różnorodnością panują wyraźnie dwie idee najdroższe autorowi, a wpływające z jednego źródła: głębokiego poczucia sprawiedliwości społecznej, które znieść nie może, iż panowie bezkarnie (t. j. prawnie) zabierają kmieciowi rolę, kiedy się im podoba, że kmięcia bezkarnie i prawnie „dławić i uciskać mogą, że nietylko majątność, lecz żywot kmięcia jest w ich ręku na łaskę i nie łaskę zdany“. Do tej myśli przewodniej wraca wciąż, staje się wtedy

wymowny, wspaniały, uroczysty, niewyczerpany w argumentach i dowodach: „Aczkolwiek jako inszych rzeczy, tak też i wolności są niektóre stopnie. a jako Paweł powiada: Gwiazda od gwiazdy różna jest jasnością. Któżaż tedy wolność kmieciowi twemu zostawujesz? Nie jest wolien od dawania dziesięcin, ani od płacenia czynszów i poborów, ani od roboty tobie powinnej: nie ma żadnej wolności starać się o urzędy, którą ty wszystkie masz zupełną. Któżaż się przeto wolność zostawa? Aza nie ta, która w równym opisanu praw i sądów zależy? I kmiecie i in-sze nieszlacheckiego stanu ludzi pospolicie szlachta ma za psy; stądże one nieczystych ludzi mowu: Ktoby wieśniaka albo chłopu zabił (bo tak każdego nieszlachcica zowu, choćby daleko ode wsi był), jakoby też psa zabił. To głos wyrzeczania godny, który z niesłusznego szacowania mężobójstwa i nierówności praw urósł“.

4. **Księga o prawach** o połowę mniej obszerna od poprzedniej, gdyż właśnie w księdze o obyczajach autor wyłożył wszystkie rzeczy najważniejsze. Od naprawy bowiem obyczajów oczekuje autor więcej, niż od naprawy praw. Prawa są dla tych, dla których dobre obyczaje nie są dostatecznym hamulcem.

Księga ta zawiera 21 rozdziałów, z tych I—V poświęca autor rozważaniu, jakie prawa mają być wogóle, w pozostałych zaś rozdziałach zajmuje się poszczególnymi dziedzinami życia prawnego, przyczem nie pomija też i strony proceduralnej. Sądownictwo, nie dość szybkie, było przedmiotem troski Modrzewskiego, podobnie jak było powodem narzekania Łukasza Górnickiego (Patrz „*Rozmowa o elekcyey*“). Niektóre z projektów Modrzewskiego zostały urzeczywistnione, choć w zmienionej formie, np. projektowana przez Frycza ławica sędziów podobna jest do trybunałów, ustanowionych za Stefana Batorego w 1578 dla Korony i 1581 dla księstwa Litewskiego. Tylko udział reprezentantów miejskich w tych trybunałach na długo pozostał marzeniem. Tak bolesna dla serca Frycza i tak nieznośna dla jego poczucia sprawiedliwości nierówność karania za zabójstwo szlachcica i kmiecia wprowadzie na Litwie została już zniesiona r. 1588, na mocy trzeciego statutu litewskiego, lecz w Koronie przetrwała do czasów Stanisława Augusta (1768).

5. **O wojnie** pisze Modrzewski jako mąż państwowy i polityk, nie zaś jako specjalista (był sekretarzem królewskim, dyplomata, długie lata spędzającym na poselstwach do dworów, odgrywających największą rolę w spra-

wach polskich) zarazem jednak jako reformator i moralista. Wojna jest nieszczęściem (złem), należy czynić starania, żeby jej unikać. W pewnych tylko warunkach może być świętobliwa (rozd. III), stąd potrzeba biegłości i ćwiczenia w rzemiośle rycerskim. Równie jednak muszą być dobre obyczaje żołnierzy i wodzów; dla tego autor daje przepisy jak wojsko ma ciągnąć, jak żołnierze zachowywać się mają w obozie. Wreszcie porusza punkt słaby organizacji Rzeczypospolitej: podatków na wojnę, i podnosi projekt założenia skarbu wojennego pod nazwą „góry pobożności“.

6. O potrzebie ćwiczenia dziatek, wychowywaniu młodzieży nietylko wspomina w księdze I, lecz poświęca tym sprawom całe rozdziały. W księdze zaś V-ej, porusza kwestję właściwego szkolnictwa, urzędzenia szkół i wynalezienia funduszy na szkoły. Nie jest to pismo pedagoga, tym Modrzewski nigdy nie był, lecz — reformatora i moralisty, przedewszystkiem, tak jak księgi poprzednie, głęboko ujmującego zagadnienia państwowe męża stanu.

7. Zwyczajny sposób traktowania zagadnienia, **metoda** Modrzewskiego jest następująca: z określenia kwestji, sprawy, przedmiotu, wyprowadza wniosek, wniosku tego dowodzi zapomocą argumentów przeważnie moralnych (niematerialnej np. korzyści), w końcu na poparcie swego zdania przytacza opinie pisarzy starożytnych. Z tych najchętniej cytuje pisarzy rzymskich: Cyncerona i poetów, z szczególniejszym upodobaniem Wergiljusza (również jednak Horacego, Owidjusza, Juvenala, Martiala i inn.), wreszcie Pismo Święte.

8. **O wpływie pisarzy starożytnych** na Frycza wnosić można już z tych licznych cytat, rozsianych w głównym jego dziele. Cała zresztą nauka polityczna ówczesna opierała się na politycznych pisarzach greckich, a szczególnie Arystotelesie. Modrzewski nie stanowi pod tym względem wyjątku. Część jego pracy teoretyczna, tam gdzie wywodzi „istotę“ rzeczypospolitej i jej atrybucji, jest oparta na nauce greckiej; zgadza się też z nią w pojęciu państwa, opartego na obyczajach i moralności (strona teoretyczna), radby, idąc śladem starożytnych (którzy wyprowadzali swe wnioski z doświadczenia małych republik) rozszerzyć funkcje państwa i udzielić mu wpływu w tych dziedzinach życia prywatnego, w których my mieszaniam się państwa nie dopuszczamy, lecz kiedy schodzi na grunt stosunków realnych Rptej Polskiej ustaje zależność umysłowa, rozumowania autora idą niezależnie i kierują się

nowoczesną etyką chrześcijańską, narzędzie krytyki stosuje bezwzględnie (choć krańcowym nie bywa), przesądom żadnym nie daje do siebie przystępu i staje się jednym z najoryginalniejszych pisarzy politycznych w. XVI w Europie.

9. **Przekładu** na polskie niemal jednocześnie z ukazaniem się oryginału dokonał mieszczanin sieradzki Cyprjan Bazylik ¹⁾. Dzieło wyszło z druku nakładem Mikołaja Dorohostajskiego, wojewody połockiego, w Łosku w drukarni Jana Karcana z Wieliczki, 1577. Przedrukowane było w w. XVIII, a mianowicie r. 1770 w Wilnie p. t. „Andrzeja Frycza Modrzewskiego o poprawie rzeczypospolitej księgi czwore. Pierwsze o Obyczajach, Drugie o Statucie, Trzecie o Woynie, Czwarte o Szkole. Do ś. p. Monarchy Zygmunta Augusta Króla Polskiego etc., do Senatu y Stanu Rycerskiego, y w obce do wszech ludzi Sarmackich językiem Łacińskim napisane. Przez Cyprjana Bazylika z łacińskiego na polskie przetłumaczone a teraz nakładem J. W. I. P. Dominika Aleksandrowicza, Marszałka Trybunału Głównego W. X. L., Pisarza Ziem. Ptu Lidz., Porucznika Petyhor., Regimentarza Dywizyi Litewskiej przedrukowane. 8-vo str. 576. Wreszcie w w. XIX przedrukował je K. J. Turowski w swojej „Bibliotece“ w Przemysłu r. 1857.

W porównaniu z edycją pierwszą krakowską oryginału z r. 1551 przekład Bazylika zawiera więcej, gdyż oprócz trzech pierwszych: ma księgę V, O szkole. Ta jednakże nazywa się tu księgą czwartą, rzeczywista zaś księga czwarta (O kościele) jest opuszczona. W wydaniu wileńskim i późniejszym Turowskiego rzecz się ma podobnie.

Po raz czwarty przedrukowany był przekład Bazylika w „Bibliotece Mrówki“ T. 156—160 we Lwowie (bez roku). Niniejszy „wybór“ jest więc wydaniem z kolei piątym.

Cyprjan Bazylik był gorliwym inowiercą i pilnym tłumaczem dzieł, mających związek z nową wiarą. Jego też przekładania jest rzadka książka, drukowana w Brześciu Litewskim r. 1567, nosząca przydługi tytuł:

„Historja o srogim prześladowaniu kościoła bożego, w której są wypisane sprawy onych męczenników, którzy począwszy od Wiklefa i Husa aż do tego naszego wieku, w niemieckiej ziemi, we Francjej, Angljej, Frandrzej, we włoskiej ziemi, w Hiszpanjej i w innych ziemiach, prawdę ewangeljey świętej krwią swą

¹⁾ patrz str. 147.

zapięczętowali. — Przydana jest ktemu historia o postanowieniu, i potym rozproszeniu kościołów cudzoziemskich w Londynie, nad któremi był prawdziwym a krześcijańskim Biskupem on świętej pamięci mąż Jan Łaski—z łacińskiego języka na polski przełożona przez Cyprjana Bazylika“.

10. Źródła i dzieła do poznania życia i działalności Andrzeja Frycza Modrzewskiego są przede wszystkim własne dzieła Frycza, korespondencja z współczesnemi i akty dyplomatyczne, sądowe i inne.

Dokładny obraz życia i rozbiór dzieł, dotychczas nie przestarzały i wymagający tylko w niewiele szczegółach uzupełnień pozostawił nam Antoni Małeckie: „*Andrzej Frycz Modrzewski*“ w „*Bibliotece Ossolińskich*“, poczet nowy, tom V, Lwów, 1864, str. 124—210. Z cudzoziemców między innemi pisali o nim po niemiecku: Caro: „*Andreas Fricius Modrevius, seine Lehr- und Wanderjahre*“ w „*Zeitschr. der histor. Gesellsch. für die Provinz Posen*“, 1905.

Najnowszą pracą, roztrząsającą poglądy państwowe i polityczne Modrzewskiego, jest dzieło Władysława Małiniaka (po niemiecku): „*Andreas Fricius Modrevius*“, w Sprawozdaniach z posiedzeń Wiedeńskiej Akademji Nauk, 1913. O wpływie starożytności klasycznej na teorie polityczne Andrzeja Frycza z Modrzewa posiadamy dzieło dra Stanisława Kota w osobnym odbiciu z rozpraw Wyd. historyczno-filozoficznego T. LIV Akademji Umiejętności w Krakowie, 1911, str. 95. Temuż autorowi zawdzięczamy rozprawę p. t. „*Andrzej Frycz z Modrzewa O wychowaniu i szkole na tle ówczesnej literatury pedagogicznej*“, w dodatku do 26 tomu „*Muzeum*“, Lwów, 1910.

SPIS RZECZY.

I. O OBYCZAJACH.

	Str.
1. <i>Co to jest rzeczpospolita?</i>	1
2. <i>Czym w całości zachowana bywa rzeczpospolita?</i>	3
3. <i>O tym, że dobremi obyczajmi rzeczpospolita bywa bardzo dobrze urządzona</i>	5
4. <i>Jakie staranie ma być około dobrego ćwiczenia dzieci i młodzieńców?</i>	13
5. <i>O królu</i>	21
6. <i>Panowie rady i posłowie ziemscy dla czego do radzenia o rzeczypospolitej bywają królowi przydani</i>	29
7. <i>Co przynależy na senat i na wszystkie insze osoby radne</i>	33
8. <i>O dozorcach obyczajów</i>	37
9. <i>O urzędzie, któryby się o domowy pokój starał, próżnujące z miasta wyganiając, a pijane i hultaje karząc</i>	40
10. <i>O dozorcach ludzi ubogich</i>	44
11. <i>O urzędziech, na które synowie albo drudzy potomkowie po rodzicach właśnie następują... O wychowaniu synów wielkich panów. O ludzkości przeciwko poddanym</i>	47
12. <i>O zbytku, który bywa w szatach, w pokarmach i trunkach. A potem o biesiadach i tańcach</i>	54
13. <i>Zgromadzenie wszystkich nauk, a zamknięcie pierwszych ksiąg o obyczajach</i>	60

II. O PRAWACH.

	Str.
1. <i>Prawa lub statuty dla złych ustawione</i> . . .	64
2. <i>Prawa a obyczajów różność</i>	65
3. <i>Warunki praw</i>	67
4. <i>Prawa o krzywdach, które bywają uczynione słowy albo rzeczą</i>	72
5. <i>Prawa o postępkach i dowodziech prawnych i dylacjach i dniach prawu należących.</i> . .	82
6. <i>Praw kto ma poprawować?</i>	86

III. O WOJNIE.

1. <i>Sprawiedliwość i uczciwość wojny przekłada się, która aby była słuszna i szczęśliwa, ma mieć sprawiedliwą przyczynę</i>	94
2. <i>O biegłości i ćwiczeniu rycerskim. A czego przestrzegać mają wojennicy</i>	100
3. <i>O dostawaniu pieniędzy, na wojnę potrzeb- nych. O założeniu skarbu rzeczypospolitej</i>	108

IV. O SZKOLE.

1. <i>Zalecanie a wychwalanie szkoły i rozmaite jej pożytki</i>	121
ZAMKNIĘCIE TYCH WSZYTEK KSIĄG	131
PRZYPISY WYDAWCY	137

Dzieło Andrzeja Frycza Modrzewskiego ukazało się po raz pierwszy w Krakowie r. 1551 (po łacinie). Przekład Cyprjana Bazylika został wydany w Łosku w r. 1577. Druku wyboru niniejszego dokonano w końcu grudnia r. 1914 w drukarni Rubieszewskiego i Wrotnowskiego w Warszawie dla E. Wendego i Spółki.







